Sobota-niedziela 19-20 czerwca 2021 r.

Cena **3,50 zł**
w tym 8% VAT

DZIENNIK POLSKI

www.dziennikpolski24.pl

KRAKOWSKI PUNKT WIDZENIA

Magazyn Rodzinny

FOT. YOUTUBE

Branson, Bezos, Musk: Kosmiczny wyścig str. 8

Bajkowe krajobrazy włoskich Dolomitów str. 15

FOT. TRENTINO

Paweł Domagała siedem lat oszczędzał na wydanie pierwszej płyty. Opłaciło się! STR. 10

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Niemal każdy tata jest łasuchem, na pewno ucieszy go smaczny deser na Dzień Ojca STR. 11

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

O 100 mln więcej wydamy na tramwaj do Mistrzejowic

Jeszcze nie zaczęli budować, a już zdążył podrożeć

Inwestycje

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Jest nowa koncepcja budowy linii tramwajowej z ul. Meissnera do Mistrzejowic. Kolejny wariant zakłada wydłużenie tunelu, tak by od ronda Młyńskiego do ronda Polsadu tramwaj zszedł pod ziemię. To jednak wiąże się ze zwiększeniem kosztów inwestycji o około 100 mln zł.

Tymczasem mieszkańcy obawiają się, że budowa spowoduje masową wycinkę drzew. – Mamy nadzieję, że nie dojdzie do rzezi zieleni. Plany budowy dłuższego tunelu pozwalają też oczekiwać, że nowa linia tramwajowa będzie mniej uciążliwa przede wszystkim pod względem hałasu. Czekamy jednak na konkretne projekty. Liczymy, że świadomość włodarzy Krakowa się zmienia, choć dotychczas takie inwestycje przynosiły więcej betonu niż zieleni. Ale przecież urzędnicy też mieszkają w tym mieście, stoją w korkach, wdychają spaliny, odpoczywają na betonie i może już sami doszli do przekonania, że dalej nie da się tak żyć – komentuje Piotr Trystuła, jeden z inicjatorów petycji (podpisało się pod nią 1450 osób) przeciw rozbudowie ulic Meissnera i Młyńskiej w związku z budową linii tramwajowej do Mistrzejowic.

Protestujący odnoszą się do koncepcji linii tramwajowej z 2017 r. Teraz wykonawca inwestycji, turecka firma Gulermak, przygotowuje nowe rozwiązania. Jednym z nich jest dłuższy o 300 metrów przejazd tramwaju pod ziemią (w tunelu o długości 1,2 km) od ronda Młyńskiego z wyjazdem za rondem Polsadu. Taki wariant podrożyłby inwestycję o ok. 100 mln zł – do ok. 1,2 mld zł. W urzędzie wyliczają jednak, że jest możliwość zaoszczędzenia ok. 120 mln zł z tytułu podatku VAT.

Urzędnicy zapewniają też, że nie planują rozbudowy dróg, a drzewa zostaną wycięte tylko tam, gdzie będą kolidować z przebiegiem linii.

Mieszkańcy czekają jednak na konkretny projekt dotyczący zieleni, wskazujący, gdzie będą wycinki i nasadzenia. Taki dokument ma być gotowy jesienią.

Prace mają się rozpocząć w I kwartale 2022 r. Z nowej linii do Mistrzejowic mamy korzystać od 2024 roku.

STR. 3

Tata. Autorytet, kompan do zabawy, przewodnik po życiu i wzór do naśladowania STR. 9

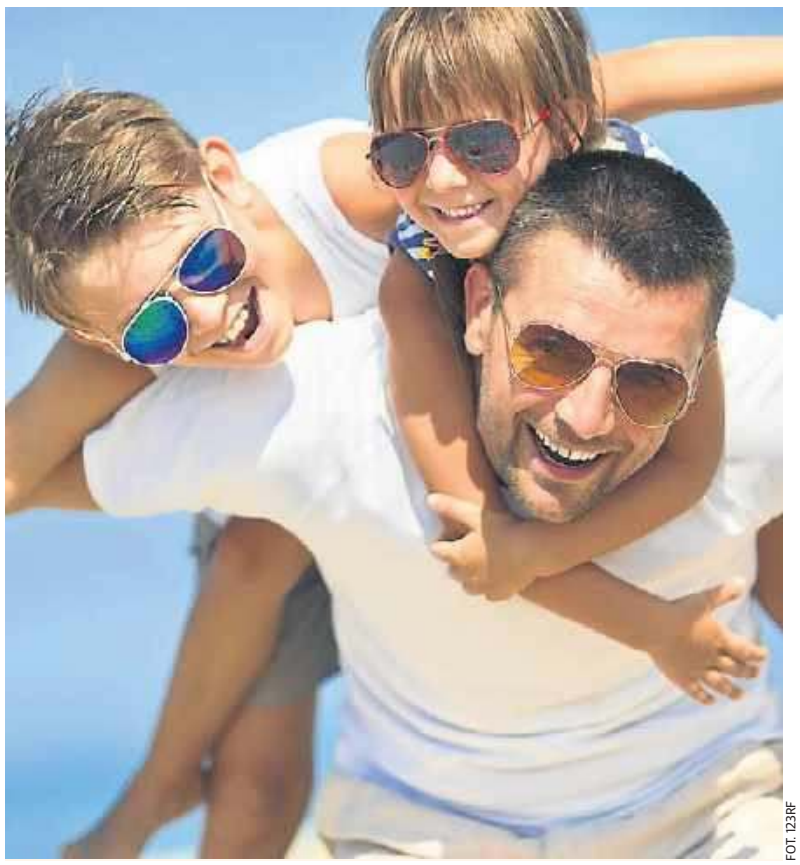

FOT. 123RF

– Zobaczysz, tylko ojciec wróci z pracy – to zdanie wielokrotnie słyszały niesforne dzieciaki w minionych epokach. Dziś już nie straszy się tatą. Jego rola w życiu dziecka odgrywa bardzo ważną rolę. To od niego zależy, jak bardzo samodzielny będzie jego syn i jak bardzo niezależna będzie jego córka.

Rzecznika praw obywatelskich jak nie było, tak nie ma. Senat odrzucił po burzliwej dyskusji kandydaturę Lidii Staroń, popartą przez Sejm STR. 6

Redaktorzy wydania:
Przemysław Franczak i Marek Halberda

140(23 403)
Nr ISSN 0137-9089 // Nr Indeksu 350052

9 770137 908067 24

Facebook **www.facebook.com/DziennikPolski** // Prenumerata **12 312 53 88 w godz. 10.00-15.00**

eprasa.pl 85022cddb0

19.06.2021

Imieniny Juliana, Romualda, Sylwii. **Dzisiaj 170. dzień roku.** Do sylwestra pozostało 195 dni.
Wschód Słońca w Krakowie o godzinie 04:14, zachód o 21:00.
Wschód Księżyca o godzinie 13:01, **zachód** o 00:28 **Dzień będzie trwać** 16 godzin i 46 minut

Sobota 27°C 17°C | **Niedziela** 27°C 17°C | Kraków stan powietrza **Średni**

SŁOWO NA NIEDZIELĘ

o. Leon Knabit
redakcja@dziennik.krakow.pl

MŁODZIEŻY CHOWANIE

Stoimy u schyłku zupełnie nietypowego roku szkolnego. Pandemia wymusiła nowe metody nauczania i uczenia się. Krytykuje się te metody, ale chyba każda jest lepsza od bezczynnego siedzenia w domu i czekania na normalność. A jakie będą tego owoce dla społeczeństwa? dla kraju?

Wielki mądry Polak Jan Zamoyski pisał: Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie" Patrzymy na dzisiejszą Rzeczpospolitą, która jest owocem starań wychowawczych poprzedniego pokolenia. Trudno być zadowolonymi. A jaką młodzież dla Rzeczpospolitej wychowa dzisiejsze pokolenie? Nie chcę wdawać się w tym miejscu w polemikę światopoglądową. Poprzestanę tylko na stwierdzeniu, że trzeba nam wychować uczciwych ludzi. Mam nadzieję, że na taki postulat zgodzą się zwolennicy wszystkich opcji. Ale obok wychowania jest jeszcze nauczanie. Wspomniany już Jan Zamoyski był człowiekiem gruntownie wykształconym. Edukacja narodowa była wciąż w programie budowania Polski już od czasu rozbiorów. Wartość szkół parafialnych, klasztornych, a wreszcie uniwersytetów rozumieli co światlejsi władcy. Polacy udawali się także na studia zagraniczne już od późnego średniowiecza. A nasi wrogowie, zaborcy, okupanci niszczyli ze wszystkich sil polskie szkolnictwo wszelkiego stopnia.

Co jest więc potrzebne dzisiejszemu społeczeństwu?. Matura ogólnokształcąca jako przygotowanie do studiów wyższych dla tych, którzy, którzy się do tego nadają. Dbałość o kompetentną kadrę nauczycieli wszystkich stopni. Dobrze rozwinięta sieć szkół zawodowych średnich i techników. Oby pokolenie, które nadchodzi, mogło być nam wdzięczne.

ZNALEZIONE W SIECI

Literatura piękna nie służy niczemu prócz tego, by być piękna i dawać przyjemność czytelnikom – powiada Frédéric Beigbeder. I szczerze mówiąc: ktoś wreszcie musiał to powiedzieć.
W czasach, kiedy filmy zwracają uwagę na ważne zjawiska, a pisarze podejmują istotne tematy, potrzebna była ta obrona bezinteresowności wpisanej w istotę dzieła sztuki. Przed czym trzeba bronić literatury? Przed poprawnością polityczną, która „niszczy wolność wypowiedzi na wiele sposobów, jakkolwiek zawsze uprzejmie". (...)
Może i Beigbeder jest średnim pisarzem, ale intelektualnego rozmachu mu nie brakuje. Buduje mianowicie dyskusyjną, choć bardzo ciekawą, analogię. Twierdzi, że to obsesja na tle higieny języka, która objawiła się poprawnością polityczną posuniętą do absurdu, pchnęła społeczeństwa Zachodu ku katastrofie covidowej. Francuski pisarz uważa bowiem, że zamknięcie wszystkiego i kolejne lockdowny to dla kultury oraz życia społecznego katastrofa. Nieuzasadniona i kompletnie absurdalna. Świat Zachodu popadł bowiem w „politycznie poprawną obsesję bezpieczeństwa" i zasady higieny języka zastosował wobec higieny codziennej, rugując wszystko co ryzykowne.
Nie wiem, czy Beigbeder ma rację. Ale jeśli ma, to czekają nas straszne czasy. Straszne, bo w imię powszechnego bezpieczeństwa można zbudować aksamitną tyranię, która wszystko będzie robiła dla naszego dobra. Tak jak robiły to ze swoimi obywatelami systemy totalitarne.

MARIUSZ CIEŚLIK, RP.PL

WYDARZYŁO SIĘ

1669 – Michał Korybut Wiśniowiecki został wybrany na króla Polski.
1768 – Konfederacja barska: wojska rosyjskie zdobyły Bar.
1867 – Zostali rozstrzelani przez repubikanów: cesarz Meksyku Maksymilian I, były prezydent marszałek Miguel Miramón i generał Tomás Mejía.
1953 – W więzieniu Sing Sing pod Nowym Jorkiem wykonano wyroki śmierci na Ethel i Juliusowi Rosenbergach, skazanych za szpiegostwo na rzecz ZSRR.
1963 – Rozpoczął się I Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu.
1967 – Podczas przemówienia na kongresie związków zawodowych w Warszawie Władysław Gomułka nazwał Żydów mieszkających w Polsce „piątą kolumną".

PRZYRODA

Grzegorz Tabasz

Lato, które stoi u drzwi, kusi piękną pogodą i innymi urokami. Choćby owadami. Niektóre z nich nie są przyjaźnie nastawione do dwunogich istot. Na razie dobra rada: otóż stare, angielskie przysłowie mówi, że jak się wroga pokonać nie da, to najlepiej pokochać. Aktualnie dostajemy w skórę od komarów i kleszczy. Lada chwila pojawią się bolimuszki, a najlepszym sposobem na paskudztwo okazuje się pszczelarski kapelusz z dużym rondem i siatka. Plus koszula z długimi rękawami. Ubiór wprost idealny na upalne dni. Co do bolimuszki, to wygląda niewinnie. Jak zwyczajna mucha domowa. Tyle tylko, iż posiada na wyposażeniu długą kłujkę do pobierania krwi. Zostaje nam jeno miłość do krwiopijców wszelkiej maści, zaś proces przemiany uczuć ułatwi opowiadanie o strzykaczach. To centymetrowej wielkości muchy o krępym ciele i głowie z dużymi oczyma. Oczy są bardzo istotnym szczegółem, gdyż dzięki nim znajdują ofiarę. Owce, bydło, sarny, jelenie. Każde ma własnego strzykacza, który z dokładnością strzelca wyborowego pakuje serię larw w nozdrza. Używając wojskowej terminologii, to bezbłędny strzał z helikoptera do ruchomego celu. Później jest piekło. Larwy wyjadają tkanki. Zapychają nos, włażą do przewodu słuchowego. Ofiara głuchnie, chudnie. Kiedy larwy wypadną na ziemię, żywiciel zwykle ginie z wyczerpania. Czy już pokochaliście swoje komary i kleszcze oraz bolimuszki?

ZDJĘCIE DNIA

Safdie Architects zaprojektowało osiedle wysokich wież połączonych ze sobą podniebnymi mostami z ogrodami. Jedna z wież będzie zawierała powierzchnię biurową, podczas gdy w pozostałej znajdzie się 3000 mieszkań prywatnych. Inwestycja o nazwie Orca otrzymała zielone światło od władz Toronto w Kanadzie. U stóp wieżowców powstanie park z placami zabaw, ścieżkami spacerowymi i rowerowymi.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

FORUM CZYTELNIKÓW

Wyślij list: ul. Zabłocie 43a, 30-701 Kraków
Pisz: krakow@dziennik.krakow.pl, czytelnicy@dziennik.krakow.pl

● W każdym cywilizowanym kraju i urzędzie dokumenty traktuje się jak rzecz świętą. Chroni się je przy użyciu zabezpieczeń przeciwpożarowych niemalże kosmicznej technologii. Na zdjęciach widzę gigantyczną hałdę śmieci na pogorzelisku w milionowym mieście o 800-letniej historii.... Dalszy komentarz zbędny. Honorowy gospodarz miasta podałby się do dymisji.

ZASMUCONY

● W Nowej Hucie powinien w miejscu dawnego pomnika Lenina stanąć pomnik jaśnie nam betonującego Jacka Majchrowskiego. Odlany oczywiście z betonu. Przy samym rondzie Czyżyńskim zezwolono na postawienie szpetnego bloku , który do niczego nie pasuje, niszczy całkowicie panoramę na zabytkowe „punktowce" modernistyczne i jest dosłownie 5 metrów od już istniejącego budynku - mieszkańcy będą mieszkać jak w piwnicy pod względem nasłonecznienia.

CZYTELNIK

ZNALEZIONE W SIECI

Robert Mazurek, RMF FM: - Dzisiejsza „Gazeta Wyborcza" z wielką powagą trąbi o tym, że Donald Tusk wraca do polityki. A pan twierdzi, że nie wróci?

Aleksander Kwaśniewski, b. prezydent RP: - Nie, ja nie twierdzę, że nie wróci. Przede wszystkim Donald Tusk musi zadecydować. Natomiast, jeżeli chce wrócić, to musi wrócić na 100 proc. - w takiej pozycji rzeczywiście przewodniczącego, lidera partii.

- Pan chyba ze dwa razy wracał jako patron.

- I tym bardziej przestrzegam. Żadne wchodzenie na pół czy ćwierć gwizdka. Bycie patronem nie ma większego sensu, ponieważ brakuje tego realnego wpływu. Natomiast pytanie jest takie, na ile Donald Tusk chce zamienić styl działania. To jest zupełnie inny świat.

- To jest inny świat, trzeba zająć problemami np. Tarnobrzega, naszych działaczy w Tarnobrzegu itp.

- Tak jest. A później układanie list, to jest w ogóle koszmarem. Trzeba rozmawiać o rzeczach w gruncie rzeczy bez znaczenia, ale które wywołują kolosalne emocje.

HOROSKOP

BARAN (21 III - 20 IV): Radosny jak balonik. Twój los nieodgadniony.
BYK (21 IV - 21 V): Nic nierobienie, wieczorny przywilej. Niech żyje piwo oraz telewizor!
BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI): Sztuka, estetyka, odświętne ubiory. Super story.
RAK (22 VI - 22 VII): Egzotyczne marzenia, wielkie namiętności, spełnienia i szałowe radości.
LEW (23 VII - 22 VIII): Rośniesz w wiośnie! Rośniesz w lecie. A jesienią, w pół do trzeciej.
PANNA (23 VIII - 22 IX): Obowiązkowy. Praktyczny, konkretny. Walczysz.
WAGA (23 IX - 22 X): Wspaniała perspektywa pełna słońca. Czas na spełnienia i pieniądze!
SKORPION (23 X - 21 XI): Położyć się w trawie, oglądać bociany. Przeżywać radość nieoczekiwaną!
STRZELEC (22 XI - 21 XII): Nadchodzi chwila przemiany. Do bankomatu zapraszamy!
KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I): Rozrywki intelektualne. I nie tylko. Jak zabawa, to zabawa, jak miłość, to miłość!
WODNIK (21 I - 18 II): Tak. Daj znak. Radości pełen bak.
RYBY (19 II - 20 III): Szalone pomysły kreatora zdarzeń! Nowa podróż, całkiem nowe czasy!

JAKUB CIEĆKIEWICZ

Prenumerata Zadzwoń!
12 312 53 88
prenumerata@dziennik.krakow.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

eprasa.pl 85022cddb0

Kronika Krakowska

Reporter dyżurny od 7 do 20, **tel.:** 697 730 318
email: redakcja.krakow@polskapress.pl, **sekretariat:** 12 688 85 60
Ogłoszenia: **12 688 84 44** Reklama: **12 688 84 06**

Tramwaj do Mistrzejowic: Nie zaczęli budować, a już podrożał o 100 mln zł

Inwestycje

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Trwają prace dotyczące przygotowania koncepcji ok. 4,5-kilometrowej linii tramwajowej z ul. Meissnera do Mistrzejowic. Pojawił się nowy wariant zakładający wydłużenie tunelu z 900 do 1200 metrów, tak by tramwaj przejeżdżał nie tylko pod rondem Polsadu, ale też trasa poniżej powierzchni zostałaby poprowadzona w rejonie ronda Młyńskiego. Koszty inwestycji, szacowane obecnie na ok. 1,1 mld zł, zwiększyłyby się o ok. 100 mln zł.

FOT. GULERMAK

Taki przebieg ma mieć linia do Mistrzejowic

- Nowy wariant rozpatrywany jest z myślą o mieszkańcach i kierowcach. Chcemy, by nowa linia była jak najmniej uciążliwa. Podziemne rozwiązanie jest bezkolizyjne, pozwoli więc także zapewnić lepszą komunikację dla ruchu samochodowego - wyjaśnia wiceprezydent Krakowa Andrzej Kulig.

Wykonawca inwestycji, turecka firma Gulermak, obecnie jest na ukończeniu prac związanych z tworzeniem koncepcji nowej linii. Kluczowym elementem ma być tunel, który zapewni bezkolizyjny i bezpieczniejszy przejazd tramwaju na newralgicznym odcinku - pod rondem Polsadu i w jego rejonie.

Dotychczasowe plany były takie, że tramwaj będzie wjeżdżał do tunelu (w kierunku Mistrzejowic) przed rondem Polsadu. W tym wariancie przewidziano budowę przystanku przy rondzie Młyńskim na poziomie gruntu.

- Drugi z rozpatrywanych wariantów przewiduje budowę podziemnego przystanku przy rondzie Młyńskim. Przejście pod rondem zaplanowano natomiast na poziomie -1 - informuje Paweł Motyka, zastępca dyrektora projektu z Gulermaka.

Oba warianty przewidują możliwość przyszłego połączenia nowej linii tramwajowej z planowaną trasą premetra.

- Wariant z wydłużonym tunelem wydaje się być słusznym rozwiązaniem. Wszystko powinno zostać jednak poparte analizami korzyści. Ale im więcej jest bezkolizyjnych rozwiązań, tym bardziej służy to poprawie organizacji ruchu, szybkości przemieszczania się. Podziemne rozwiązania są też korzystne dla otoczenia, bo ograniczają hałas - komentuje prof. Andrzej Szarata z Politechniki Krakowskiej.

Przy rondzie Polsadu zaplanowano podziemny przystanek po południowej stronie od al. Bora-Komorowskiego. Z tramwaju pasażerowie mają wysiadać na poziomie -2 i wyjechać na górę schodami ruchomymi albo windami. Na poziomie -1 ma powstać antresola, z której będzie można kierować się do wyjść ze stacji.

Przypomnijmy, że inwestycja wywołuje kontrowersje wśród mieszkańców. 1450 osób podpisało się pod internetową petycją sprzeciwiającą się rozbudowie ulic Meissnera i Młyńskiej oraz wycince drzew w związku z planowaną budową linii. Obawy mieszkańców wiązały się z koncepcją przedstawioną w 2017 r. W urzędzie zaznaczają, że trzeba brać teraz pod uwagę obecne rozwiązania przygotowywane przez firmę Gulermak.

Wykonawcy informują, że trwają ostatnie prace związane z inwentaryzacją zieleni, a jesienią zostanie przedstawiony projekt, który pokaże, gdzie drzewa muszą zostać wycięte, a gdzie pojawią się nasadzenia. W urzędzie zapewniają, że układ drogowy nie będzie rozbudowywany, a wycięte zostaną tylko drzewa kolidujące z trasą tramwajową i węzłami przesiadkowymi. - Autostrady nie budujemy - zapewnia wiceprezydent Andrzej Kulig.

Wykonawcy przyznają, że w związku z budową krakowianie będą musieli się liczyć z utrudnieniami w ruchu w rejonie placu budowy. Zapewniają jednak, że będą współpracować z mieszkańcami. - Nasze hasło brzmi tak: „Prosimy o cierpliwość, budujemy dla was" - podkreśla Bulent Ozdemir, dyrektor krajowy Gulermak.

Nowa linia ma być gotowa w 2024 r. Powstanie 10 par przystanków w lokalizacjach:

- skrzyżowanie ul. Lema i Meissnera,
- ul. Ugorek,
- rejon ul. Pszona i Chałupnika,
- rondo Młyńskie,
- rondo Polsadu,
- rondo Barei,
- rejon ul. Krzesławickiej,
- ul. Bohomolca/Kniaźnina,
- rejon ul. Janczarza,
- pętla Mistrzejowice.

- Zapewnimy rozwijającemu się obszarowi Mistrzejowic wygodne ekologiczne połączenie tramwajowe, które skróci czas dojazdu do centrum o około 10 minut - mówi Marcin Hanczakowski, dyrektor Zarządu Dróg Miasta Krakowa.

Wylicza, że realizacja inwestycji w formule PPP pozwoli zaoszczędzić miastu ok. 175 mln zł, głównie ze względu na to, że partner prywatny, a nie miasto będzie się zajmować utrzymaniem torowiska przez 20 lat. ZDMK liczy także na możliwość zaoszczędzenia dodatkowo ok. 120 mln zł z powodu odliczenia podatku VAT. ©℗

Ruch drogowy

Kierowca MPK uratował żółwia

Na ruchliwej ulicy Zawiłej pojawił się w czwartek pod wieczór sporych rozmiarów żółw, który chciał przejść na drugą stronę. Zwierzę niechybnie zostałoby rozjechane, gdyby nie kierowca autobusu MPK. Jako jedyny zatrzymał swój pojazd i uratował żółwia. Pasażerowie autobusu bardzo chwalą postawę kierowcy. Do zdarzenia doszło w czwartek na trasie linii 293 w kierunku Borku Fałęckiego. Ok. godz. 19.25 autobus jechał ulicą Zawiłą, która jest bardzo ruchliwa w godzinach szczytu. W pewnym momencie autobus zatrzymał się na drodze. - Kierowca zatrzymał autobus i powiedział do nas, że musiał to zrobić, bo na drodze jest żółw i trzeba go uratować – mówi nam pasażerka autobusu, która zadzwoniła do naszej redakcji. Dodaje, że ruch na ulicy był duży, a żadne z innych aut się nie zatrzymywało, co groziło, że żółw zostałby rozjechany. Kierowca zabrał żółwia z drogi i wsadził go do autobusu. Po pewnym czasie zwierzak trafił do Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami (KTOZ).
Całą historię potwierdza nam Marek Gancarczyk, rzecznik MPK.

PIOTR OGÓREK

Środowisko

Huta może mocniej dymić

ArcelorMittal Poland, właściciel nowohuckiego kombinatu, informuje, że w krakowskiej koksowni rozpoczęto przegląd i wymianę filtrów workowych na odpylni, która odpowiada za odpylanie części procesów związanych z produkcją koksu. Odpylnia składa się z sześciu sekcji, a każda z nich zawiera blisko 500 filtrów. Aby zminimalizować skutki remontu dla środowiska, prace związane z ich wymianą. Prace remontowe mają się zakończyć w połowie lipca.

PIOTR RĄPALSKI

Pielgrzymka Krakowska. Niezwykłe wydarzenia podczas drogi

Wiara

Marcin Banasik
marcin.banasik@polskapress.pl

Pątnicy na jasnogórski szlak wyruszą dopiero w sierpniu, ale ci, którzy przygotowują pielgrzymkę mają dużo pracy już od dawna. - W okresie pandemii trzeba zwracać uwagę na wiele aspektów wędrówki, głównie tych, które zapewnią nam bezpieczeństwo - mówi ks. Mateusz Wójcik, nowy przewodnik Wspólnoty Śródmiejskiej.

Dla duchownego pielgrzymowanie daje możliwość oderwania się od codziennych spraw, które zaprzątają naszą głowę. - Zamiast tego znosi się trudy wędrowania, piekące słońce, deszcz, burze. Podczas drogi dochodzi do niezwykłych rzeczy, ludzie się nawracają, dokonują dużych zmian w swoim życiu - mówi ks. Mateusz Wójcik.

- Pątnicy pokonują przez sześć dni ponad 150 kilometrów po to, żeby przez kilka minut stanąć przed obliczem Czarnej Madonny. Ludzie to robią, bo wierzą, że Maryja jest najlepszą matką. Wstawia się za nas do Boga w sprawach, które, tak po ludzku, wydają się nierozwiązywalne. Wiadomo jednak, że dla Boga nie ma nic niemożliwego - zapewnia.

FOT. PPK

Ks. Mateusz Wójcik, Wspólnota Śródmiejska

Dla osób które nie mogą fizycznie uczestniczyć w pielgrzymce, tradycyjnie organizowana jest duchowa wędrówka. Modlitewne intencje zbierane są pod adresem pielgrzymkakrakowska@diecezja.pl

Każdy pielgrzym i osoba, która nie weźmie udziału w pielgrzymce, może bezpłatnie odebrać znaczek i informator pielgrzymki 2021 w bazach swoich wspólnot. Poprzez stronę internetową dostępny będzie program i teksty konferencji.

Wędrówkę będzie można też śledzić przez kanał Youtube dostępny na stronie Archidiecezji Krakowskiej, na którym będą transmisje na żywo.

Marsz rozpoczyna się 6 sierpnia o godz. 7 mszą św. dla wspólnot od 1 do 5 oraz 9 na wzgórzu wawelskim, którą odprawia metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski. Pozostałe wspólnoty rozpoczynają pielgrzymkę w miejscach ich organizacji.

Więcej informacji na stronie http://pielgrzymkakrakowska.diecezja.pl/;www.pielgrzymkakrakowska.diecezja.pl;nf ©℗

Remonty

Część Karmelickiej do poprawki

Na ulicy Karmelickiej, od skrzyżowania z ul. Rajską do teatru Bagatela, mieszkańcy zauważyli miejscowe zapadliska i ubytki kostki brukowej. Ulica, głównie w okolicach kratek kanalizacyjnych, w paru miejscach zapada się. W ubiegłym roku zakończono modernizację tej ulicy na odcinku od ul. Rajskiej do alei Trzech Wieszczów, a teraz sypie się drugi jej fragment. - Odcinek ten jest w dobrym stanie technicznym. Ma kilka ubytków w nawierzchni, które będą naprawiane w lipcu - mówi Michał Pyclik, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Miasta Krakowa.

MARCIN BANASIK

eprasa.pl 85022cddb0

Po pożarze Archiwum Miejskiego - upał i grzyby niszczą dokumenty. Uratowano 15 metrów akt

Kontrowersje

Piotr Ogórek
piotr.ogorek@polskapress.pl

Ze spalonego archiwum Urzędu Miasta Krakowa udało się uratować 15 metrów bieżących z 20 km akt. To dokumenty, które „wróciły do życia" i wkrótce trafią z powrotem do zasobu archiwalnego miasta. Do suszenia przekazano także kolejnych 11 m. Jeszcze w maju urzędnicy szacowali, że uda się uratować ponad 200 m, czyli zaledwie jeden procent wszystkich akt. Do tego poziomu wciąż jednak daleko. Choć ok. 250 metrów akt zostało zamrożonych, to jeszcze nie oznacza, że uda się je uratować.

Archiwum przy ulicy Na Załęczu spłonęło w lutym. Akcja odzyskiwania spalonych akt trwa do dzisiaj i napawa coraz mniejszym optymizmem. W archiwum UMK zgromadzonych było 20 km bieżących akt. Jeszcze w maju urzędnicy przekonywali, że uda się uratować ponad 200 metrów, czyli ponad 1 proc. Teraz te liczby są niepewne.

Jaki jest stan ratowania dokumentów cztery miesiące po pożarze? Wydobyte i zabezpieczone jest łącznie ponad 200 m akt z magazynu nr 4 (hala nr 2, która była rozbierana jako pierwsza). Jak przypominają urzędnicy, w tej puli znajduje się 18 metrów akt wydobytych jeszcze w trakcie akcji gaśniczej, które przekazano do Archiwum Państwowego w Katowicach, gdzie są zabezpieczane i ratowane.

- Kolejne 173 metry akt zostały zamrożone. UMK podejmuje działania w celu wyboru podmiotu, który podejmie się rozmrażania tych akt i ich dezynfekcji - mówi Monika Chylaszek, rzeczniczka prezydenta Jacka Majchrowskiego. Zamrożenie akt nie oznacza jeszcze ich pełnego odratowania, ale powoduje, że te nie niszczeją dalej.

Z hali nr 2 udało się także uratować 15 metrów akt, które poddane zostały już procesowi suszenia. W najbliższym czasie trafią do instytucji zajmującej się dezynfekcją akt.

Aktualnie trwają prace rozbiórkowe w hali nr 1 (poziom +1, magazyn nr 2). - Ściana północna wraz z istotną częścią stropodachu została zdemontowana. Ocalała dokumentacja została wydobyta z około 1/4 magazynu i podlega tym samym czynnościom zabezpieczającym co dokumenty wydobywane poprzednio z hali nr 2 - dodaje Monika Chylaszek.

FOT. JOANNA URBANIEC

Grzyby znajdują się głównie w dolnych magazynach, do których dostęp jest utrudniony

Najnowsze informacje wskazują, że z hali nr 1 wydobyto i zamrożono 81 metrów akt, a 11 metrów przekazano do suszenia. Oznacza to, że do 15 metrów uratowanych akt z hali nr 2 dojdzie 11 metrów z hali nr 1. Czyli na razie raptem 26 metrów bieżących. Z 20 km akt.

- Wydobycie i segregacja dokumentów z magazynu nr 2 jest dokonywane w ścisłej współpracy z prokuraturą, która poprzez funkcjonariuszy policji dokumentuje wydobywane akta - dodaje rzeczniczka prezydenta.

Wiele wskazuje na to, że uratować uda się nieco ponad jeden procent całego zgromadzonego w archiwum zasobu. Dokumenty od czterech miesięcy są zawilgocone, papier zaczyna gnić. Jest to zabójcze dla akt, ale i niebezpieczne dla ludzi. Grzyby znajdują się głównie w dolnych magazynach, do których dostęp jest utrudniony.

Jak mówił w TVP Kraków Zbigniew Pasierbek, kierownik archiwum UMK, coraz częściej trzeba zadawać sobie trudne pytanie, co ratować, a co nie, co zdąży się zabezpieczyć. - Nieodwołalnie przyjdzie nam się pożegnać ze znaczną częścią dokumentów - mówił w TVP Kraków.

Przypomnijmy, że archiwum paliło się dwanaście dni. Strażacy nie mogli dostać się do środka, system przeciwpożarowy nie poradził sobie z ogniem, ściany postawione za miliony złotych trzeba było ciąć ciężkim sprzętem. Czy system w ogóle zadziałał? Prezydent Jacek Majchrowski w wywiadzie dla telewizji stwierdził, że brana jest pod uwagę koncepcja, że system zawiódł i dlatego doszło do pożaru. Śledztwo prowadzi prokuratura. ©℗

Preparatów nie brakuje, ale nie widać chętnych na profilaktykę. Dla zachęty w Krakowie będzie możliwość szczepienia mobilnego oraz w aptekach

Małopolska

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Szczepionek przybywa, natomiast nie widać już lawinowego wzrostu nowych chętnych, by się szczepić. Przeciwnie, w Małopolsce w różnych punktach szczepień słyszymy, że nastąpił spadek zainteresowania pierwszą dawką.

- Obserwujemy dużo mniejsze zainteresowanie szczepieniami. Teraz można zgłosić się i zaszczepić z dnia na dzień lub za dwa dni - zaznacza Jerzy Friediger, dyrektor Szpitala im. Żeromskiego.

Jedną z przyczyn spowolnienia szczepień jest fakt, że osoby zdecydowane już się zaszczepiły. Ostatnio w punktach zjawiają się głównie ci, którzy myślą o wyjeździe na zagraniczne wakacje.

- Spadek zainteresowania szczepieniami to też wynik tego, że zwiększa się aktywność ludzi nieodpowiedzialnych - antyszczepionkowców, ale też powołanego stowarzyszenia lekarzy i naukowców, chcących zaistnieć i negujących rzeczy ewidentne - mówi nam dyr. Friediger.

36 proc. zaszczepionych

Spośród małopolskich gmin procentowo najwięcej w pełni zaszczepionych jest w Krakowie - 36,1 procent. Do odporności populacyjnej potrzeba jednak ponad 60 proc. Szpital im. Żeromskiego planuje akcję promującą szczepienia wśród młodzieży. - Epidemiolodzy przestrzegają, że roznosicielami wirusa będą głównie dzieci szkolne - wskazuje Jerzy Friediger.

Szczepienia mobilne 70+

W stolicy Małopolski trzy punkty szczepień prowadzone przez Miejskie Centrum Opieki dla Osób Starszych, Przewlekle Niepełnosprawnych oraz Niesamodzielnych działają bez zmian. Ale Łukasz Bartkowicz, dyrektor Centrum, relacjonuje, że widzi zmniejszenie zainteresowania. - Drugie dawki idą zgodnie z harmonogramem, ale jeżeli chodzi o pierwsze dawki, to mamy zmniejszenie zainteresowania - mówi nam Łukasz Bartkowicz. Dyrektor dodaje, że w Krakowie od poniedziałku (21 czerwca) osoby powyżej 70. roku życia, które mają trudności w samodzielnym dotarciu do punktów szczepień, będą mogły zaszczepić się w miejscu zamieszkania. Zapisy na szczepienia mobilne będą przyjmowane od 21 czerwca pod nr tel.: 730 977 999.

FOT. ANETA ŻUREK

- Epidemiolodzy przestrzegają, że roznosicielami wirusa będą głównie dzieci szkolne - wskazuje dr Jerzy Friediger

Podhale: dziś i jutro akcja

Akcja szczepień słabnie także na Podhalu. - Codziennie szczepimy po ok. 200 osób. Już nie ma wzrostu liczby nowych chętnych - ocenia lek. Jerzy Toczek, koordynator szczepień w powiecie tatrzańskim. Z danych Ministerstwa Zdrowia wynika, że wśród gmin, gdzie najmniej osób się zaszczepiło, jest Lipnica Wielka na Orawie (6,3 proc. zaszczepionych mieszkańców), Czarny Dunajec na Podhalu (8,2 proc.) i Biały Dunajec w pow. tatrzańskim (8,6 proc.).

By zwiększyć liczbę osób zaszczepionych, w Krościenku nad Dunajcem dziś i jutro będą trwały szczepienia dla każdego chętnego. Lekarze będą podawali szczepionki jednodawkowe Johnson&Johnson. Na to szczepienie nie trzeba się zapisywać, wystarczy przyjść. Akcja odbędzie się obok Amfiteatru „Pod Wierzbą" w godz. 10-17.

W Oświęcimiu sporo chętnych

Nie słabnie zainteresowanie szczepieniami w Oświęcimiu. W ostatnim tygodniu w punkcie szczepień w hali lodowiska szczepionych było od 315 do 447 osób dziennie. Od 5 maja do 17 czerwca wykonano tam blisko 10 tys. szczepień. - Byłoby jeszcze więcej, gdyby były regularne dostawy szczepionek - powiedziano nam w oświęcimskim punkcie szczepień.

W Chrzanowie dzisiaj będzie można się zaszczepić bez rejestracji w punkcie przy ul. Sokoła 24, w godz. 8-13.

W Tarnowie i Sączu planowo

W Tarnowie działa 16 punktów szczepień. - Wszystkie pracują tak jak do tej pory. Rzadko zdarza się, że ktoś zapisany rezygnuje ze szczepienia - mówi Dorota Krakowska, zastępca prezydenta Tarnowa. Miasto chce zintensyfikować działania zmierzające do przekonania niezdecydowanych. Chce dotrzeć zwłaszcza do osób powyżej 60. roku życia, m.in. poprzez pracowników socjalnych, Centra Aktywności Senioralnej oraz parafie.

W Nowym Sączu nie ma planów likwidacji punktów szczepień, choć i tu już zainteresowanie jest nieco mniejsze niż na początku akcji.

2,1 mln zaszczepionych

Jak dotąd liczba szczepień w Małopolsce wynosi ponad 2,1 miliona. W pełni zaszczepionych jest ponad 793,1 tys. osób. W kwietniu w Małopolsce wykonano 443 226 szczepień, w maju - 678 690, a od 1 czerwca do 17 czerwca - 499 117.

15 czerwca został ogłoszony nabór aptek do Narodowego Programu Szczepień. Do małopolskiego oddziału NFZ wpłynęły już wnioski aptek. Planowane jest również umożliwienie szczepień w galeriach handlowych. Ponadto od 1 lipca druga dawka szczepienia będzie możliwa w dowolnie wybranym punkcie szczepień. Również 1 lipca wystartuje loteria - każdy zaszczepiony będzie mógł wygrać samochód czy nawet milion złotych.

W piątek resort zdrowia poinformował, że mamy 190 nowych przypadków zakażenia w całej Polsce. Zmarło 48 osób. ©℗

eprasa.pl 85022cddb0

Monika Brodka i Ewa Farna znalazły się na nowojorskim Times Square

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeresz

Nowy Jork

Monika Brodka oraz Ewa Farna znalazły się w kampanii światowej serwisu streamingowego. Pierwszą Polką wyświetloną na Times Square w Nowym Jorku była Luna.

FOT. SPOTIFY

Monika Brodka wygrała program „Idol", zdobywając 69 procent głosów telewidzów

FOT. SPOTIFY

Ewa Farna jest polsko-czeską piosenkarką, autorką tekstów i kompozytorką

Popularny serwis streamingowy zwiększa swoje zaangażowanie na rzecz kobiet w muzyce. Globalna inicjatywa EQUAL, zaprezentowana w Dzień Kobiet, została właśnie poszerzona o EQUAL Music Program, którego celem jest wsparcie utalentowanych artystek w branży muzycznej.

W Polsce projekt zainaugurowała Luna (właśc. Aleksandra Katarzyna Wielgomas), która jako artystka miesiąca i twarz lokalnej playlisty pojawiła się w kampanii digitalowej na Times Square w Nowym Jorku w gronie piosenkarek z całego świata, biorących udział w programie.

Jak zauważa platforma, wpływ artystek na sukces zarówno Spotify, jak i całej branży muzycznej jest nieoceniony. Jednocześnie kobiety stanowią jedynie 1/5 wszystkich twórców obecnych na listach przebojów. Spotify chce to zmienić.

Dzięki konsolidacji istniejących działań redakcyjnych i marketingowych serwis stawia kolejne kroki w stworzeniu nowych możliwości twórczego rozwoju artystek.

W ramach działań 29 kwietnia utworzono globalne oraz lokalne playlisty promujące utwory artystek z ponad 50 krajów – od Japonii, przez Malezję, Wielką Brytanię i Polskę, aż po Argentynę. Wśród nowości pojawi się również playlista obejmująca kompozycje napisane, wyprodukowane i wykonane wyłącznie przez kobiety. Co więcej, co miesiąc wybrane artystki pojawią się na okładkach lokalnych playlist EQUAL, a ich twórczość jest polecana na platformie, zwiększając tym samym szansę kariery na międzynarodową skalę.

Tym razem twarzami z Polski wybrano Monikę Brodkę oraz Ewę Farną. One także pojawiły się na wielkich wyświetlaczach na Times Square.

Monika Brodka po pięciu latach od wydania ostatniego krążka, „Clashes", powraca z nowym, wyczekiwanym albumem studyjnym. Piąta płyta zatytułowana „BRUT", promowana singlami „Game Change" i „Hey Man", trafiła do sprzedaży i na serwisy streamingowe 28 maja.

– Musimy pracować dwa razy ciężej niż mężczyźni, aby zdobyć uznanie, na które zasługujemy, nie wspominając już o presji społecznej i seksizmie związanym z byciem kobietą. Zwiększenie równości w muzyce jest niezwykle ważne. Wnosimy do całego przemysłu tak wiele, że nasze głosy zasługują na równą reprezentację na platformach muzycznych. Mam nadzieję, że dzięki programowi EQUAL wzrośnie świadomość różnorodnej twórczości, którą kobiety ze wszystkich środowisk wnoszą do naszego życia – mówi Saweetie, jedna z artystek.

Skandal z udziałem żołnierzy Bundeswehry

Wilno

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

30 żołnierzy Bundeswehry, którzy wchodzili w skład sił szybkiego reagowania NATO na Litwie, odwołano do kraju po tym, jak świętowali urodziny Hitlera.

Żołnierze niemieckiej Bundeswehry świętowali na Litwie urodziny Hitlera. Upili się tak bardzo, że trzeba było wezwać żandarmerię. Ponadto żołnierzy oskarżono o obrażanie z podtekstem rasistowskim i antysemickim. Cała grupa, około 30 żołnierzy, została odwołana do kraju.

Była to reakcja na doniesienia „Der Spiegel". Niemiecka minister obrony Annegret Kramp-Karrenbaue określiła zarzuty o rasistowskie i antysemickie zachowanie „policzkiem wymierzonym wszystkim tym, którzy służą naszemu krajowi". Dodała, że każdy żołnierz uznany za winnego zostanie ukarany z najwyższą surowością. - Takie zachowanie jest nie tylko niewybaczalne, ale przynosi nam wstyd.

REKLAMA 0410161105

FORUM PRZEDSIĘBIORCÓW

Dziennik Polski i Gazeta Krakowska zapraszają na

XV FORUM PRZEDSIĘBIORCÓW MAŁOPOLSKI

Małopolska po pandemii - Szanse i bariery

konferencja online z udziałem małopolskich przedsiębiorców

Jak dzięki mądrości przedsiębiorców i miliardom z Unii Europejskiej popłynąć na fali cyfryzacji i zielonego ładu i pokonać w dekadę kolejnych 30 lat. Czego firmy oczekują od rządu, samorządów, szkół, nauki, prawników, doradców i instytucji otoczenia biznesu.

23 czerwca 2021 r. godz. 10.00

Prowadzący: ZBIGNIEW BARTUŚ, publicysta społeczno-ekonomiczny Dziennika Polskiego i Grupy Polska Press
Gość specjalny: JAROSŁAW GOWIN, Wicepremier, Minister Rozwoju, Pracy i Technologii
Ustaw przypomnienie na www.forumprzedsiebiorcow.pl

Konferencja odbywa się pod honorowym patronatem Ministerstwa Rozwoju oraz Marszałka Województwa Małopolskiego - Witolda Kozłowskiego.

Organizator: POLSKA PRESS GRUPA
Patronat honorowy: Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii
Partner platynowy: PHILIP MORRIS POLSKA
Partnerzy główni: Łukasiewicz Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych; OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH W KRAKOWIE; BGK BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO; Krajowa Izba Doradców Podatkowych
Partnerzy: AGH; UNIWERSYTET EKONOMICZNY W KRAKOWIE; KSB Krakowska Szkoła Biznesu MBA Studia Podyplomowe; Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki; ASTOR; KRAKOWSKI PARK TECHNOLOGICZNY; AUSTROTHERM Materiały termoizolacyjne
Partner regionalny: MAŁOPOLSKA
Patroni medialni: DZIENNIK POLSKI; Gazeta Krakowska; MAŁOPOLSKA

eprasa.pl 85022cddb0

Jarosław Kaczyński: Cyberatak nastąpił z terytorium Rosji

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

– Analiza naszych służb oraz służb specjalnych naszych sojuszników pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, że atak cybernetyczny został przeprowadzony z terenu Federacji Rosyjskiej. Jego skala i zasięg są szerokie – oświadczył Jarosław Kaczyński w odpowiedzi na ostatnie cyberataki na polskich polityków.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Polityk zapowiedział wsparcie dla ofiar ataków

Przewodniczący Komitetu ds. Bezpieczeństwa Narodowego i spraw Obronnych Jarosław Kaczyński poinformował, że po zapoznaniu się z informacjami przedstawionymi mu przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Służbę Kontrwywiadu Wojskowego najważniejsi polscy urzędnicy, ministrowie, posłowie różnych opcji politycznych byli przedmiotem ataku cybernetycznego.

„Począwszy od dzisiaj do osób poszkodowanych w tym ataku oraz potencjalnie narażonym na jego skutki udają się funkcjonariusze Policji z informacją o tym incydencie oraz przedstawiona będzie każdemu poszkodowanemu i potencjalnie poszkodowanemu odpowiednia ścieżka zabezpieczenia elektronicznego poczty e-mail" – napisał wicepremier.

Kaczyński poinformował, że analiza naszych służb oraz służb specjalnych naszych sojuszników pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, że atak cybernetyczny został przeprowadzony z terenu Federacji Rosyjskiej. Wskazał także, że jego skala i zasięg są szerokie.

Dodał, że obecnie prowadzone są działania wyjaśniające, ale także zabezpieczające dowody. „Apeluję do wszystkich o rozwagę i niewpisywanie się w scenariusz operacji zaplanowanej przeciwko polskim urzędnikom i politykom różnych opcji, której jednym z głównych celów jest uderzenie w polskie społeczeństwo i destabilizacja naszego kraju" – czytamy w oświadczeniu.

Kilka dni temu w sprawie włamania na swoją pocztę e-mail i konto swojej żony na Facebooku oświadczenie wydał szef KPRM Michał Dworczyk.

Lidia Staroń nie uzyskała poparcia w Senacie na RPO

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Warszawa

Izba wyższa parlamentu odrzuciła kandydaturę forsowanej przez PiS senator Lidii Staroń na Rzecznika Praw Obywatelskich. Głosowanie poprzedziła burzliwa debata połączona z serią pytań do kandydatki na RPO.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Lidia Staroń: Ja byłam niezależną kandydatką, a o wyborze zdecydowały sprawy partyjne

Senatorzy podczas piątkowego posiedzenia głosowali nad kandydaturą Lidii Staroń na Rzecznika Praw Obywatelskich. Kandydatkę PiS poparło 45 senatorów, 51 było przeciw jej kandydaturze, a trzy osoby się wstrzymały od głosu. Ostatecznie izba wyższa nie wyraziła zgody na powołanie Staroń na RPO.

Senator Lidia Staroń podkreśla w rozmowie z portalem polskatimes.pl, że jej odpowiedzi w zasadzie były dla izby mało istotne, a decyzja o odrzuceniu jej kandydatury zapadła już wcześniej. - Ja byłam niezależną kandydatką, a o wyborze zdecydowały sprawy partyjne. Nie jest to walka o niezależnego rzecznika, tylko o swojego rzecznika - tłumaczy parlamentarzystka.

Nim doszło do głosowania, Lidia Stroń odpowiadała na serię pytań izby wyższej. - Kim powinien być rzecznik? Ta funkcja wymaga niezależnego myślenia, a przede wszystkim niezależności, nie tylko od innych polityków i partii, ale także niezależności do różnych grup interesu walczących o zawłaszczanie państwa dla swoich własnych potrzeb. To wiemy, bardzo często tak było - mówiła.

Staroń dodała, że rzecznik „powinien mieć odwagę, bo walka z różnego rodzaju interesami dla dobra obywateli wymaga właśnie ogromnej odwagi, dlatego rzecznik powinien być odporny na wszelkie próby wywierania na niego nacisku". - Ale jednocześnie rzecznik powinien być osobą o wysokim autorytecie moralnym oraz osobą wrażliwą na ludzką krzywdę - stwierdziła.

Kandydatka na RPO uważa, że stała się obiektem „bezpardonowych ataków". - Ataki na mnie nie zmieniły mojego podejścia i działania na rzecz ludzi. Doświadczyłam prób wywierania nacisku, a mimo to potrafiłam się im oprzeć. Udało mi się obronić przepisy, choć oponenci uruchomili arsenał środków, aby tą drogą wrócić do stanu pierwotnego, odebrania milionom ludzi prawa do nabycia własności swoich mieszkań. Nie zdołali osiągnąć swojego celu - mówiła.

Kadencja RPO Adama Bodnara upłynęła już we wrześniu zeszłego roku. Jednak, zgodnie z ustawą, Rzecznik, mimo upływu kadencji, nadal pełni swój urząd do czasu powołania przez parlament następcy.

W połowie kwietnia Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok w sprawie przepisu ustawy o RPO, zgodnie z którym Rzecznik Praw Obywatelskich pełni obowiązki po upływie kadencji do czasu objęcia stanowiska przez jego następcę. TK uznał, że artykuł jest niezgodny z Konstytucją. Przepis straci moc 15 lipca.

Do tego czasu Sejm i Senat powinien wybrać nowego Rzecznika. Jak dotąd próbowano zrobić to aż pięć razy, jednak bezskutecznie.

Przestawiając ustne uzasadnienie wyroku sędzia Stanisław Piotrowicz zaznaczył, że sprawa, w której zapadł wyrok, „nie dotyczy ani konkretnego Rzecznika Praw Obywatelskich, ani urzędu RPO jako takiego". - Trybunał zajmował się jedynie przepisem regulującym kwestie kadencji RPO. To trzeba z całą mocą podkreślić - mówił.

Dodał, że zaskarżony przepis wprowadza „nieznaną konstytucji, niesprecyzowaną w żaden sposób instytucję pełniącego obowiązki Rzecznika Praw Obywatelskich, który nie ogranicza czasowo ani przedmiotowo, tym samym przedłużając jego kadencję do czasu wyboru nowego RPO, który to czas nie jest w żaden sposób określony".

Piotrowicz wskazał, że w ciągu 3 najbliższych miesięcy powinna zostać uchwalona ustawa regulująca sytuację, w których urząd Rzecznika jest nieobsadzony przez jakiś czas po upływie kadencji.

Z KRAJU

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Warszawa

Mało zakażeń, zbyt dużo zgonów. Będzie test UCC

Ministerstwo Zdrowia poinformowało w piątek o 190 nowych zakażeniach. Najwięcej pochodzi z województwa mazowieckiego. W ciągu doby wykonano ponad 47,9 tys. testów. Ostatniej doby zmarło 48 osób. Liczba zakażonych koronawirusem od początku pandemii wynosi już 2 878 466/74 782 (wszystkie pozytywne przypadki/w tym osoby zmarłe). W sobotę przed wejściem do Narodowej Strefy Kibica będą testowane Unijne Certyfikaty Covid.

(AIP)

Gdańsk

Donald Tusk wróci do polskiej polityki?

Donald Tusk wraca na fotel przewodniczącego Platformy Obywatelskiej - podała „Polityka". Decyzja ma być ogłoszona członkom partii w środę, 23 czerwca, podczas zarządu partii. Były premier miał się w tej sprawie dogadać z obecnym przewodniczącym PO Borysem Budką podczas wspólnego oglądania w Sopocie poniedziałkowego meczu polskiej reprezentacji piłkarskiej. Polacy ten mecz przegrali, ale - jak widać - Platforma szuka sposobu, żeby swój mecz wygrać. Poseł Tadeusz Aziewicz twierdzi, że Donald Tusk jest jednym z największych atutów opozycji. - Jego powrót do czynnej polityki na pewno wzmacnia opozycję, a szczególnie Platformę. Tusk jest w Platformie największym autorytetem. Ale to on sam będzie decydował o tym, w jakiej formule chce funkcjonować w politycznej przyszłości. Na razie tych rewelacji o zamianie miejsc na fotelu przewodniczącego PO nie potwierdził ani sam Donald Tusk, ani Borys Budka.

(AIP)

Rocznica pokazowego procesu szefów państwa podziemnego

Warszawa

Wojciech Szczęsny
w.szczesny@polskatimes.pl

Mija kolejna rocznica pokazowego procesu politycznego przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, tzw. Procesu Szesnastu, przeprowadzonego przez władze ZSRR w dn. 18–21 czerwca 1945 r. w Moskwie.

FOT. IPN

Leopold Okulicki, ostatni komendant główny Armii Krajowej, zmarł w radzieckim więzieniu 24 grudnia 1946 r.

Podczas procesu oskarżonym postawiono fałszywe zarzuty, m.in. prowadzenia przez AK współpracy z Niemcami, wywiadu i dywersji na tyłach Armii Czerwonej. Proces miał zdyskredytować legalne władze RP w społeczeństwie i światowej opinii publicznej.

W czasie procesu przesłuchano również złamanych podczas sowieckiego śledztwa żołnierzy AK, którzy obciążali gen. Leopolda Okulickiego i AK, mówiąc o rzekomej współpracy z Niemcami i działaniach przeciwko Armii Czerwonej. Jednocześnie z procesem odbywała się w Moskwie konferencja w sprawie utworzenia tzw. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

21 czerwca 1945 r. ogłoszono wyrok. Gen. Okulicki skazany został na 10 lat więzienia, Jankowski na 8 lat, Bień i Jasiukowicz na kary po 5 lat, Pużak na 1,5 roku, Bagiński na rok, Zwierzyński na 8 miesięcy, Czarnowski na 6 miesięcy, Mierzwa, Stypułkowski, Chaciński i Urbański na 4 miesiące. Michałowski, Kobylański i Stemler-Dąbski zostali uniewinnieni.

Trzech spośród skazanych w „Procesie Szesnastu" zmarło lub zostało zamordowanych w sowieckich więzieniach: gen. Okulicki w moskiewskich Butyrkach 24 grudnia 1946 r., Jan Stanisław Jankowski 13 marca 1953 r. we Władymirze nad Klaźmą, a Stanisław Jasiukowicz 22 października 1946 r. w więziennym szpitalu w Butyrkach.

Pozostali, poza Bieniem (wrócił w 1949 r.), powrócili do Polski w 1945 r. Tu większością z nich zajęła się bezpieka: Pużak prawdopodobnie został zamordowany w więzieniu w Rawiczu w kwietniu 1950 r., do komunistycznych więzień trafili także Bagiński, Mierzwa, Kobylański, Michałowski i Stemler-Dąbski.

eprasa.pl 85022cddb0

REKLAMA
0010180535

eprasa.pl 85022cddb0

Dziennik Polski
Sobota-niedziela, 19-20.06.2021

Bezos, Musk, Branson. Kosmiczny wyścig miliarderów

Andrzej Dworak
andrzej.dworak@polskatimes.pl

Kosmos

20 lipca Jeff Bezos, jeden z najbogatszych ludzi świata, założyciel koncernu Amazon, zamierza wsiąść do pasażerskiej kapsuły statku kosmicznego i polecieć na wysokość około 100 km. Lot w kosmos również w lipcu planuje inny miliarder, założyciel Virgin Group Richard Branson – wedle niepotwierdzonych jeszcze informacji mogłoby to nastąpić już 4 lipca, czyli 16 dni przed lotem Bezosa. Kosmiczny wyścig – jeszcze niedawno domena wielkich mocarstw – trwa, teraz nie tylko między państwami, a miliarderami. Może być też tak, że Bezosa i Bransona wyprzedzi w podboju kosmosu trzeci miliarder Elon Musk.

Miałem pięć lat, kiedy zacząłem marzyć o tym, żeby polecieć w kosmos" – zakomunikował Jeff Bezos na instagramie. Wygląda na to, że właśnie przyszedł czas na spełnienie jego dziecięcych marzeń. Razem z nim ma polecieć młodszy brat Mark oraz osoba, która wygrała licytację biletu na pierwszy lot rakietą przedsiębiorstwa Bezosa Blue Origin. Zwycięzca licytacji zapłacił 28 mln dol., bitwa o ten jedyny bilet była ostra – cena wywoławcza wynosiła 2,8 mln -uczestniczyło w niej 5200 osób ze 136 krajów.

Bracia Bezos i ten trzeci uczestnik pierwszego lotu turystycznego w kosmos, którego tożsamości jeszcze w tej chwili nie podano, będą mieli okazję przez siedem minut oglądać Ziemię z przestrzeni międzyplanetarnej, a to – według szefa Blue Origin – „zmienia każdego, zmienia jego stosunek do naszej planety, jedynej, niepowtarzalnej". Data lotu nie jest przypadkowa – to 52. rocznica lądowania Amerykanów na Księżycu.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Miałem pięć lat, kiedy zacząłem marzyć o tym, żeby polecieć w kosmos" – zakomunikował Jeff Bezos na instagramie

Konkurencja w postaci Richarda Bransona też nie śpi i nie zamierza łatwo oddać pola w wysłaniu w przestrzeń kosmiczną pierwszego turysty, astronauty amatora, więc być może skradnie show lotem 4 lipca – w amerykańskie święto Dzień Niepodległości.

Tak czy inaczej, w lipcu otworzy się nowa era – era turystycznych lotów w kosmos. Oferujący taki początek dwaj panowie miliarderzy prezentują słuszną porcję manii wielkości, bo chociaż stworzone przez nich przedsiębiorstwa dokonują rzeczy wielkich, gdzie im tam do osiągnięcia, jakim były lądowania ludzi na Księżycu.

Bezos nawiązuje do tych wydarzeń na wyrost, a jego lot przypomina bardziej start rakiety Redstone z 5 maja 1959 roku, która wyniosła w kosmos na chwilę pierwszego astronautę Alana Sheparda – rakieta Blue Origin nosi zresztą nazwę New Shepard. Pierwszy astronauta osiągnął wtedy większą wysokość – 187 km przy około 100 km Bezosa i Bransona.

Plany tych dwóch mają charakter głównie komercyjny, choć to nie znaczy, że nie należy podziwiać poziomu technicznego, jaki mają rakiety Blue Origin oraz pojazd kosmiczny VSS Unity firmy Bransona Virgin Galactic.

VSS Unity kontra New Shepard

Niedawno, 22 maja, VSS Unity wykonał pierwszy lot na wysokość 89 km – czyli znalazł się w amerykańskim kosmosie. To w istocie samolot z silnikiem rakietowym, który nie startuje z ziemi, lecz uruchamia silnik dopiero na wysokości 12 km. Wynoszony jest tam przez największy samolot na świecie – dwukadłubowy VSS Eve. Po uwolnieniu z zaczepów opada przez krótką chwilę na bezpieczną odległość od Eve i włącza silnik. Osiąga prędkość ponad 3 Mach. Kierują nim dwaj piloci.

Zanim samolot przyjmie na pokład pasażerów, odbędzie jeszcze dwa loty testowe, w drugim ma uczestniczyć Branson, założyciel Virgin Galactic. Lecz już teraz mogliśmy obejrzeć film rejestrujący lot testowy 22 maja. Przez chwilę mogliśmy poczuć się niemal jak pasażerowie na pokładzie VSS Unity i obserwować Ziemię jak z kosmosu. Właśnie – „jak z kosmosu".

Aktualnie, od momentu ostatniego testu VSS Unity – wcześniej naturalnie też – trwa ożywiona dyskusja o tym, czy samolot rakietowy rzeczywiście przekracza granicę kosmosu. Nie ma twardej granicy między atmosferą ziemską, a przestrzenią kosmiczną, bo atmosfera rzednie stopniowo przez setki i tysiące kilometrów. Opory atmosferyczne są nawet na niskiej orbicie okołoziemskiej (400 km od Ziemi), więc o końcu atmosfery ziemskiej trudno mówić. Natomiast na świecie przyjmuje się, że granicą przestrzeni kosmicznej jest tzw. linia Kármána przebiegająca na wysokości 100 km n.p.m. Tylko wojsko USA uważa, że każdy, kto przekracza granicę 80,4 km wysokości, jest pełnoprawnym astronautą. Dla US Forces klienci Virgin Galactic będą astronautami, poza Ameryką tylko jednak pasażerami wyjątkowego samolotu.

Bezos i jego dwaj towarzysze podróży nie mają takich rozterek – rakieta pionowego startu New Shepard, która ma przenieść kapsułę pasażerską w kosmos, już latała podczas lotów testowych na wysokość ponad 100 km. Wykonała do tej pory ponad tuzin udanych lotów bez pasażerów na pokładzie, ostatni odbył się w kwietniu na pustyni w Teksasie. Jest przystosowana do przewożenia nawet sześciu osób jednocześnie.

Kapsuła ma duże okna, które umożliwiają podziwianie widoków, ale – jak już wspomniano – pasażerowie będą mieli na to zaledwie siedem minut. Powrót kapsuły jest spowalniany przez spadochrony zapewniające miękkie lądowanie na pustyni – czyli na lądzie jak większość kapsuł produkcji radzieckiej okrążającej Ziemię po orbicie, a nie w oceanie, jak te z astronautami amerykańskimi powracającymi choćby z wyprawy na Księżyc... Księżyc, nasz srebrny towarzysz, od lat jest celem człowieka z jeszcze większym ego niż mają Bezos i Branson, trzeciego miliardera grającego w kosmiczny wyścig, Elona Muska.

Kapsuła ma duże okna, które umożliwiają podziwianie widoków, ale pasażerowie będą mieli na to zaledwie siedem minut

Numer 1 w kosmosie

Elon Musk, właściciel m.in. Tesli, jest nieco biedniejszy od Bezosa (o jakieś niecałe 20 mld dol.), ale obecnie wygrywa z nim trwającą od lat prywatną wojnę – dodajmy, taką wojnę, która nie niszczy ludzkości, ale ma być jej ratunkiem.

Biją się o to, kto ma być Numerem 1 w kosmosie, i niech się biją z korzyścią dla rozwoju i postępu. Ostatnio lepsze karty dostał Musk, gdyż amerykańska agencja kosmiczna NASA powierzyła przedsiębiorstwu Muska SpaceX zadanie zbudowania pojazdu mającego umożliwić ponowne po pierwszym w 1972 roku lądowanie ludzi na Księżycu.

SpaceX ma już na koncie niemałe osiągnięcia – od 2002 roku projektuje i buduje serię rakiet orbitalnych Falcon i statków kosmicznych Dragon. Są to konstrukcje o wiele bardziej złożone od rakiety i kapsuły Bezosa, podróżowały już do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej i nawet jeśli w kwestii kosmicznej turystyki Muska wyprzedzi konkurent, to – po pierwsze, na krótko, gdyż już we wrześniu, przez trzy dni ma okrążać Ziemię w Dragonie miliarder Jared Isaacman, a po drugie – Musk ma ambitniejszy program niż tylko oceniany na wiele miliardów przychodów interes z turystyką do gwiazd.

Księżyc a później Mars – to jego plan. Rozwija więc projekt superciężkiego statku kosmicznego Starship. System ma być w pełni wielokrotnego użytku i ma pozwolić ludziom na dotarcie na Marsa, a także pomóc w szybszym przemieszczaniu się pomiędzy odległymi miastami na Ziemi. Starship to dwustopniowy pojazd kosmiczny o łącznej wysokości 118 m i średnicy 9 m. Do budowy obu stopni pojazdu zamiast włókna węglowego użyta zostanie stal nierdzewna.

Jednak bez udziału NASA jeszcze nawet Musk sobie nie poradzi. Agencja zbudowała i przetestowała właśnie na ziemi główny człon potężnej rakiety mającej posłużyć za nośnik dla pojazdów kosmicznych w wyprawie na Księżyc. Program Artemis zakłada, że jeszcze w tym roku dojdzie do bezzałogowego okrążenia Srebrnego Globu.

W fazie Artemis III na Księżycu wylądują ludzie. NASA przygląda się też rozwojowi prac nad statkami kosmicznymi zarówno produkcji SpaceX (Dragon), jak i Lockheeda Martina oraz Airbusa (Orion) i Boeinga (Starliner). W tym wyścigu prowadzi SpaceX. Starliner ma już wprawdzie za sobą pierwsze testowe loty, ale kiedy w grudniu 2019 roku bezzałogowa wersja kapsuły miała zadokować przy Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, wystąpił błąd w jej oprogramowaniu i misję trzeba było anulować. Zastąpił go Dragon. Starlinerowi udało się jednak bezpiecznie wylądować na pustyni w stanie Nowy Meksyk i było to pierwsze udane lądowanie na stałym gruncie, a nie w wodzie, wykonane przez komercyjny, załogowy statek na terenie USA.

Elon Musk sięga po Księżyc, Bezos i Branson zapraszają turystów na pokład swoich rakiet i pojazdów, a to oznacza, że mamy do czynienia z nowym rozdziałem w historii podboju kosmosu – w roli zdobywców występują już nie tylko państwa, lecz jednostki. I w tym przypadku chwała miliarderom.

eprasa.pl 85022cddb0

Ojciec. Autorytet, kompan do zabawy, przewodnik i wzór do naśladowania

Od momentu narodzin – a nawet wcześniej – rola, jaką odgrywa ojciec, ma ogromne znaczenie, zarówno dla prawidłowego rozwoju dziecka, jak i jego dobrych relacji z matką. Ojciec staje się autorytetem w każdej dziedzinie życia.

Rodzicielstwo

Katarzyna Sklepik
katarzyna.sklepik@polskapress.pl

– Zobaczysz, tylko ojciec wróci z pracy – to zdanie wielokrotnie słyszały niesforne dzieciaki w minionych epokach. Dziś już nie straszy się tatą. Jego rola w życiu dziecka odgrywa bardzo ważną rolę. To od niego zależy, jak bardzo samodzielny będzie jego syn i jak bardzo niezależna będzie jego córka.

Dla wielu mężczyzn ojcostwo zaczyna się z dniem narodzin dziecka i tradycyjną imprezą, zazwyczaj w męskim gronie. Współcześni ojcowie wiedzą jednak, że „pępkowe" to nie jest początek. Wiedzą, że więź między ojcem a dzieckiem nawiązuje się już dziewięć miesięcy wcześniej. To wtedy w mężczyźnie powinna narodzić się świadomość nowej życiowej roli i obowiązków które są z nią związane.

FOT. 123RF

Wspólnie spędzany czas z ojcem to nie tylko świetna zabawa, ale też dobry moment na okazywanie uczuć i naukę zachowań

* * *

Wojciech, 37 lat. Ojciec czteroletniego Macieja. – Kiedy dowiedziałem się, że moja żona jest w ciąży, dosłownie zwariowałem ze szczęścia. Zacząłem planować, jak będzie wyglądać pokój, jakie kupię zabawki, jakie bajki będę czytać i co będziemy razem robić – wspomina Wojciech. – Znajomi śmiali się ze mnie, że jeszcze nie wiem, czy to będzie syn czy córka, a już maleństwu życie planuję. A ja głaskałem brzuch żony i rozmawiałem ze swoim dzieckiem. Czasami nawet mu śpiewałem. Gdy Maciek się urodził dużo płakał i nie chciał spać. Ale gdy do niego mówiłem, to się uspokajał. To ja do niego w nocy wstawałem. Tak mogłem pomóc żonie. I dziś czuję, że mam z synem dobry kontakt.

Ojciec opiekuńczy

Okres ciąży i sam poród to etap, w którym ojcowie powinni aktywnie uczestniczyć. To czas na wsparcie przyszłej mamy w codziennych aktywnościach i wspólne wizyty u lekarza. To także doskonały okres na budowanie bliskości z nienarodzonym dzieckiem poprzez mówienie do niego czy dotyk brzucha partnerki. Tego typu postawy korzystnie wpływają na poczucie bezpieczeństwa przyszłej mamy, wysyłają także pozytywny, ojcowski sygnał do otoczenia – członków najbliższej rodziny czy przyjaciół.

Specjaliści podkreślają, że podstawowym błędem, jaki popełniają młodzi ojcowie, jest oczekiwanie na odpowiedni moment, w którym należy włączyć się w wychowywanie dziecka. Stereotypowo, okres niemowlęctwa zarezerwowany jest dla matki, której przypisuje się wyjątkową bliskość i czułość w stosunku do maluszka. Tatusiowie zazwyczaj rezygnują z czynności opiekuńczych, tłumacząc się brakiem doświadczenia i predyspozycji – nieporadność, niezgrabne ręce i za dużo siły. Nic bardziej mylnego, nawet w tym okresie ojcowie mają szansę się wykazać. Pielęgnacji, przewijania czy ubierania, szczególnie pierwszego dziecka, mogą uczyć się równocześnie z młodą mamą. Mogą odciążać ją w nocnym wstawaniu do niemowlaka, nie mówiąc już o całym szeregu czynności domowych wynikających z obecności w domu.

* * *

Jarosław, 62 lata. Ojciec czterdziestoletniej Doroty. – Dorotka miała być Marcinkiem – śmieje się Jarosław. – Dziś wiem jednak, że nie zamieniłbym jej na żadne inne dziecko. Gdy tylko się urodziła, łączyła nas jakaś nieprawdopodobna więź. Zawsze świetnie się rozumieliśmy, i to nam zostało do teraz. Rozumieliśmy się bez słów. Wcześniej córka mogła na mnie liczyć w każdej sytuacji, dziś częściej jest odwrotnie. Zwłaszcza, gdy zdrowie dokucza...

Kompan do zabawy

Rola tatusiów w życiu dziewczynek ma przeogromne znaczenie w ich wychowaniu. Szczególnie w Dniu Ojca warto podkreślić, że nie jest on jedynie opiekunem, nauczycielem i wzorem do naśladowania, ale może być także fantastycznym towarzystwem do wspólnego spędzania czasu. W międzynarodowej ankiecie wzięli udział również polscy ojcowie, którzy w większości (niemal 70 procent!) potwierdzili, że to właśnie dzięki wspólnej zabawie próbują przygotować swoje córki do dorosłego życia.

– Ojciec i córka budują swoją więź od początku. On rozczulając się nad każdym gestem, ona przyzwyczajając się do jego widoku i obecności. Mogą tworzyć relację o wyjątkowo silnej, wyjątkowej więzi. Dla córki ociec jest tym, który uczy, jak bezpiecznie być blisko mężczyzny, buduje jej poczucie własnej wartości i samoocenę. Jego rolą jest pokazanie obrazu życia rodzinnego, opierającego się na szacunku i miłości rodziców. Córka oprócz tego, że ma potrzebę bycia kochaną przez ojca, obserwuje również jego relację z matką – bo nie jest ona jedynie relacją dwóch osób, ale raczej jednym z boków trójkąta, którego trzecim wierzchołkiem jest matka. Jest to pierwszy obraz życia rodzinnego i związku, jaki widzi, i który będzie przez nią przenoszony w dorosłe życie – relacja ojca z matką może stanowić punkt odniesienia dla jej własnych związków w przyszłości. To ojciec, pokazując jak traktuje matkę, pokazuje córce jak należy traktować kobietę i tworzy wizję przyszłego związku. Niezależnie od tego czy rodzice wspólnie wychowują dziecko, czy nie, warto, aby okazywany był wzajemny szacunek i życzliwość, ponieważ w przyszłości będzie to budowało obraz córki, jako kobiety wartościowej i zasługującej na dobre traktowanie – tłumaczy Paulina Mikołajczyk, psycholog.

Te krótkie chwile, kiedy dziewczynki mają tatę na wyłączność, nie tylko sprzyjają poprawianiu wspólnych relacji, czerpaniu z doświadczenia ojca, ale przede wszystkim pomagają mężczyznom spojrzeć na najważniejsze rzeczy w życiu oczami ich córek. Polscy ojcowie bez wahania przyznają się, że potrafią już bawić się lalkami, zrobić mikrofon dla piosenkarki popu, wykonać gwiazdę czy wyciągnąć z długich włosów gumę do żucia. Pamiętają, że dziewczynki również lubią się pobrudzić, więc budują z nimi schrony i chodzą po drzewach. Dzięki temu pokazują córkom, że nie ma czynności zarezerwowanych jedynie dla chłopców, a one zawsze mogą być kim chcą – zarówno podczas dziecięcej zabawy, jak i w dorosłym życiu.

Równocześnie sami uczą się nowych umiejętności. Wiedzą więc, jak pomalować twarz farbami i jak zrobić skrzydła wróżki, odkrywając tym samym, że brokat dostaje się naprawdę wszędzie...

* * *

Zbyszek, 45 lat. Ojciec dwudziestoletniego Adama i syn Andrzeja, którego nazywa „przewodnikiem". – Bądź lepszym ojcem, niż ja byłem. Tak powiedział do mnie mój tato, gdy urodził się Adam – mówi Zbyszek. I dodaje: – Pomyślałem, że to będzie trudne. W końcu mój ojciec dla mnie był wzorem niedoścignionym. Inżynier architekt, zawsze poukładany, w pracy, w domu. Z sukcesami prowadził własną firmę, wygrywał konkursy. Bez przerwy „coś tworzył". Gdzie mi do niego? – zastanawiał się Zbyszek. Choć poszedł w ślady ojca, wie, że nie są tacy sami. Ojciec był dla niego przewodnikiem w życiu zawodowym. Od małego wspólnie rysowali, Zbyszek lubił, gdy tata pomagał mu w lekcjach, razem rysowali, szkicowali i kreślili.

– Nauczył mnie zawodu, zanim tak naprawdę zrozumiałem, że też chcę być architektem. Tak jak on projektować domy – przyznaje Zbyszek. – Adam też rysuje, ale myślę, że raczej zostanie grafikiem lub malarzem. Wybrał studia plastyczne, a nie architekturę.

Praca to nie wymówka

Niejednokrotnie spotyka się przypadki, w których ojcowie odczytują swoją rolę głowy rodziny jako osoby odpowiedzialnej za domowe finanse, a co za tym idzie, skazanej na niemal ciągłą pracę. Warto jednak pamiętać, że pomimo wysiłków związanych z zarabianiem pieniędzy, dorastania dziecka nie da się przeżyć po raz drugi. Przynajmniej nie z tym samym dzieckiem. To czas, który warto wykorzystać na zbudowanie silnej, ojcowskiej więzi emocjonalnej. Nawet w sytuacji braku czasu, ojcowie powinni znaleźć chwilę na codzienne rytuały – w zależności od wieku – takie jak kąpiel dziecka, czytanie do snu, czy wspólne odrabianie lekcji.

– Musimy jednak pamiętać, że dla dziecka rodzic jest najważniejszą osobą w życiu. I to właśnie on swoim postępowaniem, zmaganiami z rzeczywistością daje przykład i wzorce, które dziecko będzie powielało. Pociecha w trakcie rozwoju chłonie i naśladuje wszystko, co napotyka w swoim otoczeniu. Dlatego tak istotne jest dawanie dobrych wzorców i utrwalanie odpowiednich nawyków – mówi Katarzyna Szczodrzyńska, psycholog. – Warto również budować aktywność dziecka, inspirować je, mobilizować do działania, wyznaczania celów i realizacji marzeń – dodaje.

©℗

eprasa.pl 85022cddb0

Dziennik Polski
Sobota–niedziela, 19–20.06.2021

Dla Pawła Domagały liczy się miłość, wierność i uczciwość

Siedem lat oszczędzał na nagranie swej pierwszej płyty. Całe szczęście okazało się, że fani pokochali jego piosenki. Daleko mu jednak do stereotypowej gwiazdy rocka

PAWEŁ DOMAGAŁA

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Polski aktor filmowy, kinowy, telewizyjny i teatralny oraz piosenkarz. Urodził się w 1984 r. we Wrocławiu. Wychowywał się w Radomiu. W 2007 r. ukończył Akademię Teatralną w Warszawie. Współpracował z wieloma teatrami, m.in. Teatrem Na Woli, Teatrem Dramatycznym, Teatrem Montownia, Teatrem Polonia i Teatrem Powszechnym w Radomiu. Obecnie występuje w Teatrze Kwadrat w Warszawie. Pierwszy sukces filmowy odniósł w 2009 r. w filmie „Miasto z morza". Wielką popularność przyniosły mu role w komediach romantycznych „Wkręceni", „Dzień dobry, kocham cię!", „Powiedz tak!" czy „Serce nie sługa". Gra również w telewizyjnych serialach: „O mnie się nie martw", „Druga szansa" czy „Żmijowisko". Początkowo występował z zespołem rockowym Ginger. W 2016 r. nagrał debiutancką płytę solową „Opowiem ci o mnie". Dzisiaj ma trzy albumy na swym koncie. Jest żonaty z aktorką Zuzanną Grabowską, z którą ma córki: Hanię i Barbarę.

Gwiazdy
Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Jedni znają go jako aktora specjalizującego się w komediach (głównie romantycznych), inni kojarzą z teatru lub kabaretu, a jedni i drudzy na pewno słyszeli którąś z jego przebojowych piosenek, które na okrągło grają radia. Paweł Domagała to człowiek wielu talentów. I co najciekawsze, w każdej z tych dziedzin swej działalności odnosi wielkie sukcesy. Do kin wchodzi właśnie nowy film z jego udziałem - niekonwencjonalny kryminał „W jak morderstwo".

- Od zawsze chciałem być i muzykiem, i aktorem. Nie miałem żadnego planu B na życie. Byłem przekonany, że mi wyjdzie. Jestem pracowity i gdy patrzę z perspektywy czasu, widzę, że dużo ciężej pracowałem niż niektórzy na to, co mam. Nie żałuję tej ścieżki, tego podejścia, dalej wychodzę z założenia, że trzeba wykonać wysiłek, żeby gdzieś dojść - tłumaczy w magazynie „Gentleman".

* * *

Wychował się w domu, w którym rozbrzmiewały dźwięki klasycznego jazzu, bluesa i country. Nic dziwnego, że od małego chciał uczyć się gry na gitarze. Najpierw udawał rockowego idola z rakietą do badmintona, a potem zapisał się na kurs, na który uczęszczał aż dwanaście lat. Pierwszą piosenkę napisał, kiedy był w trzeciej klasie podstawówki, i wykonał ją podczas szkolnej akademii. Nosiła tytuł „Anielski blues".

- To był Radom, lata 90. Miasto było mocno dotknięte przez przemiany kulturowe i społeczne. Wszyscy byli biedni, nikt nie miał dużych oczekiwań, jechaliśmy na jednym wózku i bardzo się wspieraliśmy. To były uliczne zasady, które gdzieś nadal we mnie są. Każdy z nas miał odważne marzenia, nie ograniczaliśmy się sami i nie ograniczały nas żadne przesłanki logiczne. To nam dawało determinację do działania - tłumaczy w magazynie „Gentleman".

FOT. SYLWIA DĄBROWA

- Od zawsze chciałem być i muzykiem, i aktorem. Nie miałem żadnego planu B na życie. Byłem przekonany, że mi wyjdzie. Z perspektywy czasu widzę, że dużo ciężej pracowałem niż niektórzy...

Najpierw uczęszczał do pierwszej społecznej szkoły podstawowej w Radomiu, a potem do najlepszego liceum w mieście.

Wybrał klasę matematyczno-fizyczną, bo najlepiej sobie radził z tymi przedmiotami. Jednak już w połowie ogólniaka zaczął się interesować aktorstwem. Kiedy był w trzeciej klasie, wygrał casting i zaczął występować w radomskim Teatrze Powszechnym.

Gdy postanowił zdawać po maturze do Akademii Teatralnej w Warszawie, rodzice zaakceptowali jego pasję.

- W szkole byłem zafascynowany profesorami, bo byli i nadal są moimi wielkimi autorytetami. Dopiero po szkole okazało się, że trzeba wiedzę, którą mi przekazali, weryfikować i przerobić przez siebie. To były fantastyczne cztery lata. Miałem superrok. Do tej pory utrzymujemy kontakt i się przyjaźnimy. Zdarza się nam również wspólnie pracować w teatrze czy na planie filmowym - wspomina w serwisie Strefa Lifestyle.

* * *

Pierwsze dwa lata po studiach były ciężkie. Pracował jako kelner i grywał epizody. Popularność przyniosły mu dopiero występy w teatrze. W spektaklu „Exterminator" zagrał muzyka metalowego zespołu, który musi z kolegami występować na weselach i jarmarkach. Potem wykorzystał odkryty na scenie talent do rozśmieszania widzów w kinie.

W efekcie minioną dekadę spędził na planach kolejnych komedii romantycznych, z których najcieplej wspomina „Wkręconych".

- Interesuje mnie wartościowa rozrywka. Bliżej mi do amerykańskich komedii niż francuskiej Nowej Fali. Uważam, że komedia na wysokim poziomie nie jest niczym gorszym niż ambitne kino artystyczne. Role komediowe to największe wyzwanie dla aktora, tu mogą polec nawet najwybitniejsi aktorzy. Tęsknię też za kinem familijnym, filmami, które można oglądać wspólnie z nastolatkami i będzie potem o czym pogadać - podkreśla w „Dzienniku Zachodnim".

Kiedy poznał Łukasza Borowieckiego (też z Radomia), odżyły w nim marzenia o piosenkarskiej karierze. Przez siedem lat obaj oszczędzali na nagranie debiutanckiej płyty. Kiedy w końcu im się udało, żadna z rozgłośni radiowych nie była zainteresowana graniem ich utworów. Postawili więc na internet - i wtedy „Weź nie pytaj" stało się wielkim przebojem.

Potem poszły następne. W rezultacie szefowie Zetki i RMF-u sami upomnieli się o ich nagrania. Dzisiaj Paweł i Łukasz mają na koncie trzy bestsellerowe albumy.

- Każda moja płyta to swego rodzaju dzienniczek uczuć, w którym opisuję różne moje stany i emocje. Wyrzucam je z siebie i sprawia mi to ulgę. Po drugie, jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że moi odbiorcy to bardzo konkretna grupa ludzi o podobnej wrażliwości do mojej. Mamy już wspólny język i myślę, że dobrze się rozumiemy. Wobec czego nie boję się odsłaniać - deklaruje w serwisie Plejada.

* * *

Zuzannę Grabowską poznał na studiach, bo oboje byli na tym samym roku. Początkowo nie wiedział, że to córka słynnego aktora - Andrzeja Grabowskiego.

Zakumplowali się, byli w jednej paczce. I kiedy nadszedł czas obrony dyplomu, uświadomił sobie, że po skończeniu uczelni każde pójdzie w swoją stronę. To sprawiło, iż dotarło do niego, że kocha Zuzannę.

Całe szczęście i ona odkryła w sobie takie samo uczucie. Powiedzieli więc sobie sakramentalne „tak".

- Mężczyzna odpowiada za swoje decyzje. Dlatego liczą się dla mnie miłość, wierność, uczciwość... To nie znaczy, że nie podobają mi się inne kobiety. Podobają się, ale jeśli jesteś mężczyzną, to się trzymasz zasad. To jest metafizyka... My się też z Zuzką po prostu przyjaźnimy i ja się przy niej czuję bezpiecznie, i po prostu wiem, że to jest to - podkreśla w serwisie Elle Man.

Dziś mają dwie córki: dziewięcioletnią Hanię i trzyletnią Basię. Paweł uwielbia z nimi spędzać czas. Kiedy tylko może, nie zostaje po koncercie w hotelu, tylko wraca na noc do domu po to, by rankiem zrobić żonie i dziewczynkom śniadanie. Wie, że najcenniejsza jest codzienna obecność w życiu rodziny.

Chroni też bliskich przed negatywnymi skutkami swej popularności. Zresztą w tej kwestii ma żelazne zasady: nie robi sobie selfie z fanami i nie epatuje życiem prywatnym w mediach społecznościowych.

- To proste: nie baluję, nie imprezuję, nie chodzę na jakieś durne bankiety. Dzięki temu mam na pewno więcej czasu dla rodziny niż osoba, która pracuje codziennie 8-17. Ja mam czasem całe dni wolne, które mogę spędzać z żoną i córeczkami - twierdzi w Wirtualnej Polsce.

©℗

eprasa.pl 85022cddb0

FOT. MATERIAŁY PRASOWE OSM PIĄTNICA

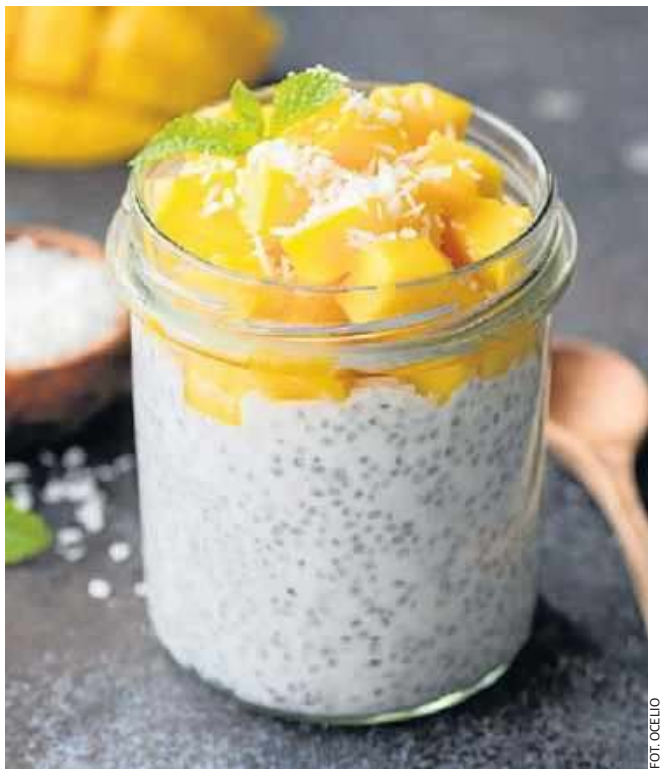

FOT. OCELIO

TE PYSZNE DESERY ZASMAKUJĄ WSZYSTKIM OJCOM

Niemal każdy tata jest łasuchem, więc na pewno ucieszy go **smaczny deser**

Dzień Ojca

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Pyszny deser nie musi być wcale bardzo pracochłonny. Na pewno warto, by znalazły się w nim zdrowe, różnorodne owoce. Można wybrać taki, który zabiera naprawdę sporo czasu, ale i taki, na przyrządzenie którego poświęcimy go znacznie mniej. Cierpliwym wykonawcom polecamy kilka trudniejszych i prostszych przepisów.

BEZA Z OWOCAMI

Składniki:
białka jajek 4-5, cukier 1 szklanka, mąka ziemniaczana 1 łyżeczka, ocet 1 łyżeczka, sól szczypta; krem: śmietana 30% 330 ml, śmietana 42% 200 ml, serek mascarpone 250 g, cukier puder 1 łyżka; owoce: maliny, borówki, jeżyny, mango

Białka ubijamy na sztywną pianę ze szczyptą soli. Pod koniec ubijania stopniowo łyżka po łyżce dodajemy cukier do uzyskania białej, kremowej, błyszczącej masy. Ubijanie powinno trwać około 10-12 minut. Na koniec dodajemy mąkę ziemniaczaną, ocet i chwilę ubijamy. Pianę wykładamy na papier do pieczenia. Delikatnie rozsmarowujemy. Pieczemy w piekarniku nagrzanym do 120°C przez 30 minut, później suszymy 4 godziny w 90°C przy uchylonych drzwiczkach piekarnika. Po tym czasie beza będzie chrupiąca z zewnątrz, na spodzie i po bokach. W samym środku pozostanie lekko wilgotna, piankowa. Śmietanę 30% i 42% wlewamy do misy miksera i ubijamy do uzyskania zwartej konsystencji, pod koniec ubijania dodajemy cukier puder. Do ubitej śmietany dodajemy partiami serek mascarpone i mieszamy na najniższych obrotach miksera. Krem wykładamy na bezę dopiero przed podaniem, na nim układamy owoce.
(www.piatnica.com.pl)

SZYBKI OWOCOWIEC

Składniki:
kostka do pieczenia 0,5 opakowania, mąka 1,5 szklanki, proszek do pieczenia 0,5 łyżeczki, jajko 1, cukier 0,33 szklanki, masa marcepanowa 200 g, cukier puder 0,33 szklanki, serek waniliowy 150 gramów, maliny lub inne owoce 250 g, galaretka owocowa 1

Kostkę do pieczenia, jajko, mąkę, cukier i proszek do pieczenia włóż do miski i wymieszaj mikserem. Utworzone tak ciasto szybko zagnieć dłonią, zawiń w folię i odłóż na 30 minut do lodówki. Po tym czasie rozwałkuj je i wylep nim dno i boki wysmarowanej margaryną i posypanej mąką formy do tarty o średnicy 24-26 cm. Nakłuj widelcem i wstaw do nagrzanego piekarnika. Piecz w 200°C około 15 minut. Masę marcepanową zagnieć z cukrem pudrem, zrób z niej kulkę i rozwałkuj na arkuszu papieru do pieczenia (dzięki temu nie przyklei się do stołu). Wyłóż na jeszcze ciepły podpieczony spód, posmaruj serkiem i wysyp na to owoce. Galaretkę rozpuść w szklance gorącej wody. Przestudź. Owoce zalej tężejącą galaretką. Ciasto wstaw do lodówki do całkowitego stężenia.
(Kasia/przepisy.pl)

MUFFINY Z OWOCAMI

Składniki:
250 g mąki pszennej, 100 g roztopionego masła, 170 g cukru brązowego, 125 ml mleka, 2 jajka, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 250 g jagód lub innych owoców, skórka starta z 1/2 pomarańczy

W jednej misce przesiać wszystkie suche składniki (mąka, cukier, proszek do pieczenia) i wymieszać. Do drugiej miski wlać roztopione masło, mleko, jajka oraz skórkę startą z 1/2 pomarańczy. Wszystkie składniki razem wymieszać. Delikatnie połączyć składniki z obydwu misek, dodać jagody, zostawić ok. 2 łyżek do dekoracji i jeszcze raz wymieszać. Formę na muffiny wyłożyć papilotkami. Nałożyć równe porcje ciasta do papilotek, posypać pozostałymi jagodami. Piekarnik rozgrzać do temperatury 180°C. Włożyć muffinki i piec przez ok. 25 minut. Po upieczeniu babeczki można udekorować np. polewą z białej czekolady (roztopić 50 g białej czekolady z dodatkiem 2 łyżek mleka i 1 łyżki jogurtu) i posypać jagodami lub innymi drobnymi owocami.
(www.dwor-korona.pl)

DESER Z CHIA I MANGO

Składniki:
300 ml napoju roślinnego (np. migdałowego), 5 łyżek nasion chia, 150 g mascarpone, 15-20 g cukru waniliowego, 2 szt. mango, wiórki kokosowe do dekoracji

250 ml napoju roślinnego wymieszać z nasionami chia i odstawić do lodówki na 6 godzin (aż nasiona napęcznieją). Mascarpone wymieszać blenderem z pozostałą ilością napoju i cukrem. Do masy dodać napęczniałe nasiona chia i całość delikatnie wymieszać łyżką. Mango obrać, mniejszą część zostawić do dekoracji, resztę zmiksować blenderem na gładką masę. Do szklanek na dno dodać masę z nasionami chia, następnie warstwę masy z mango, a na wierzchu ułożyć dekorację z kawałków mango i posypać wiórkami kokosowymi. (www.ocelio.pl)

SMOOTHIE

Składniki:
1 kg arbuza, 500 g truskawek, 1 łyżka miodu, sok z limonki, liście świeżej mięty

Do kielicha blendera wrzucamy truskawki i kawałki arbuza bez pestek; dodajemy miód, sok z limonki oraz kilka listków świeżej mięty. Całość blendujemy. Dekorujemy świeżymi listkami mięty.

FOT. DWÓR KORONA KARKONOSZY

FOT. PIXABAY

eprasa.pl 85022cddb0

Dziennik Polski
Sobota–niedziela, 19–20.06.2021

Dwie odsłony naleśników: gryczane z łososiem oraz zielone z jarmużem, fetą i ciecierzycą

Naleśniki: 1 szklanka mieszanki do wypieku pizzy z mąką gryczaną, 2 szklanki mleka krowiego lub napoju roślinnego, 2 jajka, 2 łyżki oleju roślinnego, szczypta soli. Dodatki do naleśników: łosoś wędzony, marchewka, ogórek, ser feta miękki, jogurt naturalny, koperek, sól i pieprz. Wszystkie składniki naleśników mieszamy. Fetę rozdrabniamy i dodajemy tyle jogurtu, aby powstała masa, którą da się rozsmarować na naleśnikach. Doprawiamy pieprzem i posiekanym koperkiem. Marchew i ogórek obieramy i wycinamy za pomocą obieraczki długie cienkie paski. Smażymy naleśniki. Na każdym rozsmarowujemy porcję serka, układamy marchewkę, ogórka, plasterki łososia i rukolę. Naleśniki zawijamy. *(www.ocelio.pl)*

Ciasto: 80 g szpinaku młodego, 1 jajko, 400 ml mleka, 300 g mąki pszennej, 1 łyżka oleju kokosowego, szczypta soli. Farsz: 300 g jarmużu, 1/2 szklanki gotowanej na parze ciecierzycy, 150 g sera feta, 2 ząbki czosnku, 1 łyżka oleju rzepakowego, sól i pieprz. Liście młodego szpinaku zblendować z mlekiem i mąką na aksamitną masę. Dodać jajko oraz olej i wymieszać. Po rozgrzaniu patelni smażyć naleśniki z obu stron. Podsmażyć jarmuż, a następnie dodać wyciśnięty przez praskę czosnek i ciecierzycę. Do przestudzonego farszu dosypać pokruszoną fetę. Doprawić do smaku. Naleśniki wypełnić farszem i zwinąć w koperty. *(www.eisberg.pl)*

FOT. OCELIO

FOT. HALINA.EU

FOT. HALINA.EU

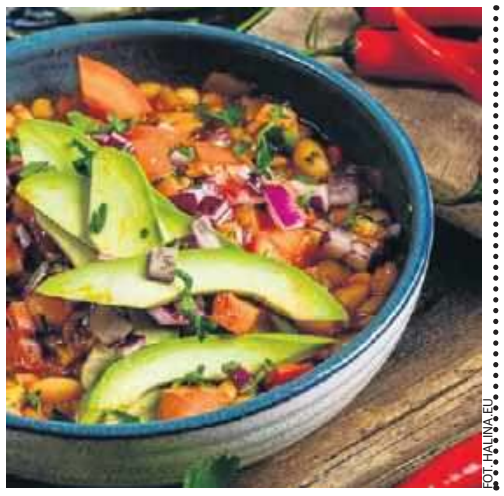

FOT. HALINA.EU

FOT. ORCHIDEA CREATIVE GROUP

Nieco inaczej niż zazwyczaj, proponujemy dla tatusiów dania lekkie i w większości bezmięsne. Gdy na dworze wysokie temperatury, można spróbować dla odmiany sałatek i dań warzywnych. Próbujcie więc!

Sałatka z kaszą bulgur, szynką i czerwonym szczawiem

Składniki:

100 g kaszy bulgur
4 plastry szynki dojrzewającej
2 jajka ugotowane na twardo
1 pęczek rzodkiewki
1 cebulka ze szczypiorkiem
garść miksu sałat
1/2 ogórka
groszek wąsaty
młody szczaw czerwony
4 łyżki jogurtu naturalnego
1 łyżka soku z cytryny
sól i pieprz

Piekarnik rozgrzać do 150 st. C blaszkę wyłożyć papierem do pieczenia. Na papierze ułożyć obok siebie plastry szynki i przykryć kolejnym arkuszem papieru. Piec około 30 min lub do momentu aż się szynka zarumieni i będzie chrupiąca. Kaszę ugotować zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Rzodkiewkę pokroić w plasterki, cebulkę posiekać, szczypior pokroić w plastry, ogórek w małą kostkę, jajka w ćwiartki. Jogurt wymieszać z sokiem z cytryny i doprawić solą i pieprzem. Składniki wymieszać. Przed podaniem ozdobić danie kleksem z jogurtu.

Wegetariański gulasz z kaszą gryczaną białą

Składniki:

2 saszetki białej kaszy gryczanej
1 cebula pokrojona w kostkę
1 marchewka pokrojona w dużą kostkę
1 papryka zielona pokrojona w dużą kostkę
1 papryka czerwona pokrojona w dużą kostkę
3 średnie ziemniaki pokrojone w dużą kostkę
2 pomidory pokrojone w kostkę
1 szklanka bulionu warzywnego lub wody
2 łyżki ciemnego sosu sojowego
1 szklanka przecieru pomidorowego
1 łyżka wędzonej papryki w proszku
1 łyżka słodkiej papryki w proszku
1 łyżeczka kuminu
1 łyżeczka majeranku
100 ml mleczka kokosowego
sól i pieprz

Cebulę podsmażyć na oleju, dodać marchewkę, papryki i ziemniaki i smażyć przez 2 minuty. Dodać przyprawy oraz pomidory i całość smażyć jeszcze przez chwilę. Podlać wodą (bulionem) i przecierem, doprawić solą i gotować aż ziemniaki będą miękkie. Na koniec dodać mleczko kokosowe. Podawać z ugotowaną kaszą gryczaną.

Fasola drobna po meksykańsku

Składniki:

200 g białej fasoli drobnej
1 cebula posiekana
2 ząbki czosnku drobno posiekane
1-3 papryczki chili (w zależności od tego, jak ostre dania lubimy)
500 ml bulionu
1 awokado pokrojone w plastry
1 pomidor pokrojony w kostkę
1 mała czerwona cebula pokrojona w kostkę
1 pęczek kolendry lub pietruszki drobno posiekanej
1 łyżka oliwy
sól i pieprz

Fasolę moczymy przez noc i odcedzamy. Cebulę smażymy z czosnkiem i posiekanym chili. Dodajemy 1/2 pęczka kolendry lub pietruszki oraz fasolę zalewamy bulionem lub wodą, dodajemy łyżeczkę soli i całość gotujemy aż fasola będzie gotowa. Podczas gotowania obserwujemy, czy nie należy dolać wody. Pomidory mieszamy z czerwoną cebulą awokado oraz kolendrą. Doprawiamy solą, pieprzem i oliwą. Gdy fasola dojdzie, nakładamy na talerze i podajemy z salsą z pomidorów i awokado. Podawać z przypieczoną tortillą lub bagietką

(www.halina.eu x 3)

Muffipizza
Sałatka z kuskusem i kurczakiem

Składniki:

200 g mąki, 20 g proszku do pieczenia, oregano, bazylia, sól, 100 ml oleju, 100 ml mleka, 2 jajka, 150 g mozzarelli, 80 g szynki parmeńskiej, 50 g pomidorów koktajlowych

Mieszamy mąkę, proszek do pieczenia i przyprawy. W drugiej miseczce mieszamy jajka z mlekiem oraz olejem, aż do połączenia składników. Dodajemy do mąki i mieszamy aż do uzyskania jednolitej masy. Ser (100 g) ścieramy na tarce i dodajemy do ciasta razem z kawałkami szynki parmeńskiej. Po wymieszaniu nakładamy do formy na muffiny, a wierzch posypujemy resztą sera. Na wierzchu układamy pokrojone pomidory. Pieczemy w 180 st. C przez około 20-25 minut.
(www.dwor-korona.pl)

Składniki:

woreczek mieszanki sałat, filet z kurczaka zamarynowany w oliwie i ulubionych ziołach, zielony ogórek, czerwona papryka, 1/3 szklanki kaszy kuskus, 3 łyżki oliwy z oliwek, sól, pieprz

Kaszę kuskus ugotować według przepisu i odstawić do ostygnięcia. Zamarynowanego w ziołach i oliwie kurczaka usmażyć i pokroić na małe kawałki. Paprykę i ogórka umyć, pokroić w kostkę. Mieszankę sałat po wymyciu ułożyć w misce, dodać pozostałe składniki, polać oliwą ze szczyptą soli i pieprzu. Dokładnie wymieszać.
(www.eisberg.pl)

eprasa.pl 85022cddb0

Zwierzęta

Grażyna Antoniewicz
grazyna.antoniewicz@polskapress.pl

123RF

Troskliwy podwodny ojciec

Cierniki znane są z opieki nad ikrą i narybkiem.
Chętnie są hodowane w akwariach oraz wykorzystywane do badań, m.in. genetycznych

Czerwony błysk przemykającego zygzakiem samca od razu zwraca uwagę samic ciernika. Kiedy samiec jest gotowy do tarła, jego brzuch, piersi i wnętrze pyszczka stają się czerwone. Stara się zaprezentować je samicy w niezwykłym tańcu.

Większość ryb składa ikrę i nasienie wprost do wody i pozostawia ich połączenie prądom wodnym. Los pozostawionego bez opieki potomstwa jest wówczas bardzo niepewny, dlatego zwierzęta rozmnażające się w ten sposób muszą składać bardzo dużo jaj. Ale niewielki ciernik wkłada w opiekę nad swym potomstwem znacznie więcej wysiłku.

Ryby te znane są z ciekawych zwyczajów rozrodczych, a szczególnie z budowania przez samce gniazd oraz opieki nad ikrą i narybkiem. Chętnie są hodowane w akwariach oraz wykorzystywane do badań, m.in. genetycznych.

Polowanie na samice

W sezonie rozrodczym samiec buduje gniazdo. Wygrzebuje w dnie jamkę i wznosi nad nią tunel z wodorostów i śluzu, wydzielanego przez jego nerki. Kiedy ciernikowi uda się przekonać samicę, by złożyła ikrę w gnieździe, cierpliwie czeka na kolejną, która również da się na to namówić. Potem pilnie strzeże złożonego w gnieździe „skarbu", niestrudzenie wachlując płetwami, aby zapewnić jajom wodę zawierającą dużo tlenu, która jest potrzebna dla ich prawidłowego rozwoju.

- Każdy, kto przebywał nad wodą, zetknął się z tą pospolitą, ale niezwykłą rybką - mówi Sebastian Nowakowski z Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana". - Ciernik ma dwie formy, różniące się genetycznie - nieco mniejszą słodkowodną (do ok. 8 cm długości) i morską (do ok. 11 cm). Lubi miejsca niezbyt głębokie, o spokojnym przepływie wody, dlatego w rzekach oraz w jeziorach jest liczny. Populacje morskie przebywają chętnie w ujściach rzek. Nie ma wielkich wymagań co do jakości wody. Jest aktywny całą dobę, chętnie poluje nocą - nie potrzebuje dużego natężenia światła, lokalizując zdobycz za pomocą dużych i wrażliwych oczu oraz narządu linii bocznej.

Walka na pyski i kolce

Koluch, czart, kat - to potoczne nazwy ciernika wynikające z jego specyficznego rozmieszczenia kolców. Rybę tę łatwo rozpoznamy po kolcach na grzbiecie (2-5, ale zwykle są 3) przed płetwą grzbietową oraz po płetwach brzusznych, przekształconych w kolce. Kolce stawiane są przez rybę w razie najmniejszego nawet stresu i stanowią doskonałą formę obrony przed wieloma drapieżnikami, jednak nie chronią ciernika przed pożarciem przez suma, wydrę czy większe mewy.

Wiosną samce stają się wobec siebie agresywne. Często dochodzi pomiędzy nimi do walki - wówczas przydają się kolce.

Tłuściutki lider

Cierniki poza okresem tarła żyją w luźnych stadach i mają wiele ciekawych zachowań społecznych. Upodobanie do życia w grupie może nawet prowadzić do ustalenia swoistej hierarchii – opowiada Sebastian Nowakowski. – Kilkanaście lat temu zbadano, jak dochodzi u cierników do wyboru lidera, za którym stado podąża w celu zdobycia pożywienia. Eksperymenty przeprowadzano w specjalnym zbiorniku z przejściami do dwóch innych. Do stada cierników wpuszczano dwa drony w formie rybek, z których jedna była grubiutka i dobrze ubarwiona, a druga wyglądała na wychudzoną lub nawet chorą. Każdy dron był sterowany pilotem w kierunku innego zbiornika. Okazało się, że na rybkę wychudzoną niemal nikt nie zwracał uwagi, większość płynęła za tłuścioszkiem. Co ciekawe, tendencja do podążania za porządnie „odżywionym" osobnikiem rośnie wraz ze wzrostem liczebności płynącego stada. Jak widać, cierniki zwracają uwagę głównie na wygląd i niewiele różnią się w tym względzie np. od ludzi.

Zaloty i opieka

Tarło odbywa się w wodzie o temperaturze 17-19 stopni, czasem nawet jeszcze w sierpniu. Kiedy samica ciernika z brzuchem wypełnionym ikrą pojawi się w pobliżu, samiec rozpoczyna popisy, płynąc w jej stronę zygzakiem. Ona okazuje gotowość do tarła, ustawiając się blisko powierzchni wody z głową nieco wyżej niż ogon. Amant prowadzi ją wówczas w głąb do przygotowanego przez siebie gniazda, wskazując wejście pyskiem. Następnie obraca się bokiem, demonstrując swój czerwony brzuch. Jeśli samica nie przystępuje do tarła, sfrustrowany zalotnik atakuje ją, skubiąc jej boki. Kiedy samica wreszcie wpływa do gniazda, samiec poszturchuje jej brzuch, aby skłonić ją do złożenia jaj (do 100 sztuk). Gdy ona opuszcza gniazdo, samiec wpływa do środka, by złożyć nasienie. Następnie strzeże zapłodnionej ikry. Jego ruchy zapewniają wzrastającym w jajach zarodkom „przewietrzenie" natlenioną wodą.

Larwy pojawiają się po 1-2 tygodniach, w zależności od temperatury wody. Troskliwy ojciec pilnuje ich, chwytając każdego uciekiniera w pyszczek i ostrożnie wypluwając z powrotem do gniazda. Po kolejnych dwóch tygodniach narybek usamodzielnia się i musi opuścić gniazdo, by uniknąć pożarcia. Ojciec przestaje się interesować dziećmi, traci piękne barwy i powraca do stada. Młode dojrzeją po dwóch latach.

Samiec z samcem

Bywa, że samce o najniższej pozycji w grupie upodabniają się wyglądem do samic i między nimi a właścicielem gniazda dochodzi do kontaktu homoseksualnego, którego śladem jest obce nasienie w gnieździe dominanta.

- Ciekawe jest stwierdzenie w 2019 roku jajożyworodności u morskich form cierników z rejonu Hebrydów – dodaje biolog. - Okazało się, iż niektóre samice, które nie złożyły ikry w gnieździe, przetrzymują ją we własnym ciele. Początkowo sądzono, iż ikra ta skazana jest na straty. Jednak sekcje samic ujawniły obecność żywego narybku, który bez problemu dawało się odchować w akwarium. Musi więc dochodzić u tej populacji cierników do zapłodnienia wewnętrznego, nie wiemy jednak jeszcze, jak do tego dochodzi.

Ulubieniec akwarystów

Od dawna ciernik był hodowany w jednogatunkowych akwariach zimnowodnych. Do jego utrzymywania zaleca się akwaria powyżej 80 l - i im większe, tym lepiej. Trzyma się w nim zwykle jednego samca i kilka samic. Niestety, w akwarium agresja samców wobec siebie jest bardzo widoczna i najczęściej silniejszy zabija słabszego. Do tego samce czasem atakują samice niegotowe do tarła. Dlatego w akwarium nie może brakować bujnej roślinności i licznych kryjówek. Temperatura wody nie powinna przekraczać 22 stopni, jednak przy sprawnym filtrze i napowietrzaczu ciernik zniesie nawet 27 stopni – wszak w naturze jego ulubionym miejscem są płytkie, nagrzane od słońca wody.

Ciernik żywi się drobnymi bezkręgowcami, m.in. planktonem, owadami i narybkiem innych ryb. Zdarza się także pożeranie własnych młodych. Woli on żywy pokarm, jednak w akwarium można dokarmiać go np. ikrą ryb i maleńkimi kawałkami surowego mięsa. Żyje ok. 4 lat.

Mniejszy kuzyn

Ciernik należy do niewielkiej rodziny ciernikowatych, liczącej 14 gatunków, u nas spotkamy trzy.

- Jest wśród nich cierniczek, o wiele rzadszy u nas gatunek, który preferuje wody chłodniejsze słodkie – kontynuuje Sebastian Nowakowski. – Osiąga u nas południową granicę zasięgu mniej więcej w rejonie Poznania. Jest mniejszy od ciernika, dorasta do 6 cm, a na grzbiecie ma 7-12 kolców. W czasie godów gardło i podbrzusze samczyka stają się czarne. Cierniczek ma łagodniejsze usposobienie i w akwarium można trzymać grupkę rybek, nawet kilka samców.

Największy i najsłabiej zbadany przedstawiciel ciernikowatych to pocierniec, dorastający do ok. 22 cm. Żyje w morzu do głębokości ok. 10 m. Na grzbiecie ma ok. 15 drobnych kolców. Jest rzadki i objęty u nas od dawna ochroną. U tego gatunku samice po tarle giną, tym bardziej więc opieka ojca jest kluczowa dla przetrwania potomstwa. Żyje prawdopodobnie dwa lata.

DZIENNIK POLSKI

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl

Redakcja:
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A
12 688 85 60
e-mail: sekretariat@dziennik.krakow.pl

Redaktor naczelny
Wojciech Mucha
tel. 12 688 84 60,
wojciech.mucha@polskapress.pl

DZIAŁY:

Wydarzenia, Kraków, kultura
Piotr Rąpalski, 12 688 84 51,
piotr.rapalski@polskapress.pl

Magazyn
Katarzyna Kachel,
katarzyna.kachel@polskapress.pl

Sport
Krzysztof Kawa 12 688 85 80,
krzysztof.kawa@polskapress.pl

Serwisy internetowe
Angelika Nęcka 12 688 84 89,
angelika.necka@polskapress.pl

REDAKCJE LOKALNE
Nowy Sącz Janusz Bobrek
ul. Jagiellońska 16, 18 448 92 16, 12 688 84 55
janusz.bobrek@@polskapress.pl
Oświęcim Małgorzata Gleń
Rynek Główny 1, 33 482 49 02, 12 688 84 75,
małgorzata.glen@polskapress.pl
Tarnów Andrzej Skórka
ul. Krakowska 1A, 14 689 11 39, 12 688 84 65,
andrzej.skorka@polskapress.pl
Zakopane Łukasz Bobek
797 607 810, łukasz.bobek@polskapress.pl
Gorlice Agnieszka Nigbor-Chmura
ul. 3 Maja 10, 18 448 92 06, 12 688 84 35
agnieszka.nigbor@polskapress.pl
BIURO REKLAMY 30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 84 06, reklama.krakow@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 84 44, aneta.jagus@polskapress.pl
DZIAŁ PROMOCJI
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 85 30,
BIURO PRENUMERATY
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 312 53 88 w godz. 10-15
DZIAŁ KOLPORTAŻU
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A, 12 688 85 40, dystrybucja.krakow@polskapress.pl
Wydawca:
Polska Press Sp. z o.o.Ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa Tel.: 22 201 41 00, faks: 22 201 44 10
Prezes oddziału w Krakowie
Małgorzata Cetera-Bulka

Druk Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Milowice

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Tomasz Przybek
Członek zarządu Dorota Kania
Członek zarządu Maciej Kossowski,
Członek zarządu Miłosz Szulc

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl 85022cddb0

Dziennik Polski
Sobota–niedziela, 19–20.06.2021

Jeśli mężczyzna przyjdzie, wyciągnie rękę i powie przepraszam, to wtedy mądra kobieta jest w stanie to docenić i przyjąć. Krzysiek dobrze wie, że mój dom zawsze jest dla niego otwarty, a ja wiem, że mogę na niego liczyć

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Anna Nowak-Ibisz, aktoria i dziennikarka. Telewizyjna „Pani gadżet" na łamach „Vivy" opowiedziała o swoich relacjach z byłym mężem Krzysztofem Ibiszem

Krzyżówka panoramiczna

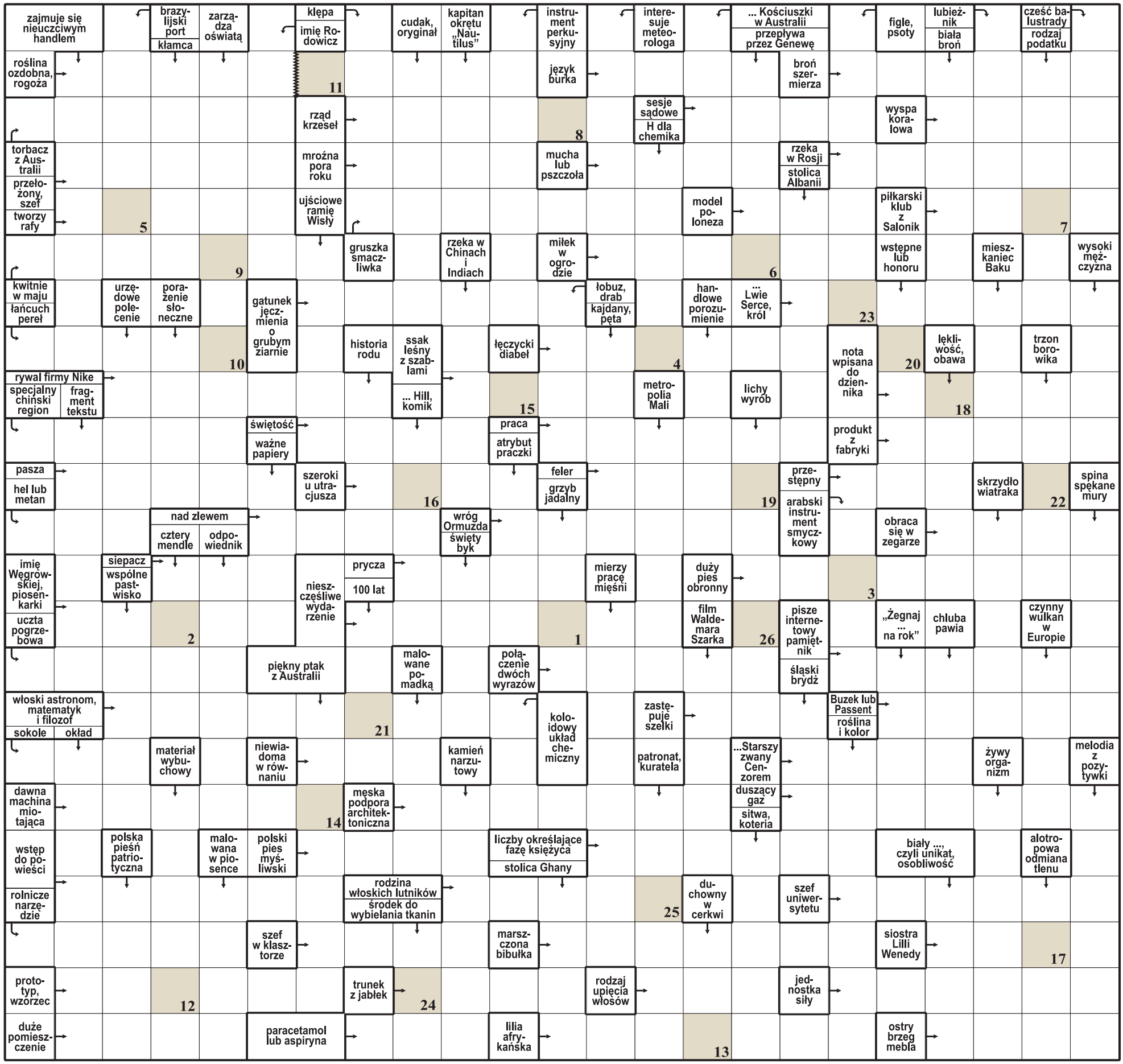

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – przysłowie afrykańskie.

ROZWIĄZANIE: DOBRO NIE TRWA PRZEZ CAŁE ŻYCIE.

Słownik: analog, Aryman, epakta, etalon, Makau, „Spona", Santos.

eprasa.pl 85022cddb0

FOT. A. GRUZZA

Gdzie orły szybują i płoną szczyty

Trentino

Marek Długopolski
marek.dlugopolski@polskapress.pl

Płoną. Ach, jak pięknie płoną. Smukłe turnie i postrzępione granie. Gigantyczne głazy oraz niewielkie kamienie. W dolinie wciąż jeszcze błądzi delikatny, prawie niewidoczny pomarańcz, na stokach króluje już purpura, a strzeliste skalne wieże rozpalone są krwistą czerwienią. Tylko natura i tylko w Dolomitach potrafi stworzyć takie widowisko.

Ów niesamowity spektakl to również czytelny znak, że za chwilę dzień gwałtownie się skończy... Najwyższa więc pora poszukać pewnej ścieżki do najbliższego schroniska.

Królowa jest tylko jedna

Ferrata Bolver - Lugli to królowa, jedna z najbardziej widowiskowych „żelaznych dróg" w Dolomitach. Nic więc dziwnego, że prawie każdy, kto wybiera się w ten rejon Trentino, marzy o jej pokonaniu. - Ferrata jest stosunkowo długa i dość trudna - mówi przewodnik.

- Jezu - Luigi tylko jęknął. - Nie myślałem, że będzie, aż tak stromo. To szaleństwo... - trzydziestolatek wpadł w panikę. W sekundę przywarł do ściany, tak mocno, że Anna nawet nie próbowała go przekonać, żeby ruszył dalej, w górę. Pani tej krainy pokonała trzydziestolatka ledwie po kilkuset krokach...

Kolejni turyści nie poszli w jego ślady. Przyczepieni do liny, z sercem bijącym jak oszalałe, potem zalewającym oczy, mozolnie wspinali się dalej. Krok za krokiem. Mimo, iż dla wielu był to trud ponad siły, podążali w kierunku wypiętrzających się skał i nieba, cały czas mając nadzieję, że oto za następnym zakrętem, kolejną skałą zobaczą upragniony cel wędrówki...

Jedno jest pewne - widoki, które zobaczyli po drodze, zostaną z nimi na długie lata!

Ścieżka „tylko dla orłów" rozpoczyna się na wysokości 2270 m n.p.m., a kończy przy skromnym Bivacco Fiamme Gialle na wysokości 3005 m n.p.m., w pobliżu wierzchołka Cimon della Pala (3184 m n.p.m.), zwanego też Matterhornem Dolomitów.

Królestwo piechurów

Kto jednak nie lubi aż takich wyzwań, wśród setek kilometrów ścieżek w Trentino (jest tutaj również blisko 150 schronisk) na pewno odnajdzie tą jedyną, wymarzoną tylko dla siebie.

Spacer to wyjątkowy także z tego powodu, że odbędzie po... dnie morza.

FOT. ALBERTO BERNASCONI

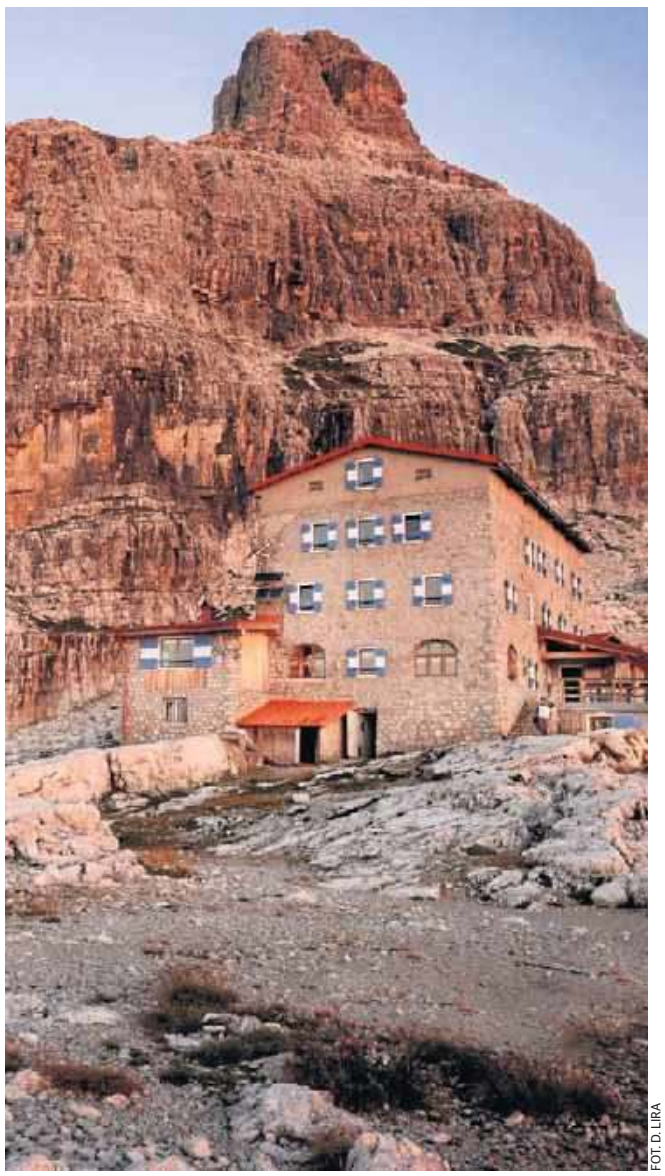

FOT. D. LIRA

eprasa.pl 85022cddb0

0010184430

ukochany Mąż, Brat, Stryj i Wuj

Ś P

Tadeusz Morstin

przeżywszy lat 86, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w dniu 14 czerwca 2021 r.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek dnia 21 czerwca 2021 o godz. 13.40 w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku i żalu

Rodzina

REKLAMA 0010163262

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH

www.epitafium.krakow.pl

0210163248

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH W KRAKOWIE

www.puk.krakow.pl

Zakłady Pogrzebowe

- ul. Strzelców 28, tel. 12 411 35 26
- ul. Rakowicka 35a, tel. 12 411 47 76
- ul. Darwina, cm. Grębałów, tel. 12 645 31 61
- ul. Wapienna, cm. Podgórski, tel.12 656 55 11
- ul. Skośna 31 a, tel. 12 411 45 02

DYŻUR CAŁODOBOWY
tel.: 12/411 45 02

BEZGOTÓWKOWE ROLICZANIE POGRZEBÓW

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW

Ogłoszenia ekspresowe

Praca

ZATRUDNIĘ

OPIEKUNKI do Niemiec okazja ! do 1800 euro/mies. 730 49 77 71

0110081778

wejdź na
www.dziennikpolski24.pl
i wiesz więcej

REKLAMA 0010163259

Zbigniew Baran
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11
również w Niedziele i Święta 12 658 21 11

Bezgotówkowe rozliczanie usług w ramach zasiłku
Całodobowe przewozy Zwłok

KRAKOWSKIE KREMATORIUM

Zapraszamy do współpracy Firmy Pogrzebowe

Oferujemy:
- trumny kremacyjne i duży wybór urn,
- możliwość przechowania ciała w chłodni
- możliwość przechowania urny po kremacji

30-398 Kraków ul.Wielogórska 20
tel. 12 686 61 20
biuro@kremacja-krakow.pl

REKLAMA 0010163255

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

LILIA
K&E Kruk s.j.

Kraków, ul. **Św. Łazarza 19**
12/431-99-71, 12/431-99-71

Kraków - Bronowice, **ul. Bronowicka 19**
12/637-00-07

Kraków, ul. **Wielogórska 16**, Cmentarz Podgórki Tynieckie
tel. 507-111-121
www.liliakrakow.pl

ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE W RAMACH ZASIŁKÓW ● KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW ● CAŁODOBOWY TRANSPORT ZMARŁYCH

tel.12/421-24-80 — DYŻUR CAŁODOBOWY — 507-111-211

eprasa.pl 85022cddb0

AUTOPROMOCJA

DZIENNIK POLSKI

Dzień dobry w poniedziałek.
Zacznij tydzień z nowym wydaniem

Środa jest dla zdrowia.
Kup gazetę z dodatkiem Strona Zdrowia

Weekend tuż-tuż.
Kup magazynowe wydanie gazety

DZIENNIK POLSKI
dziennikpolski24.pl

Drobne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu, 609-499-555.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ koparkę lub minikoparkę, 609-499-555.

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprzyrządowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

MASZYNY do metalu kupię 668779566

TEKSTYLIA, ODZIEŻ

KOMIS odzieżowy zaprasza Przybyszewskiego 3. 12/636-13-43.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 503-491-064

KUPIĘ, każdy samochód 500-692-371.

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

ZŁOMOWANIE_SAMOCHODÓW, wydawanie zaświadczeń 12681-01-41

Praca

ZATRUDNIĘ

OPIEKUNKI do Niemiec okazja ! do 1800 euro/mies. 730 49 77 71

PRACA dla Opiekunów seniorów w Polsce z zamieszkaniem u podopiecznego. Wymagane doświadczenie w opiece. Promedica24: Tel 514 781072

PRACA na budowie: murarz, cieśla, dekarz, zbrojarz. Umowa o pracę Myślenice, tel. 516042505.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

GINEKOLOG. Tel. 601-702-008

INNE SPECJALIZACJE

REUMATOLOGIA-REHABILITACJA Dr Wójcik 12/655-24-28, 501-343-942.

INNE

MASAŻ_LECZNICZY, rehabilitacja - dorośli, dzieci wizyty dom 12/4141197

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTEN ! RTV napr. mont. 506114163

! ANTEN I RTV 575412346, 12-6400042

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!HYDRAULIK-TANIO 500 003 103

!!!HYDRAULIK. 696-464-275

CYKLINOWANIA. 502-069-155.

DACHY malowanie 608 791 579

DACHY Remonty 511-334-410

HYDRAULIK EKSPRES 696464275

KOPARKO-ŁADOWARKA 608-037-524

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

MALARZ gładź bezpyłowo 514875198

USŁUGI koparką i bruk 669025229

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK AWARIE. 500 003 103.

MONTAŻOWE

DOMOFON 507-555-222

OGRODNICZE

OGRODOWE wszystko 608-037-524

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów 513-587-700

PRZEPROWADZKI

WYWÓZ wszystkiego tanio 608037524

TRANSPORTOWE

WYWÓZ wszystko tanio. 517-510-580

Turystyka

KRYNICA Gór. - PROMOCYJNE ceny od 75 zł/os. w cenie 2 posiłki. DW Iskra 883-394-470, www.iskra-krynica.pl

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

PROMOCJA! TYLICZ k/Krynicy G. od 75 zł/os. w tym śniadanie i obiad, pok. z łaz. + TV, bilard, parking 18/471-13-86

Co masz zlecić – zleć to nam

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!
12 6 888 444
508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010163304
GABINET ORTOPEDYCZNO-URAZOWY
prof. dr hab. n. med.
Daniel Zarzycki
Kraków, ul. Masarska 7/II
tel. 12 422 69 43, 12 411 54 88
Zakopane, ul. Jagiellońska 34
tel. 668 690 415, wtorek 15.30 - 17.00

REKLAMA 0010001241
GABINET ORTOPEDYCZNO-URAZOWY
dr med. Antoni Widawski
KONSULTACJE • ZABIEGI OPERACYJNE
Poniedziałek 9.00-18.00
czwartek 14.00-19.00
Kraków, ul. Krowoderska 17
Rejestracja tel.
12 307-44-44

REKLAMA 009973355
COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (11–18)
012 636 44 22

REKLAMA 0010161419
Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Zabiegowe
MEDICINA
TÜV SÜD
SZEROKI ZAKRES BADAŃ I KONSULTACJI SPECJALISTYCZNYCH
ZABIEGI OPERACYJNE Z POBYTEM W WARUNKACH SZPITALNYCH
ENDOSKOPIA PRZEWODU POKARMOWEGO
MAMMOGRAFIA, RTG, USG
MEDYCYNA PRACY
ul. BARSKA 12: 12 266 96 65, 12 266 50 62
ul. GRZEGÓRZECKA 67C: 12 345 70 01 do 05, 800 909 400
ul. ROGOZIŃSKIEGO 5: 12 417 35 44, 12 417 33 11

eprasa.pl 85022cddb0

Kto przebudzi się w sobotnim starciu?

Dawid Dobrasz,
Rafał Rusiecki
twitter: @dobraszd

Sewilla

Reprezentacja Polski przygotowuje się do drugiego, sobotniego meczu z Hiszpanią w fazie grupowej Euro 2020. Jan Bednarek, obrońca naszej drużyny narodowej, zapewnia, że Polacy zrobią wszystko, aby uprzykrzyć grę współgospodarzom Euro 2020. Z kolei Hiszpanie także narzekają na swoją kadrę.

Reprezentacja Polski po meczu ze Słowacją spotkała się na kolacji we własnym gronie (bez sztabu), by przedyskutować ostatnie wydarzenia.

- Pogadaliśmy wewnątrz grupy i zamknęliśmy ten etap. Myślę, że jest w nas siła. Każdy powiedział, co myśli, co można zrobić lepiej. Meczu ze Słowacją nie zagramy ponownie. Nie dostaniemy drugiej szansy. Drugi raz takiego samego rzutu rożnego nie będziemy bronić. Jedyne co można zrobić, to zagrać drugi mecz. Wierzymy, że możemy pokonać Hiszpanów i z takim przesłaniem jedziemy - mówił Jan Bednarek.

25-letni obrońca FC Southampton podkreśla, że wraz z kolegami z drużyny narodowej chce pokazać inne oblicze zespołu w meczu z Hiszpanią.

- Gra dla reprezentacji Polski to coś wielkiego i pięknego. Przed nami mecz, w którym możemy pokazywać, jaką pracę wykonaliśmy. Możemy obrócić sytuację o 180 stopni. Jesteśmy głęboko przekonani, że nas system zaprocentuje. W meczu z Hiszpanią nie możemy zostawiać rywalom zbyt dużo przestrzeni - mówił obrońca.

Sewilla nie do poznania

Sewilla z poniedziałku, gdy grali tu Szwedzi, a Sewilla dziś to dwa „różne" miasta. Wtedy było ponad 30 stopni w cieniu, w słońcu zdecydowanie więcej, nie dało się wytrzymać. Straszny skwar. Dziś? 22 stopnie. Padający momentami deszcz. Chłód. Jutro ma być delikatne ocieplenie, skwar wróci dopiero za tydzień. W tym momencie w Polsce jest teraz dużo bardziej zbliżona pogoda do tej, która zwykle panuje na Półwyspie Iberyjskim.

Wracając do meczu ze Szwecją w wykonaniu Hiszpanii, to trzeba przyznać, że podopieczni Luisa Enrique wyglądali bardzo dobrze. Tak jak trzy lata temu na mundialu Hiszpanie wymienili w tym meczu sporo podań, ale znowu nie przełożyli tego na gole. Hiszpańskie media szukają poniekąd kozła ofiarnego takiego stanu rzeczy, wskazując na nieskuteczność m.in. Alvaro Moraty. Dziennikarze sugerują, aby Luis Enrique w meczu z Polską postawił na najskuteczniejszego strzelca naszych sobotnich rywali, czyli Gerarda Moreno. Moratę bronił ostatnio inny napastnik Pablo Sarabia: - Nastrój i gole są odpowiedzialnością nas wszystkich. Wszyscy bronimy, wszyscy atakujemy. Ofensywna praca Moraty jest godna podziwu - mówił kolega z kadry.

FOT. KAROLINA MISZTAL

Reprezentacja Polski w piątek ok. g. 15 dotarła do luksusowego hotelu Barceló Sevilla Renacimiento

- Krytyka to część futbolu. Wiemy, jak sobie z nią radzić i wiemy, że są to rzeczy, które dzieją się, gdy wyniki nie spełniają oczekiwań. Musimy być spokojni. Wiemy, co chcemy robić na boisku. Zagraliśmy dobre spotkanie ze Szwecją, ale zabrakło skuteczności. Czasem piłka wpada do bramki przypadkowo, czasem za nic nie chce znaleźć drogi do siatki. Jesteśmy tak samo zjednoczeni jak przed pierwszym meczem - mówił Ferran Torres w rozmowie z dziennikarzami Radia Marca. Z kolei w meczu z Polską może nie zagrać kapitan - Sergio Busquets, który miał problemy z koronawirusem. Zawodnik był w Barcelonie i miał negatywny wynik tekstu. Ma w piątek dołączyć do reprezentacji, ale losy jego występu będą się ważyć do ostatniej chwili.

Hiszpanie bez obaw

Gospodarze spotkania są jednak pełni optymizmu przed starciem z drużyną Paulo Sousy. Nie martwi ich też szczególnie fakt, że kapitanem reprezentacji Polski jest najlepszy piłkarz ubiegłego roku Robert Lewandowski. - Nie przejmujemy się. Nasi stoperzy go pożrą - dodawał cytowany wcześniej Torres. Piłkarz Manchesteru City dodał jednocześnie, że jest wielkim fanem 32-letniego Polaka. - Lewandowski jest dla mnie wzorem do naśladowania pod względem etyki pracy, nieustępliwości i świadomości tego, do czego chce się dążyć - powiedział 21-latek.

Stadion niepiłkarski

W Sewilli, gdzie mieszka ok. 700 tys. mieszkańców, mamy trzy stadiony - Estadio Ramón Sánchez Pizjuán (mecze rozgrywa tam Sevilla FC), Estadio Benito Villamarín (Betis) i Estadio La Cartuja. Na tym ostatnim rozgrywają się mecze Euro 2020, gdzie wszystkie trzy spotkania rozegra reprezentacja Hiszpanii i odbędzie się jeden mecz 1/8 finału (mamy szansę tu wrócić, jeśli awansujemy z trzeciego miejsca w grupie). To drugi co do wielkości stadion w tym mieście i piąty względem pojemności w całym kraju (może pomieścić 57 619 kibiców). Powstał w 1999 roku.

Estadio La Cartuja to obiekt wielofunkcyjny. Odbywały się tam m.in. mistrzostwa świata w lekkiej atletyce, w 2003 roku, odbył się tam finał Pucharu UEFA (FC Porto pokonało 3:2 Celtic Glasgow). W tym samym roku i w 2011 rozegrano na nim finał tenisowego Pucharu Davisa. Oprócz tego miały tu miejsce wydarzenia pozasportowe, jak koncerty Madonny, U2, Depeche Mode czy AC/DC. Stadion ostatnio jest wykorzystywany dużo bardziej. Rozegrano tam m.in. mecze Ligi Mistrzów (te grane na neutralnym terenie). Co nam może pomóc w Sewilli? Temperatura i... jakość murawy, która jest w kiepskim stanie i gospodarze raczej za dużo nie poprawili względem meczu ze Szwecją.

W Sewilli podobnie jak w Petersburgu - polskich kibiców jak na lekarstwo. Atmosfery Euro także nie czuć prawie w ogóle. Puby i restauracje w Hiszpanii zamykają się równo o północy, a na ulicach wszyscy muszą chodzić w maskach.

Kadra do Hiszpanii przyleciała ok. g. 15 i zameldowała się w luksusowym hotelu Barceló Sevilla Renacimiento. Po przylocie reprezentacja zjadła obiad, a później udała się na oficjalny trening, który odbył się o g. 20.

Londyn może stracić finał na rzecz Budapesztu

Piłka nożna

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Na szkockiego golkipera spadła lawina krytyki po pierwszym meczu z Czechami. Podopieczni trenera Ste ve'a Clarke'a przegrali 0:2, a ozdobą spotkania był gol Patrika Schicka, strzelony niemal z połowy boiska. Nie brak było opinii, że David Marshall bez trudu obroniłby uderzenie Czecha, gdyby nie wyszedł zbyt daleko z bramki.

Selekcjoner Szkotów nie podzielał jednak tych opinii. - Nie rozumiem krytyki, jaka spadła na Davida. Takie rzeczy raz na jakiś czas się zdarzają - powiedział Clarke. Dodał, że jego zawodnicy postarają się zrehabilitować już w piątek w Londynie, w meczu przeciwko Anglii (zakończył się po zamknięciu wydania). Tym ważniejszym, że kolejna porażka redukowała szanse Szkotów na wyjście z grupy do zera. Tak jak stało się to z Duńczykami, którzy mimo ambitnej walki przegrali w czwartek 1:2 z Belgią i zamykają na razie tabelę gr. B.

Dla Kevina de Bruyne i spółki to zwycięstwo oznaczało z kolei awans do fazy pucharowej. Pewni wyjścia z grupy (C) są też, po zwycięstwie 2:0 nad Austrią, Holendrzy. Z sobotnich i niedzielnych spotkań ciekawie zapowiadają się zwłaszcza te w grupie F. W Monachium mecz o wszystko (po porażce 0:1 z Francją) rozegrają Niemcy z Portugalią. Z kolei „Trójkolorowi" zmierzą się z Węgrami, dla których porażka może oznaczać koniec marzeń.

Mimo możliwego odpadnięcia Madziarów z Euro już po fazie grupowej, stadion Puskas Arena w Budapeszcie może znaleźć się w centrum uwagi w najważniejszym meczu turnieju. Jak poinformował w piątek brytyjski dziennik „The Times", UEFA rozważa możliwość przeniesienia finału Euro 2020 z Londynu właśnie do stolicy Węgier. Powodem są restrykcyjne przepisy związane z pandemią COVID-19, których Anglicy nie chcą poluzować. Konkretnie chodzi o 2500 VIP-ów, którzy mają pojawić się na finale na zaproszenie UEFA.

FOT. REUTERS POOL/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Kevin de Bruyne pieczętuje awans Belgów

Europejska Federacja chce, aby Anglicy zwolnili jej gości z obowiązkowej kwarantanny. Angielski rząd na razie nie powiedział „nie", ale nie jest entuzjastycznie nastawiony do tego pomysłu. Obawia się, że większa liczba gości zza granicy może doprowadzić do wzrostu zakażeń i pojawienia się na Wyspach Brytyjskich nowych odmian koronawirusa. Nie wiadomo też, jak na luzowanie obostrzeń może zareagować opinia publiczna.

Z kolei UEFA stoi na stanowisku, że brytyjskie restrykcje są zbyt surowe. Anglicy i tak już poszli na ustępstwa, bo podczas meczów w Londynie trybuny stadionu Wembley mogą zapełnić się w 40 procentach, a od fazy pucharowej ta liczba wzrośnie do 50 procent. W Budapeszcie zato trybuny mogą zapełniać się w 100 procentach, a Węgrzy nie ukrywają, że chętnie przejmą od Anglików prawo do organizacji finału. ©℗

Szwedzi i Słowacy nie zagrali dla Polaków

Piłka nożna

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

W piątkowym meczu naszej grupy mistrzostw Europy Szwecja pokonała 1:0 Słowację. Taki wynik oznacza, że do zachowania szans na wyjście z grupy potrzebujemy co najmniej remisu z Hiszpanią.

Szwedzi grali ze Słowakami w 30-stopniowym upale. Mecz toczył się w powolnym tempie. Szwedzi zostali zmuszeni do prowadzenia gry, w czym nie czuli się specjalnie komfortowo. Słowaków z kolei po wygranej z Polską urządzał remis.

Do przerwy mecz był nudny. Ożywiło się po przerwie. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem. Słowacki bramkarz Martin Dubravka sfaulował Alexandra Isaka w polu karnym, a jedenastkę pewnie wykorzystał Emil Forsberg.

Szwecja	**1** (0)
Słowacja	**0** (0)

Bramka: 1:0 Forsberg 77 z karnego.

Szwecja: Olsen - Lustig, Lindelof, Danielson, Augustinsson (88 Bengtsson) - S. Larsson, Olsson (64 Claesson), Ekdal (88 Svensson), Forsberg (90 Krafth) - Berg (64 Quaison), Isak. Selekcjoner: Jan Andersson.

Słowacja: Dubravka - Pekarík (65 Haraslín), Satka, Skriniar, Hubocan (84 Hancko) - Koscelnik, Kucka, Hrosovsky (84 Duris), Mak (77 Weiss) - Hamsik (77 Benes) - Duda. Selekcjoner: Stefan Tarković.

Sędziował: Daniel Siebert (Niemcy). **Widzów:** 11 525

Grupa E

19.06: Hiszpania - Polska (godz. 21., Sewilla);
23.06: Szwecja - Polska (18., Petersburg), Słowacja - Hiszpania (18., Sewilla).

1. Szwecja	2	4	1-0
2. Słowacja	2	3	2-2
3. Hiszpania	1	1	0-0
4. Polska	1	0	1-2

eprasa.pl 85022cddb0

TO I OWO NA SPORTOWO

Sport w telewizji

Sobota, 19.06. Godz. 11.40 TVP Sport piłka nożna: KKS Kalisz - Skra Częstochowa (baraż o awans do I ligi); **14.50 TVP 1** Euro 2020: Węgry - Francja; **14.55 Eleven Sports 1** Formuła 1: kwalifikacje do wyścigu o Grand Prix Francji; **15.50 Polsat Sport, 15.50 TVP Sport** siatkówka kobiet: Chiny - Polska (Liga Narodów); **17.50 TVP 2** Euro 2020: Portugalia - Niemcy; **19.20 Polsat Sport** siatkówka kobiet: Brazylia - Holandia (Liga Narodów); **20.50 TVP 1, 20.50 TVP Sport** Euro 2020: Hiszpania - Polska.

Niedziela, 20.06. Godz. 12.50 TVP Sport lekkoatletyka: Memoriał Janusza Kusocińskiego - Chorzów 2021; **13.40 nSport+** żużel: Wybrzeże Gdańsk - Wilki Krosno; **14 Polsat Sport Extra** tenis: finał turnieju mężczyzn w Halle; **14.55 Eleven Sports 1** Formuła 1: wyścig o Grand Prix Francji; **15.30 Canal+ Sport** tenis: finał turnieju kobiet w Berlinie; **15.50 TVP Sport, 15.50 Polsat Sport** siatkówka kobiet: Rosja - Polska (Liga Narodów); **17.50 TVP 1 Euro 2020**: Włochy - Walia; **17.50 TVP 2** Euro 2020: Szwajcaria - Turcja; **17.50 TVP Sport** Euro 2020: transmisja łączona meczów Włochy - Walia i Szwajcaria - Turcja; **18.45 nSport+** żużel: Motor Lublin - Stal Gorzów; **20.30 Polsat Sport News** piłka nożna: ŁKS Łódź - Górnik Łęczna (baraż o awans do ekstraklasy); **22.55 TVP Sport** piłka nożna: Wenezuela - Ekwador (Copa America). **(BOCH)**

Lotto

Czwartek, 17.06. Lotto: 17, 19, 20, 24, 46, 48; Lotto Plus: 6, 15, 18, 23, 35, 49; **Multi Multi - godz. 21.50**: 1, 6, 7, 10, 18, 19, 20, 24, 25, 31, 34, 37, 41, 45, 47, 63, 67, 69, 71, 76, plus 67; **Kaskada - godz. 21.50**: 1, 2, 3, 5, 6, 8, 11, 14, 16, 18, 23, 24; **Mini Lotto**: 3, 22, 37, 39, 41; **Ekstra Pensja**: 1, 14, 24, 25, 30 – 2; **Ekstra Premia**: 23, 26, 27, 28, 34 – 2; **Super Szansa - godz. 21.50**: 5024933.

Piątek, 18.06. Multi Multi - godz. 14: 2, 3, 5 ,11, 13, 26, 28, 34, 38, 39, 42, 47, 58, 61, 63, 65, 66, 74, 75, 77, plus 26; **Kaskada - godz. 14**: 1, 2, 6, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 22, 24; **Super Szansa - godz. 14**: 2014198.

Gula: Krok po kroku, dzień po dniu, mecz po meczu Wisła ma być lepsza

Rozmowa

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

- To jest dopiero początek naszej wspólnej drogi, za nami dopiero pierwsze treningi, ale ja już mam orientację na temat tej drużyny i wiem, że tutaj naprawdę jest duży potencjał - mówi nowy trener Wisły Kraków Adrian Gula.

Gratulacje za zwycięstwo 2:1 Słowacji z Polską na Euro.

Dziękuję bardzo. Nie miałem co prawda na to wielkiego wpływu, ale oczywiście bardzo się cieszę. To duża sprawa dla słowackiego futbolu.

Mówi pan, że nie miał na to zwycięstwo wielkiego wpływu, ale myślę, że musiał pan czuć satysfakcję, gdy drugą bramkę strzelał Milan Skriniar. To przecież pan w Żylinie zrobił z tego piłkarza środkowego obrońcę.

To miłe uczucie, gdy widzisz chłopaka, z którym pracowałeś, grającego bardzo dobry futbol. Dotyczy to nie tylko Milana, ale również innych zawodników, z którymi kiedyś pracowałem, a dzisiaj są na Euro. To miłe uczucie, ale o satysfakcji mówić nie chcę, bo tę należy zostawić tym chłopakom. To oni mieli wielki potencjał, ale musieli też włożyć dużo ciężkiej pracy, żeby dojść w to miejsce, w którym są obecnie.

Pewnie zdaje pan sobie sprawę z tego, że w Krakowie kibice liczą na to, że również w Wiśle będzie pan w tak udany sposób rozwijał zawodników. Jakie mam pan wrażenia po pierwszych dniach pracy z nowymi podopiecznymi?

To jest dopiero początek naszej wspólnej drogi, ale ja już mam orientację na temat tej drużyny i wiem, że tutaj naprawdę jest duży potencjał. Jest dużo młodych chłopaków, którzy mogą i chcą się rozwijać. Są również zawodnicy doświadczeni. Moim zadaniem jest poświęcić się dla nich wszystkich, zrobić dla nich maksimum, żeby mogli stawać się lepszymi piłkarzami. Chcę jednak mocno podkreślić, że sam nie dałbym rady niczego osiągnąć. To będzie praca nas wszystkich - mojego sztabu, ludzi w klubie, zawodników.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

- Ja bym chciał zobaczyć Wisłę grającą po mojemu najlepiej już jutro... Prawda jest jednak bardziej złożona, bo futbol to nie matematyka, w której zawsze jeden plus jeden daje dwa - mówi Adrian Gula

Nad czym będziecie pracować w najbliższym czasie? Jak wygląda plan na okres przygotowawczy?

Idziemy w standardowy sposób, czyli rozpoczęliśmy od testów całej drużyny. Chcemy mieć dane, jak drużyna wygląda na starcie, żeby później, po kolejnych testach, mieć porównanie, jakie zespół, poszczególni zawodnicy zrobili postępy.

Już na pańskiej prezentacji mówił pan, że będzie chciał, aby pana Wisła grała ofensywny, widowiskowy futbol. Po pana zatrudnieniu miałem okazję porozmawiać z byłym już wieloletnim piłkarzem Wisły, Rafałem Boguskim. I on wspominał sparingi, jakie grali m.in. z prowadzoną przez pana Żyliną. Szczególnie chodziło i sparing z Myślenic z 2016 roku, który Wisła przegrała 0:3. „Boguś" powiedział, że byliście wtedy świetnie poukładanym zespołem, a piłka tak chodziła od nogi do nogi, że momentami nie wiedzieli co się dzieje. Taką Wisłę chce pan stworzyć?

Wiem o kim mowa. To bardzo doświadczony zawodnik. Komplementy z takiej strony to coś najlepszego, co może usłyszeć trener, bo piłkarz z perspektywy boiska najlepiej czuje jakość rywala. W Wiśle moim zadaniem będzie, żeby ona grała stabilny futbol. Oczywiście chcę, żeby mój zespół grał ofensywnie, widowiskowo, ale nie zapominajmy, że potrzebny jest balans między obroną i atakiem. Trzeba po prostu wyważyć proporcje.

Ilu piłkarzy jeszcze nie ma pan do dyspozycji na treningach?

Większość była już pierwszego dnia. W piątek dotarł Adi Mehremić. On wciąż jest w procesie rehabilitacji po kontuzji. Musimy jeszcze poczekać na zawodników, którzy mieli baraże, czyli Mateusza Młyńskiego i Mikołaja Biegańskiego.

A jak wygląda sytuacja z Chucą, który nie dotarł na pierwszy dzień przygotowań?

O sprawę Chuki należy pytać władze klubu.

Ale pan spodziewa się, że nie będzie miał go w zespole?

Nie ma jeszcze takiej decyzji.

Wiadomo, że należy spodziewać się jeszcze transferów. Raczej nie trafi do Wisły Zdenek Ondrasek, który ma dobrą ofertę ze Steauy Bukareszt. Będzie pan chciał mieć jeszcze jednego napastnika? Tym bardziej, jeśli miałby odejść Felicio Brown Forbes.

Nasz skauting pracuje naprawdę mocno nad wzmocnieniami na różne pozycje. W kręgu zainteresowań są oczywiście również napastnicy. Już sprowadzeni zostali do klubu Jan Kliment, Hubert Sobol. Ufam mocno temu pierwszemu. Sobol jest po kontuzji, ale już trenuje na sto procent.

Pracując w poprzednich klubach wprowadził pan wielu piłkarzy do dorosłego futbolu. W Wiśle też będzie pan włączał w większym wymiarze do treningów młodzież?

Każdy trener lubi powoli wprowadzać młodych piłkarzy, tworzyć z nich prawdziwych zawodników. To, co jest dla mnie bardzo ważne, to prócz talentu podejście młodego piłkarza. Muszę widzieć, że on chce pracować, że ma charakter do futbolu i że chce się poświęcić dla drużyny. W Polsce jest przepis o młodzieżowcu, który musi grać w każdym meczu. Ja nie chcę, żeby zawodnicy, których będę posyłał na boisko, wychodzili na nie tylko dlatego, że mają odpowiedni wiek i że musimy ich wystawiać z racji przepisów. Moim zadaniem jest takie przygotowanie ich do seniorskiej piłki, żeby oni mieli jakość.

> **Nasz skauting pracuje mocno nad wzmocnieniami na różne pozycje. W kręgu zainteresowań są również napastnicy**
>
> Adrian Gula, trener Wisły Kraków

Ile meczów Wisły obejrzał pan w ostatnim czasie?

Osiem, dziewięć. Poświęciłem też dużo czasu na dokładne przyglądnięcie się, jakie warunki do pracy mamy w Myślenicach. Dużo czasu spędziłem również na rozmowach w władzami, żeby poznać filozofię całego klubu.

Od jednej z osób z władz Wisły usłyszałem niedawno, że zatrudnienie pana to sytuacja, w której wygrywają obie strony. Klub, bo znalazł trenera, który wpisuje się w filozofię „Białej Gwiazdy". Pan, bo praca w jednym z najbardziej znanych klubów tej części Europy, szczególnie jeśli odniesie pan tutaj sukces, pozwoli panu jeszcze zwiększyć markę nazwiska Adrian Gula. Pan też tak uważa?

Mam takie podejście do pracy, że gdy rozpatruję oferty, koncentruję się przede wszystkim na filozofii klubu. Chcę pomóc rozwijać się piłkarzom, klubowi, w którym pracuję. Muszę tak codziennie pracować, żeby każdy zawodnik stawał się lepszy, żeby zespół stawał się lepszy, a wyniki pracowały przede wszystkim na markę Wisły Kraków.

I gdzieś na końcu tego wszystkiego sytuacja jest taka, że jeśli dobrze wykonam swoją pracę, to skorzysta na tym również marka mojego nazwiska. To jednak musi przyjść samo.

Dużo mówiliśmy tutaj o pana pomyśle na Wisłę, ale w piłce nożnej to nie działa tak, że przychodzi nowy trener i na drugi dzień zespół już gra tak, jak sobie wymarzył. Ile czasu potrzebuje pan, żeby mógł powiedzieć o Wiśle, że to jest to, że to jest pański zespół?

Ja bym chciał zobaczyć Wisłę grającą po mojemu najlepiej już jutro... Prawda jest jednak rzeczywiście bardziej złożona, bo futbol to nie matematyka, w której zawsze jeden plus jeden daje dwa. Mogę obiecać tyle, że każdego dnia będę ciężko pracować, żeby Wisła jak najszybciej grała tak, jak oczekuję tego ja, kibice, ludzie w klubie i wokół niego. W tym wszystkim trzeba jednak zachować mnóstwo pokory, bo będą i trudne momenty na tej naszej drodze, a ja zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że polska liga jest bardzo specyficzna i wymagająca. Moja filozofia jest taka, żeby krok po kroku, dzień po dniu, mecz po meczu Wisła stawała się lepszą drużyną. I jeszcze jedno chcę podkreślić na koniec - dla mnie nie tylko punkty będą się liczyć. Również styl, w jakim będziemy po nie sięgać. ©℗

eprasa.pl 85022cddb0

Remont Klasztorka - to ostatni etap zmian w Muzeum Czartoryskich

Modernizacja

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Po generalnym remoncie Pałacu Książąt Czartoryskich i Arsenału przyszedł czas na Klasztorek - to ostatni etap prac w kompleksie Muzeum Książąt Czartoryskich. Efekt końcowy modernizacji będziemy mogli zobaczyć w czerwcu 2023 roku. Po remoncie w Klasztorku znajdą się m.in.: Pracowania Konserwacji Malarstwa oraz Gabinet Rycin i Rysunków. Wystawa stała będzie prezentowana na I piętrze, na które zaprowadzi zwiedzających przewiązka łącząca Klasztorek z Pałacem i Arsenałem.

FOT. FOT. ADAM WOJNAR/POLSKA PRESS

Pierwsi zwiedzający mają się pojawić w wyremontowanym Klasztorku w czerwcu 2023 roku

Ruszył remont Klasztorka, trzeciego budynku wchodzącego w skład kompleksu jakim jest Muzeum Książąt Czartoryskich. Jego efektem ma być nie tylko zwiększenie ekspozycji muzealnej, ale również organizacja pomieszczeń pozwalających na przechowywanie i udostępnianie zbiorów muzealnych. Całość prac będzie kosztować 12 mln złotych, a pierwsi zwiedzający mają się tu pojawić w czerwcu 2023 roku.

- Po modernizacji obiektu wystawa w Klasztorku stanie się częścią stałej ekspozycji Muzeum Książąt Czartoryskich, budynek będzie też pełnił inne funkcje muzealne w zakresie przechowywania i udostępniania zbiorów, pomieszczenia Pracowni Konserwacji Malarstwa oraz Gabinetu Rycin i Rysunków - informuje Mariola Kulczyńska, kierownik oddziału Muzeum Książąt Czartoryskich.

W ramach inwestycji zmodernizowane zostaną instalacje sanitarne, elektryczne i niskoprądowe, a także wentylacja i klimatyzacja. Ponadto zaplanowano wymianę pokrycia dachu wraz z elementami więźby dachowej i remonty konserwatorskie: elewacji zewnętrznych wraz z konserwacją zabytkowego dziedzińca wewnętrznego, stolarki okiennej i drzwiowej wraz z otworzeniem witraży, modernizację historycznych gablot ekspozycyjnych wraz z etalażem. Poszczególne pracownie mieszące się w obiekcie zostaną zaopatrzone w nowe wyposażenie.

Wzniesiony w połowie XVIII w., tuż przy dawnych murach obronnych miasta, Klasztorek stanowił część klasztoru Pijarów, a w jego wnętrzach urządzono bibliotekę. Sam budynek stanął w miejscu dawnej kamienicy „Pod Bażanty". W 1876 roku książę Władysław Czartoryski, który już wtedy był właścicielem Arsenału, zakupił również Klasztorek, który na jego polecenie przebudowano i połączono dekoracyjnymi przewiązkami z Arsenałem. Wnętrza Klasztorka, zgodnie z wolą księcia, przekształcone zostały na przestrzeń ekspozycyjną, gdzie prezentowane były obiekty sztuki należące do rodziny Czartoryskich.

Klasztorek przetrwał do dziś w niezmienionej postaci, stanowiąc przykład neogotyku francuskiego w Polsce, a zarazem pierwszy chronologicznie budynek w Krakowie, przystosowany do potrzeb muzealnych.

Projekt modernizacji został sfinansowany przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa oraz Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Całość prac będzie kosztować 12 mln złotych.

W maju tego roku, po wieloletnim remoncie, został otwarty dla zwiedzających Arsenał Czartoryskich. W odnowionych i zmodernizowanych przestrzeniach prezentowana będzie m.in. stała wystawa sztuki starożytnej obejmująca 1000 obiektów, z których najstarsze pochodzą z III tysiąclecia p.n.e.

Wcześniej, 19 grudnia 2019 roku, otwarte zostało Muzeum Książąt Czartoryskich, po gruntownym remoncie trwającym od 2010 roku. Remont Klasztorka to ostatni etap modernizacji Muzeum Książąt Czartoryskich.

©℗

Leszek Długosz z Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości

Wyróżnienie

Wojciech Mucha
wojciech.mucha@polskapress.pl

W redakcji dwumiesięcznika „Arcana" odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia Leszkowi Długoszowi Medalu Stulecia Odzyskanej Niepodległości. Prezydent Andrzej Duda uhonorował artystę w dniu 80. urodzin.

FOT. ANETA ŻUREK / POLSKA PRESS

Leszek Długosz został odznaczony Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości, z lewej dr hab. Henryk Głębocki

Legendarny artysta Piwnicy pod Baranami, kompozytor, poeta i bard, publicysta i felietonista (także „Dziennika Polskiego") obchodził w piątek swoje 80. urodziny. Z tej okazji w redakcji zaprzyjaźnionego z nim dwumiesięcznika i wydawnictwa Arcana odbyła się kameralna uroczystość, podczas której wręczono mu Medal Stulecia Odzyskanej Niepodległości.

- Dziękuję za wkład w rozwój Polski, polskiej kultury, literatury. Za liczne wzruszenia, których nam Pan dostarcza i wreszcie za wierność wartościom, pięknu, dobru i prawdzie. (...) Chcę życzyć Panu wiele zdrowia i sił na następne długie lata pracy artystycznej. I niechaj mamy w Panu nadal tego samego wspaniałego Leszka Długosza, Europejczyka z Zaklikowa - napisał prezydent w liście odczytanym przez prof. Andrzeja Waśko, literaturoznawcę i prezydenckiego doradcę, wieloletniego redaktora naczelnego „Arcanów".

Jubilat nie krył wzruszenia: - Moją konstrukcją zawsze była przyzwoitość - człowiek przyzwoity nie może się inaczej zachowywać niż tak, jak powinien. Jak musi. Nigdy się temu nie sprzeniewierzyłem. (...) Momentami nie było to proste. Momentami musiałem, i zdecydowałem się, narazić wszystko i przeciwstawić się mojemu najważniejszemu środowisku artystycznemu, ponieważ czułem, że mam odmienne racje. I tracąc, co ewentualnie straciłem, wytrzymałem ten napór. Czy mam z tego satysfakcję? Tak. Każdego dnia wieczorem w lustrze mogę sobie powiedzieć. No, trudno, ale jest w porządku - mówił Leszek Długosz.

Dziękując prezydentowi RP za odznaczenie artysta powiedział: - Jest to dla mnie zobowiązaniem, żeby trwać przy tych dobrach. Tych, które budują dobro nie tylko jednostki - moje, przyjaciół, znajomych, rodziny, ale tej jednostki, jaką jest Polska. Ta Polska, wieczne trwająca przez stulecia, której jesteśmy w tym momencie historycznym pracownikami, sługami. Kropka. ©℗

WAŻNE TELEFONY

APTEKI

KRAKÓW CAŁODOBOWE:
ul. Karmelicka 23 - tel. 12-631-19-80;
ul. Kronikarza Galla 26 - tel. 12-636-73-65;
ul. Kalwaryjska 94 - tel. 800-110-110
ul. Ćwiklińskiej 10 - tel. 12-658-10-01;
ul. Kazimierza Wielkiego 117 - tel. 12-637-44-01;
ul. Wolska 1 - tel. 12-657-13-16
os. Centrum A bl. 4 - tel. 800-110-110
ul. Miłkowskiego 3/1 - tel. 12-268-99-88.
ul. Zielińska 3 - tel. 800-110-110
WIELICZKA: ul. Reformacka 26/03A, tel. 12-573-982-080
TARNÓW: Plac Dworcowy 1 - tel. 14-621-01-01, ulica Lwowska - 14-622-28-66
ZAKOPANE: Kamieniec 5 - tel. 18-206-80-56
OŚWIĘCIM: Więźniów Oświęcimia 7A - tel. 33-844-44-40
NOWY SĄCZ: Młyńska 5 - tel. 800-110-110

POGOTOWIA

999 - całodobowy telefon alarmowy, wezwania do wypadków i innych sytuacji zagrażających życiu.
Transport medyczny Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, czynny całodobowo - tel. 12-42-22-999.
SZPITALNE ODDZIAŁY RATUNKOWE/IZBY PRZYJĘĆ:
Szpital im. G. Narutowicza, Prądnicka 35-37, tel. 12-25-78-280 (lub 672);
Szpital Uniwersytecki, ul. Kopernika 50, tel. 12-35-16-601; **V Wojskowy Szpital Kliniczny,** ul. Wrocławska 1-3, tel. 12 6308 068 (lub 140);
Szpital im. L. Rydygiera, os. Złotej Jesieni 1, tel. 12-64-68-680;
Szpital im. S. Żeromskiego, os. Na Skarpie 66, tel. 12-62-29-260 (lub 488);
Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, ul. Wielicka 265, tel. 12-658-20-11 (w. 1032, 1129, 1113);
Szpital MSWiA, ul. Galla 25, tel. 12-66-23-182;
Szpital im. J. Dietla, ul. Skarbowa 4, tel. 12-68-76-205;
Szpital im. Jana Pawła II, ul. Prądnicka 80, tel. 12-61-43-060;
Szpital św. Rafała, ul. Bochenka 12, tel. (12) 650-08-18, 819;
Szpital Dziecięcy im. św. Ludwika, ul. Strzelecka 2, tel. (12) 619-86-13;**„FALCK"** - całodobowe wizyty domowe: tel. 196-75.
Szpital Powiatowy w Bochni - ul. Krakowska 31, tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Chrzanowie - ul. Topolowa 16, tel. (32) 624-70-08, (32) 624-74-95
Szpital Specjalistyczny w Gorlicach - ul. Węgierska 21, tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Limanowej - ul. Piłsudskiego 61, tel. (18) 330-17-95
Szpital św. Anny w Miechowie - ul. Szpitalna 3, tel. (41) 382-02-69
Szpital w Myślenicach - ul. Szpitalna 2, tel. (12) 273-03-64, (12) 273-02-17
Szpital Specjalistyczny w Nowym Sączu - ul. Młyńska 5, tel. (18) 443-88-77
Podhalański Szpital Specjalistyczny w Nowym Targu - ul. Szpitalna 14, tel. (18) 263-32-10
Zespół Opieki Zdrowotnej w Oświęcimiu - ul. Wysokie Brzegi 4, tel. (33) 844-83-29
Zespół Opieki Zdrowotnej w Suchej Beskidzkiej - ul. Szpitalna 22, tel. (33) 872-33-77
Szpital Wojewódzki w Tarnowie - ul. Lwowska 178a, tel. (14) 631-51-23, (14) 631-56-13
Szpital Powiatowy w Wadowicach - ul. Karmelicka 7a, tel. (33) 872-12-00
Szpital Powiatowy w Zakopanem - ul. Kamieniec 10, tel. (18)201-60-15, wew. 100
Stomatologia - MOŚCICKIE CENTRUM MEDYCZNE ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego 15, 33-101 Tarnów, tel. 14 68 80 584 (poniedziałek-piątek w godzinach 19-7, w sobotę, niedzielę i święta całodobowo).

ZAUFANIA

OGÓLNY TELEFON ZAUFANIA: 12-413-71-33, czynny od poniedziałku do niedzieli w godz. 16-21.
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 192-88 - poniedziałek - piątek, w godz. 10 - 22.
TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY: 116-111.
Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka: 800-121-212.
Anonimowy Telefon o Przestępstwach „Powstrzymać Przemoc": 12-615-22-22.
Niebieska Linia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie: 801-120-002.
TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 12-262-96-29 (w godz. 9 - 18).
ANONIMOWI NARKOMANI: w godz. 17-21, tel. 531-339-988.

INTERWENCYJNE

112 - Jednolity numer alarmowy obowiązującym na terenie całej Unii Europejskiej
997 - numer alarmowy policji
OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ: bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych - Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b: 12-421-92-82.
POLICJA KRYMINALNA Kraków: Komenda Miejska Policji w Krakowie, ul. Lubicz 21, sekretariat KM - tel. 12-412-89-09, 12-615-26-00, oficer dyżurny KM - tel. 997, dla telefonów komórkowych - tel. 112. Telefon Zaufania Wydziału Kryminalnego KM - tel. 12-615-19-97, bezpłatna infolinia - 0-800-300-997, KP Proszowice - tel. 12-385-32-00, 12-385-32-36, KP Myślenice - tel. 12-372-92-00.
Komenda Miejska Policji w Tarnowie ul. Traugutta 4, tel. 14 628-2900
Komenda Powiatowa Policji w Oświęcimiu ul. Wyspiańskiego 2, tel. 33 84 75 280
Komenda Miejska Policji w Nowym Sączu ul. Grottgera 50, tel. 18 442 46 30
Komenda Powiatowa Policji w Zakopanem ul. Jagiellońska 32, tel. 18 20 23 400
STRAŻ POŻARNA - telefon alarmowy - 998
Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, ul. Jagiellońska 32, tel. 18 20 23 400
POMOC OFIAROM PRZESTĘPSTW - Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b, całodobowo, tel. 12-421-92-82.
OŚRODEK DLA OSÓB DOTKNIĘTYCH PRZEMOCĄ, Kraków os. Krakowiaków 42 - tel. 12-425-81-70 (całodobowo). Bezpłatna pomoc psychologiczna, pedagogiczna i socjalna (8 - 20).
STRAŻ MIEJSKA KRAKÓW: telefon alarmowy - 986, numer telefonu, pod którym osoby niesłyszące przez SMS mogą zgłaszać interwencje: 515-251-986.
IZBA CELNA - tel. 800-060-000, 12-629-05-87 (7 - 19). **SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT** - Kraków, ul. Rybna 3, tel. 12-429-74-72, 12-429-92-41.
TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI - tel. 12-421-77-72, 12-421-26-85 (Kraków, ul. Floriańska 53, pon., śr. - pt. 8 - 16, wt. 10 - 18). **POGOTOWIE INTERWENCYJNE DS. ZWIERZYNY (DZIKICH ZWIERZĄT) W KRAKOWIE.** Mieszkańcy mogą zgłaszać konieczność interwencji za pośrednictwem policji, straży miejskiej i centrum zarządzania kryzysowego pod nr tel. 12-616-59-99. **BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH** - Kraków: ul. Wielicka 28, tel. 12-616-57-13; powiat ziemski krakowski: al. Słowackiego 20, tel. 12-633-65-26.
Pogotowie energetyczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie ciepłownicze - 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne - 994
Pogotowie komunikacyjne - 995

INFORMACYJNE

BIURO NUMERÓW - 118-913. **INFORMACJA KOLEJOWA:** rozkłady jazdy wszystkich przewoźników, ceny biletów itp. - 19-757. **Informacja MPK Kraków** - 19-150. PKS: 703-402-802; **Całodobowa Informacja Medyczna w Krakowie** - 12-661-22-40. **INFORMACJA SZPITAL UNIWERSYTECKI** - 12-424-70-00 (całodobowa). **PRZYTULISKO DLA BEZDOMNYCH im. Brata Alberta, w Krakowie** ul. Kościuszki 23 - 12-421-85-25. **PRZEWOZY NIEPEŁNOSPRAWNYCH** - 196-33, 196-88. **STOWARZYSZENIE POMOCY POSZKODOWANYM W WYPADKACH I KOLIZJACH DROGOWYCH „Alter Ego",** Kraków, ul. Beliny-Prażmowskiego 49a/2, tel. 12-418-90-00 lub 602-744-706
Infolinia Turystyczna - zapewnia informację turystyczną i pomoc w nagłych przypadkach związanych z np.: zaginięciem dokumentów, koniecznością znalezienia placówek medycznych, pomocy drogowej itp. **+48 222787777, +48 60859999**

USŁUGI POGRZEBOWE

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
Ul. Bieżanowska 24, całą dobę, tel. 12-658-21-11.
Ul. Sieroszewskiego 5, całą dobę, tel. 12-686-61-45.
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH
Zakłady Pogrzebowe: ul. Rakowicka 35a, tel. 12-411-47-76, cm. Podgórski, ul. Wapienna 13, tel. 12-656-55-11, obok cm. Prądnik Czerwony, ul. Reduty 1, tel. 12-411-35-26, cm. Grębałów, tel. 12-645-31-61, ul. Pielęgniarek 6, tel. 12-632-31-77. Czynne codz. w godz. 7 - 16, soboty i święta: ul. Rakowicka 35a w godz. 8 - 14. Realizujemy zasiłki pogrzebowe. Dyżur całodobowy: 12-411-45-02, 12-411-45-04.

eprasa.pl 85022cddb0

Sobota
19 czerwca
2021

DZIENNIK POLSKI

TYGODNIK

Wokół Krakowa

- Powiat krakowski
- Powiat myślenicki
- Powiat wielicki
- Powiat proszowicki
- Powiat miechowski

GMINA KRZESZOWICE

Z MŁOTKAMI, KILOFAMI I INNYMI NARZĘDZIAMI PRZYBYLI DO RUDNA **POSZUKIWACZE AGATÓW**

STR. 4

FOT. BARBARA CIRYT

SZCZEPIENIA NA COVID-19 W REJONIE MYŚLENIC IDĄ **BARDZO NIEMRAWO**

Co piąty mieszkaniec powiatu myślenickiego przyjął dwie dawki szczepionki. W Krakowie co trzeci **STR.3**

POWIAT WIELICKI

Gminny ośrodek wypoczynkowy w Kłaju i Targowisku otwarty dopiero za rok

STR. 5

PROSZOWICE

Inwestycyjny rozmach w mieście cieszy nie wszystkich mieszkańców

STR. 6

POWIAT KRAKOWSKI

GRAD USZKODZIŁ 1400 HEKTARÓW WARZYW. **WIELKIE STRATY ROLNIKÓW ZE ZŁOTNIK I WAWRZEŃCZYC**

STR. 2

W SKAWINIE BIORĄ WZÓR Z ARTYSTÓW **SPOD BRAMY FLORIAŃSKIEJ**

„Przystań Floriańska" już raz pojawiła się na skawińskim Rynku. Okoliczni twórcy chcą tam wystawiać dzieła **STR. 2**

FOT. EWA TYRPA

eprasa.pl 85022cddb0

DO ZOBACZENIA W WEEKEND

FOT. EWA TYRPA

Sobota

Biały Kościół
Bieg „Biegnij z ojcem do Ojcowa" wyznaczono na 5-kilometrowej trasie z metą przy Bramie Krakowskiej w Ojcowie, start o godz. 8.30 spod Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu Wielka Wieś.

Liszki
Targi grzewcze, podczas których m.in. od ekodoradców będzie można uzyskać informacje dotyczące np. dotacji do instalowania odnawialnych źródeł energii. Będzie też można wziąć udział w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań. W spisaniu się w mobilnym punkcie pomogą pracownicy Urzędu Statystycznego w Krakowie. Targi w godz. 10-14, parking na Rynku.

Lusina
Mieszkańcy organizują akcję sprzątania Lusiny, m.in. lasu. Zbiórka o godz. 15, przy wejściu do lasu.

Tenczynek
X Noc Świętojańska organizowana przez Fundację Kobiet w Regionie. W programie m.in. konkurs na najpiękniejszy wianek, widowisko ognia, godz. 20-24, Staw Wroński.

Zielonki
Uczestnicy VIII Rajdu Rowerowego (na fot. rajd w 2019 r.) wystartują z trzech miejscowości, w których w godz. 9-19 będą wydawane pakiety startowe: z Korzkwi (parking przy szkolnym boisku), Zielonek (Park Wiejski, ul. Galicyjska), Woli Zachariaszowskiej (Plac Józefa Kusia). Metę wyznaczono w Woli Zachariaszowskiej na terenie rekreacyjnym, gdzie przygotowano m.in.: warsztaty ekologiczne, poradnictwo ekodoradców, wymianę sadzonek roślin za nakrętki lub baterie.

Niedziela

Skawina, Mogilany
VII Górski Bieg Niepodległości. Prawie 300 osób pobiegnie 8-kilometrową trasą spod Szkoły Podstawowej nr 6 w Skawinie przy ul. Witosa 4 do Rynku w Mogilanach. Start o godz. 12. Na całej trasie biegu w godz. 12-13.15 będzie wstrzymany ruch.

Więcławice
XXII Małopolski Festiwal Orkiestr Dętych z udziałem 20 orkiestr z Polski. Centrum Kultury i Promocji w Michałowicach organizuje go w formie przeglądu, a nie konkursu. Rozpoczęcie o godz. 11, amfiteatr w ogrodach parafialnych.

Wielka Wieś
Dni Gminy. Turniej żaków i skrzatów LKS Błękitni w Modlnicy, godz. 8-16, boisko LKS-u.

(EKT)

Wielkie straty po gradobiciu. Warzywa uszkodzone na 1400 ha. Pomocną dłoń wyciągnęła Biedronka

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

Igołomia-Wawrzeńczyce

Kilkanaście minut gradu i rolnicy z Wawrzeńczyc i Złotnik w powiecie krakowskim oraz części wiosek z powiatu proszowickiego stracili swoje tegoroczne plony. Leciały lodowe kule wielkości wiśni niszcząc uprawy na ogromnych połaciach. W gminie Igołomia-Wawrzeńczyce wyliczają, że żywioł spustoszył prawie 1400 ha. Z pomocą rolnikom przyszła Biedronka skupując część uszkodzonej kapusty białej, a samorządowcy wnioskują do rządzących o szybką pomoc.

FOT. FOT. KONRAD SZYMACHA

Grad uszkodził uprawy w ponad 230 gospodarstwach. Rolnicy proszą o pomoc

Zbiorcze zestawienie o stratach na terenie gminy Igołomia-Wawrzeńczyce w piątek zostało wysłane do Urzędu Wojewódzkiego. Było to niezbędne do uruchomienia programu odszkodowań.

- Zakończyliśmy przyjmowanie wniosków o odszkodowania od rolników pokrzywdzonych gradobiciem. Zbiorcze zestawienie obejmuje wnioski od właścicieli 232 gospodarstw, w których grad zniszczył plony - mówi Józef Rysak, wójt gminy Igołomia-Wawrzeńczyce.

Zaznacza, że dane o uszkodzeniach teraz trafią do komisji wojewódzkiej, która będzie je weryfikowała. Planuje się, że komisja ma działać w pięciu grupach i odwiedzi poszkodowane gospodarstwa między 28 a 30 czerwca. Wójt Rysak wnioskował do wojewody i premiera o uruchomienia pomocy dla rolników, którzy stracili to, co przez wiele miesięcy wypracowali. Przypomnijmy, że grad spadł 5 czerwca po południu. - W jednym momencie zrobiło się szaro. Najpierw były pojedyncze ciężkie krople deszczu, a potem burza gradowa i już nie ma co zbierać - mówi jedna z kobiet w Złotnikach.

Biedronka pomogła producentom. Skupowaliśmy dla tej sieci uszkodzoną kapustę przez trzy dni
Maciej Mączka

- Gradobicie trwało ze 20 minut. Padał grad wielkości wiśni lub czereśni. Niszczył ludziom uprawy. Rośliny pod tunelami jeszcze wytrzymały, ale to co na zewnątrz zostało zniszczone: kapusta, cebula, cukinia, buraczki, kalarepa, pory i wiele innych warzyw - mówił nam zaraz po gradobiciu Szymon Gawlikowski, prezes OSP Wawrzeńczyce.

Rolnicy chcą zabiegać o odszkodowania (na wypłaty czeka się zwykle około roku). Pomoc zadeklarowała od razu sieć sklepów Biedronka. Jej szefowie zapowiedzieli, że odkupią 156 ton kapusty białej po gradobiciu od rolników z terenu gminy.

Sołtys Wawrzeńczyc i radny gminny Edgar Latała mówił nam, że producenci szybko ruszyli z wycinką tego warzywa. Chcieli skorzystać z pomocy. Kapustę po gradobiciu przyjmowała spółka Mączka ze Stręgoborzyc, skupująca warzywa z okolicznych terenów. - Biedronka pomogła producentom. Skupowaliśmy dla tej sieci uszkodzoną kapustę przez trzy dni. Trzeba zaznaczyć, że odebrali więcej kapusty białej po gradobiciu, niż wcześniej zapowiadali. I generalnie nie było zwrotów po tych dostawach - informuje nas Maciej Mączka, prezes spółki Mączka.

Jak mówi Marcel Rogacewicz, menedżer ds. zakupów w sieci Biedronka, odkupiona kapusta była sprzedawana od 10 do 12 czerwca na sztuki w specjalnej atrakcyjnej cenie 1,99 zł za sztukę. Jak zaznacza przedstawiciel sieci, w gradobiciu ucierpiały również uprawy np. kalafiora, ale tu uszkodzenia były na tyle poważne, że w większości przypadków produkt nie nadawał się do spożycia i tym samym nie mógł być oferowany klientom.

Dla rolników każdy taki żywioł to wielki problem, bo nie mogą mu zaradzić. Nie sposób ubezpieczyć upraw, zwłaszcza warzywnych. W tej kwestii próbuje im pomóc organizacja rolnicza Agrounia, ale prowadzi tylko działania społeczno-polityczne.

- Polisy ubezpieczeniowe na warzywa są bardzo drogie. Agencje nie chcą ubezpieczać upraw warzywnych, bo w przypadku żywiołu odszkodowania musiałyby być ogromne, więc agencja na takim terenie upadłaby po pierwszym gradobiciu. Tak, jak na całym świecie jedynym wyjściem jest państwowa dopłata do ubezpieczeń, ale u nas pula pieniędzy na to jest naprawdę niewielka, dlatego znikoma ilość upraw jest ubezpieczana - mówi Michał Kołodziejczak z Agrounii. ©℗

Na Przystani Floriańskiej są obrazy, rzeźby i grafiki. Na Rynku każdy może wystawić swoją twórczość

Skawina

Ewa Tyrpa
ewa.tyrpa@polskapress.pl

Zuzanna Wędzicha, wiceprezes Stowarzyszenia Seniorów i Juniorów Królewskiej Wioski Wielkie Drogi, wciąż ma wiele pomysłów na promowanie kultury. Niedawno wymyśliła stworzenie stałego miejsca dla artystów na skawińskim Rynku. Już raz zaprezentowali się na Przystani Floriańskiej.

- Chcemy, trochę na wzór artystów spod Bramy Floriańskiej w Krakowie, stworzyć miejsce do prezentowania twórczości artystów nie tylko z naszej gminy, ale wszystkich chętnych, chcących pokazać swoje prace. Najlepszym miejscem na to jest Rynek w Skawinie - przekonuje Zuzanna Wędzicha, która uważa, że nazwa Przystań Floriańska będzie się wszystkim kojarzyć ze sztuką.

Na pierwszej Przystani Floriańskiej swoje prace, oprócz Zuzanny Wędzichy, wystawili: Janusz Czopek, Kazimierz Job i Marian Strzeboński. Nie brakowało oglądających.

Pani Zuzanna przygodę z malarstwem zaczynała od szkiców portretów swoich szkolnych koleżanek, a później skupiła się głównie na kwiatach i pejzażach. To od wielu lat temat jej twórczości, choć w prywatnych zbiorach widzieliśmy świetnie namalowany przez nią przed laty olejnymi farbami Pałacyk „Sokół".

Artyści chcieliby mieć możliwość prezentowania swojego dorobku i warsztatu w każdą sobotę. Jednak taki cykl jest zależny od innych wydarzeń, organizowanych na płycie Rynku, udostępnianej przez Centrum Kultury i Sportu. Np. w miniony weekend pojawiły się tu food trucki.

- To pierwsze takie spotkanie. Mamy nadzieję, że będą dołączać też inni twórcy bez względu na miejsce zamieszkania i przynosić tu swoje prace. Także tutaj mogą prezentować swój warsztat, np. malować na sztalugach oraz rzeźbić - mówi o Przystani Floriańskiej Kazimierz Job, znany z malowania obrazów energetycznych. - Ludzkie ciało ma cudowne zdolności regeneracyjne. Z wielu źródeł możemy się dowiedzieć, że każda choroba ma swoją przyczynę w blokadach energetycznych, niepozwalających ciału na uzdrowienie. Obraz energetyczny przypomina o wewnętrznej witalności i sile życia. Ukazuje, jak silne są mechanizmy samo uzdrawiające ciała - tłumaczy pan Kazimierz, który jest przedsiębiorcą, a malowanie, rzeźba i energoterapia są jego pasjami.

FOT. EWA TYRPA

Zuzanna Wędzicha zaprasza na kolejną Przystań Floriańską

Na pierwszej Przystań Floriańskiej można było też obejrzeć jego rzeźby.

Nie zabrakło obrazów utalentowanego Mariana Strzebońskiego, który też jest znany jako świetny nauczyciel malarstwa. Od pięciu lat prowadzi warsztaty z grupą plastyczną seniorów przy Towarzystwie Przyjaciół Skawiny. Artysta stosuje różnorodne techniki i tworzy obrazy akwarelą, olejem, akrylem, pastelą. Innym niepowtarzalnym artystą jest Janusz Czopek.

- Cechuje go wielka energia, maluje pięknie, bardzo szybko i różnorodne obrazy - tak Zuzanna Wędzicha opisuje skawińskiego malarza.

Wszystkim dziełom wnikliwie przyglądał się Grzegorz Ostrogórski, artysta - jak mówi o sobie - początkujący. Na Przystań nie przyniósł swoich prac, chciał przyjrzeć się sztuce doświadczonych twórców.

- Rysowałem węglem portrety, później pejzaże, potem odpowiadała mi abstrakcja. Jednak wciąż szukam swojego stylu i raczej zmierzam w kierunku prymitywizmu - powiedział nam Grzegorz Ostrogórski, nazywany przez innych twórców przedstawicielem młodego pokolenia.

W sobotę, 29 czerwca na Przystań będzie można przyjść w godz. 9-12. Niektórzy artyści zapowiedzieli na niej swoją obecność. ©℗

eprasa.pl 85022cddb0

Dopiero co piąty mieszkaniec powiatu myślenickiego jest w pełni zaszczepiony

Katarzyna Hołuj
katarzyna.holuj@polskapress.pl

Myślenice

Jutro na myślenickim Rynku można zaszczepić się przeciw Covid-19 jednodawkową szczepionką Johnson&Jonson. Samorządowcy apelują o udział w akcji, bo w powiecie w pełni zaszczepiono dotąd tylko 20 proc. mieszkańców, a jedną dawkę preparatu przyjęło 34 proc.

Najwięcej w pełni zaszczepionych osób jest w gminach - Myślenice (22,4 proc.), Siepraw (22 proc.), Sułkowice (21,9 proc.) i Dobczyce (21,5 proc.), najgorzej wypada Pcim (16,8 proc.), Tokarnia (17,3 proc.) i Lubień (17,6 proc.). Wszędzie w szczepieniach przodują ludzie w wieku 40-59 lat, najmniej chętni do tego są seniorzy po 70.

Sytuacja, w której zaszczepił się dopiero co piąty albo nawet co szósty mieszkaniec gminy nie napawa optymizmem. Lekarze przestrzegają, że jeżeli chcemy uzyskać odporność zbiorową i uniknąć czwartej fali pandemii, to proporcje powinny być odwrotne (około 80 proc. zaszczepionych).

W innych gminach Małopolski, podobnych do Myślenic, odsetek jest wyższy. Na przykład w Skawinie wynosi 28,2 proc, a w Chrzanowie 30,5 proc. W mniejszych gminach też jest lepiej, np. Zielonki mogą się pochwalić wynikiem 33,6 proc. zaszczepionych w pełni mieszkańców. W Małopolsce powiat myślenicki lokuje się mniej więcej w połowie stawki, a spośród tych wokół Krakowa ma najwyższy odsetek osób do tej pory niezaszczepionych.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/POLSKA PRESS

W niedzielę na myślenickim Rynku będzie się można zaszczepić w podobnym do tego mobilnym punkcie

Lekarz Agata Krzywoń z przychodni w Krzczonowie (gm. Tokarnia) nie rozumie, dlaczego tak mało osób korzysta ze szczepienia,

- Ostatnio mój gabinet jest oblegany przez pacjentów. Przychodzą, bo od dwóch dni boli ich gardło, choć nie mają innych objawów. Kiedy pytam o szczepienie, często słyszę „nie" albo „poczekam"... Tylko na co czekać? Na zachorowanie jesienią? - mówi.

Zwraca uwagę, że choroba Covid-19 może mieć nieprzewidywalny przebieg i zostawić powikłania płucne, nerwowo-mięśniowe, neuropatię, zaburzenia snu, zwiększone ryzyko zatorowości, zaburzenia psychiczne. Może też, poprzez kilkutygodniowe wyłączenia z aktywności, narazić chorego na utratę pracy.

Wydział Promocji i Ochrony Zdrowia w Starostwie Powiatowym w Myślenicach też nie wie, dlaczego tak niewielu mieszkańców chce się zaszczepić. Na razie z pomocą władz gminy organizuje jutro akcję szczepień na Rynku. Od godz. 7.30 można się tam zaszczepić jednodawkowym preparatem firmy Johnson&Jonson. Do dyspozycji jest 300 dawek, akcja potrwa, aż podane zostaną wszystkie.

- Chcemy zrobić wszystko, by zaszczepiło się jak najwięcej osób - mówi kierująca wydziałem Małgorzata Bajer.

Chętni (tylko osoby dorosłe) nie muszą mieć przy sobie skierowania (to jest w systemie), wystarczy dowód osobisty. Trzeba być zdrowym i nie mieć przebytego w ostatnich 30 dniach zakażenia koronawirusem.

Szczepienia przeprowadzą pracownicy ośrodka Lub-Med z Lubnia.

Cały czas można się szczepić w kilkunastu punktach w powiecie myślenickim, w tym w punktach szczepień powszechnych w Myślenicach (hala sportowa przy ul. Zdrojowej na Zarabiu) i Dobczycach (siedziba TKKF przy ul. Podgórskiej). Pierwszy podał do czwartku 10783 dawek, drugi - 5127. W obydwu zapewniono nas, że terminy są dostępne „od ręki", nawet na ten sam dzień, w którym się rejestrujemy.

Problemem nie jest dostępność do punktów szczepień, ani brak szczepionek, bo tych mamy pod dostatkiem, ale mentalność

- Problemem nie jest dostępność do punktów szczepień, ani brak szczepionek, bo tych mamy pod dostatkiem, ale mentalność i przekonanie tych, którzy szczepić się nie chcą, że nie staną się od tego bezpłodni, ani że nie zachorują na Alzheimera - zauważa Mirosław Sobczak z firmy Diagnoza, która jest operatorem punktu szczepień powszechnych w Myślenicach.

©℗

Zaszczyty i nagrody dla dobrych duchów myślenickiego sportu, którzy lubią pomagać innym ludziom

Myślenice

Katarzyna Hołuj
katarzyna.holuj@polskapress.pl

Mieszkańcy powiatu myślenickiego zdominowali kategorię „Sport i edukacja" podczas tegorocznego rozdania nagród Amicus Hominum. Nagroda trafiła do Magdaleny Gorzelany-Dziadkowiec, a wyróżnienie do Marka Pajki.

- Ta nagroda to dla mnie honor i prestiż - mówi laureatka Magdalena Gorzelany-Dziadkowiec. Jest związana od lat ze środowiskiem sportowym, a ostatnio zwłaszcza z klubem Respekt Myślenice. Nagrodę otrzymała za popularyzację piłki nożnej wśród dzieci i młodzieży, a w szczególności wśród dziewcząt, oraz za kształtowanie sportowego ducha rywalizacji z poszanowaniem zasad „fair play" i przyczynienie się do sukcesów młodzieży w futsalu, w tym do awansu Respektu do Ekstraligi.

Nie bez znaczenia jest też jej działalności filantropijna.

- Traktuję tę nagrodę jako uznanie mojej wieloletniej działalności i cieszę się, że ktoś to dojrzał i docenił - dodaje. - Chcemy utrzymać się w ekstralidze, co na pewno nie będzie łatwe, bo dziewczęta nadal grają też na trawie.

Z przyznania jej nagrody cieszą się też zawodniczki Respektu, dla których Magda jest jak „klubowa mama".

- Nieważne, czy jest dobrze, czy źle zawsze można liczyć na jej wsparcie i ciągłą motywację do działania. Pani Magda jest jedną z kluczowych osób, dzięki którym drużyna Respektu Myślenice tak pnie się w górę. Zaraża pozytywną energią i chęcią pomocy innym, a przy tym jest niezastąpiona, jeśli chodzi o sprawy organizacyjne: obozy, wyjazdy na mecze, załatwianie spraw finansowych i „papierkowych". Jako drużyna jesteśmy wdzięczne za wszystko, co dla nas robi i bardzo doceniamy te starania - podkreśla Karolina Topa, kapitan drużyny Respekt Myślenice.

Związany z myślenickim LKS Orzeł Marek Pajka został wyróżniony za wielkie zaangażowanie w promocję aktywności fizycznej, krzewienie sportowego ducha i podejmowanie inicjatyw integrujących środowisko sportowe z lokalną społecznością.

- To wyróżnienie za rok 2020, który zostanie zapamiętany z wybuchu pandemii i licznych ograniczeń, ale nam udało się działać i zrobić coś dobrego mówi. - Jeszcze przed lockdownem zorganizowaliśmy kolejną edycję charytatywnego Memoriału im. Stacha Cichonia, podczas którego zebraliśmy dla Marysi Miąsko ponad 80 tys. zł. Udało się też wesprzeć Mateusza Chrobaka, któremu zawsze pomagaliśmy przy okazji Memoriału. Wiele czasu ostatnio poświęciłem Orłowi Myślenice, by rozwijał się pod względem infrastrukturalnym, sportowym i marketingowym. Nie chodzi o pracę trenerską, ale o szeroko rozumianą działalność w klubie. To praca społeczna, której poświęciłem niemal cały wolny czas. Dlatego cieszę się, że ktoś docenił moje starania choćby w taki sposób.

Elżbieta i Piotr Chrobakowie poznali Marka przy okazji przygotowań do pierwszej edycji Memoriału.

- Był obecny na każdej, a jedną prowadził sam od początku do końca. Dał się poznać jako dobry organizator i po prostu jako dobry człowiek, pomocny, życzliwy i bezinteresowny. Kiedy zaczynała się pandemia i wiele osób odmawiało pomocy przy organizacji Memoriału, potrafił pokonać trudności. Pomógł nam nie tylko poprzez organizację Memoriału, ale też włączał się w Akcję Placek na rzecz Mateusza i pomagał przy pozyskaniu środków z fundacji.

Nagroda Amicus Hominum została ustanowiona przez samorząd woj. małopolskiego w 2006 r. i jest przyznawana osobom, które bezinteresownie niosą pomoc innym.

FOT. BIURO PRASOWE UMWM

Magdalena Gorzelany-Dziadkowiec czwarta od prawej. Za nią (piąty z prawej) stoi Marek Pajka

DO ZOBACZENIA W WEEKEND

FOT. KATARZYNA HOŁUJ

Sobota

Myślenice

BulletRun Misja „Powrót", W programie: BulletKids - bieg dla dzieci, start przy hali widowiskowo-sportowej na Zarabiu (ul. Zdrojowa 9) o godz. 10 (3-6 lat), 11 (7-9 lat) i 12 (10-12 lat). Organizatorem jest Fundacja Rozwoju Sportu i Promocji Obronności „MURAWA". W niedzielę ciąg dalszy.

Dobczyce

Sprzątanie otoczenie zbiornika „Zadbaj o Zbiornik Dobczycki", godz. 9-16. Na uczestników czekają upominki.

Dobczyce

Pchli Targ, Rynek (przed Galerią Ispina), g. 11. Organizuje Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych Ispina.

Myślenice

Piknik rodzinny ze strefą kibica Euro 2020, parking przy restauracji Spontiusz, od godz. 12. O godz. 21 transmisja meczu Polska-Hiszpania.

Droginia

Wystawa makiety dawnej, zatopionej Drogini, strażnica OSP, g. 12-18. Wstęp 5 zł. Makieta ukazuje wieś (m.in. dwór, kościół, kamieniołom, gospodarstwa, strażnicę, szkoły), zanim powstał Zbiornik Dobczycki.

Czasław

Kiermasz charytatywny „Otwórz szafę i serce", strażnica OSP Czasław, Akcja na rzecz chorego na chłoniaka Kubusia Bachuli, podopiecznego Stowarzyszenie Hospicyjnego „Bądźmy Razem" z Wiśniowej.

Dobczyce

Rodzinny przejazd rowerowy, start g. 16 ul. Szkolna (koło placu zabaw), zapisy od g. 15.30. Wśród uczestników stanie rozlosowany rower. Organizator: ognisko TKKF.

Niedziela

Harbutowice

Czerwcówka konfederacka w 250. rocznicę bitwy lanckorońskiej, Las Groby, godz. 12.30 - zbiórka pod krzyżem konfederackim na Przełęczy Sanguszki i wspólny przemarsz do kapliczki św. Michała (na zdjęciu), godz. 13.30 - msza św., a po niej piknik integracyjny. Organizatorzy - burmistrz gminy Sułkowice, Stowarzyszenie Gospodyń „CIS" i OSP w Harbutowicach.

(KAR)

eprasa.pl 85022cddb0

Rudno było jak El Dorado. Po szlachetne kamienie ludzie ruszyli z łopatami i kilofami

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

Rudno

Kilofy do rozbijania skał i młotki do kruszenia lawy wulkanicznej, podręczne kopaczki, grabie oraz plastikowe pojemniki i wiadra z wodą - takie narzędzia nieśli ze sobą poszukiwacze. Przyjechali do Rudna w gminie Krzeszowice, żeby szukać cennych kamieni, a przy okazji wziąć udział w I Międzynarodowych Mistrzostwach w Poszukiwaniu Agatów o tytuł Agatowego Króla. W Rudnie zrobiło się jak przed wiekami w El Dorado czy Kalifornii podczas gorączki złota. Lub przed kilkoma dniami w RPA, gdzie pasterz znalazł przeźroczyste kamienie i ogłosił, że trafił na złoże diamentów.

Poszukiwania w Rudnie niektórzy traktowali jak prawdziwą rozrywkę i możliwość pokopania w wulkanicznej lawie, która zastygła w niepamiętnych czasach. Ale byli tu i prawdziwi pasjonaci i kolekcjonerzy, zawodowcy z różnych stron Polski, którzy chcieli skorzystać z okazji i znaleźć niezwykły okaz. Te agatowe pola przygotował dla nich Witold Koprucha, kolekcjoner kamieni szlachetnych i założyciel Muzeum Agatów w Rudnie.

Na powulkanicznych polach pojawiło się około 300 osób. Przekopywali teren licząc na szczęście. - Każdy ma szanse coś wykopać. Wciąż znajdujemy tu agaty. Niemal po każdej wyprawie coś się przynosi. A jeśli zdarza się taka, że człowiek nakopie się, narozbija skał i nic, to jest nadzieja, że następnym razem znajdzie coś cennego - mówi Witold Koprucha.

Na mistrzostwa zaprosił całe rodziny, żeby zachęcić do poszukiwań nawet kilkuletnie dzieci i pokazać piękno agatów, ale przyciągnął też wytrawnych poszukiwaczy, geologów, geodetów, znawców minerałów. W jury konkursowym zasiadał m.in. Piotr Olejniczak z Wydziału Geologii Geofizyki i Ochrony Środowiska Muzeum Geologicznego AGH. Pytany o najlepsze techniki poszukiwań, proponował najpierw przeszukiwanie powierzchni wylosowanych działek agatowych. A metody kopania pozostawiał do wyboru poszukiwaczom.

- Nie planujemy kopać głęboko, bo tu jest dużo skał. Podobno na wyższych partiach tego pola jest mniej skał, ale może tu są większe szanse na znalezienie agatu - mówią Emilia i Adrianna z Gliwic. To studentki geologii i oceanografii.

Na sąsiednim poletku poszukiwacze Anna i Tomasz z Rybnika postanowili kopać głębiej mimo trudności i konieczności rozbijania skał. - Jesteśmy geodetami, ksywę mamy Gagatki, więc musieliśmy przybyć na poszukiwanie agatów - uśmiechają się.

Na głębokie wykopy i zbieranie hałd ziemi zdecydowali się Sylwek spod Myślenic i Adam spod Słomniki, którzy zbierają minerały. Na agatowe mistrzostwa przyjechali, żeby swoje zbiory wzbogacić o nowe kamienie szlachetne.

- Kopię i słucham uderzeń łopaty. Macierzysta skała, lawa wulkaniczna daje głuchy odgłos, a jeśli uderzy się w agat lub kwarc, to odgłos będzie dźwięczny - mówi Adam.

Poletko agatowe przynajmniej na głębokość pół metra postanowił przekopywać Artur Półtorak, który przyjechał z córką Marysią i synem Leosiem. - Całej powierzchni nie przekopię, bo to ciężka praca - mówi.

- W muzeum są okazy, nam niewiele udało się wykopać, choć mamy świadomość, że w tej zastygłej lawie, na wulkanie, gdzie znaleźliśmy się, można znaleźć coś cennego, ale trzeba mieć trochę szczęścia - mówi Zdzisław Materna, którzy przyjechał z żoną z Bielska-Białej. Są kolekcjonerami agatów, zbierają je od 25 lat.

Po mistrzostwach tytuł Agatowego Króla z najpiękniejszym agatem zdobyła drużyna „Gwiezdne ziarenka" w składzie Aleksandra Wojciechowska z Warszawy i Iwona Kosz z Białobrzegów. - Komisyjnie orzekliśmy, że kamień, który panie znalazły, jest najpiękniejszy ze względu na czystość i zabarwienie - powiedział Witold Koprucha.

Kolekcjoner, organizując mistrzostwa na własnych polach, pozwolił poszukiwaczom z całego kraju zabrać do domów wszytko, co znaleźli. Sam zubożał o te kamienie, ale jak mówi Kinga Kurlit-Heller, menadżerka z jego Muzeum Agatów w Rudnie: - Celem agatowych mistrzostw było rozpropagowanie wiedzy na temat występowania agatów i innych kamieni szlachetnych w okolicy Rudna. ©℗

FOT.BARBARA CIRYT

Na powulkanicznych polach w Rudnie pojawiło się około 300 osób. Przekopywali teren licząc na szczęście. Elżbieta, Patrycja i Tomasz (na zdjęciu) przyjechali na poszukiwanie agatów z Paryża, przysiółka Nowej Góry, kilka kilometrów od Rudna.

FOT. AGNIESZKA ROGALSKA

Na terenie Kampusu Miłosierdzia w Brzegach zasadzono kolejne 16 dębów, symbolizujących dzieci, u których w ostatnim czasie zdiagnozowano ultrarzadką chorobę - zespół Leigha, a ich rodziny dołączyły do Stowarzyszenia „Mali Bohaterowie", utworzonego w Wieliczce w 2008 r.

FOT. KRYSTIAN MAJ/KPRM

FOT. BARBARA CIRYT

Premier Mateusz Morawiecki, rozmawiając o Polskim Ładzie, odwiedził rolników w Będkowicach, gdzie spotkał się m.in. z rodziną Krawczyków. Po prawej - protest w Skawinie przy bramie Valeo. Na Zachodzie firma daje po 250 euro podwyżki, a w Polsce wyrównała pensje do najniższej krajowej

FOT. RYSZARD DENCA

FOT. MARIUSZ WĘGRZYN

Przegląd orkiestr dętych z powiatu miechowskiego był pierwszą imprezą muzyczną zorganizowaną w parku miejskim po jego rewitalizacji. Po prawej - udostępnienie łowiska na odcinku Raby w Myślenicach dla wędkarzy ma wymiar tak samo praktyczny, co sentymentalny

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Tak będzie wyglądać siedziba polskiej, rodzinnej firmy SMAY budowana w Podłężu, w Niepołomickiej Strefie Inwestycyjnej. W połowie czerwca wmurowano symboliczny kamień węgielny pod nowy zakład. Łączna wartość inwestycji przekroczy 82 milionów złotych. Powstaną nowe miejsca pracy.

eprasa.pl 85022cddb0

Kłopoty z budową ośrodka rekreacji nad Rabą

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Kłaj

Opóźnia się budowa gminnego ośrodka wypoczynkowego z kąpieliskiem w dawnej żwirowni nad Rabą na granicy Kłaja i Targowiska. Miał być gotowy na koniec czerwca 2021 r., ale konieczne okazało się przygotowanie tzw. projektu zamiennego, a wykonawca prac zszedł z placu budowy. W efekcie prawdopodobny termin otwarcia kąpieliska to dopiero lato 2022. Mieszkańcy powiatu wielickiego mają na razie do dyspozycji dwa prywatne kąpieliska w gm. Gdów i Niepołomice. Na lipiec zapowiedziano otwarcie tego typu gminnego ośrodka w Brzegach.

FOT. MATERIAŁY GMINY KŁAJ

Gminny ośrodek wypoczynkowy w dawnej żwirowni w Kłaju i Targowisku jest gotowy w ok. 90 proc.

Zagospodarowanie pod rekreację dawnej nadrabskiej żwirowni Krusz-Geo w Kłaju i Targowisku ruszyło w lutym 2020 r. To sztandarowa inwestycja gminy Kłaj, warta 4,1 mln zł, prowadzona z pomocą unijną (1,955 mln zł dotacji z puli na rewitalizację terenów poprzemysłowych), w ramach szerszego projektu, pod szyldem którego gminy Kłaj i Gdów przywracają nadrabskim obszarom funkcje rekreacyjne.

Kłopoty z budową ośrodka pojawiły się kilka miesięcy temu. Okazało się, że w dokumentacji dla części inwestycji są błędy i trzeba wykonać tzw. projekt zamienny. Potem wykonawca robót zszedł z placu budowy. Jak mówi wójt Kłaja Zbigniew Strączek, firma, która prowadziła prace budowlane (projekt dla nich powstał wcześniej, w ramach odrębnego przetargu), umotywowała swą decyzję „błędami projektowymi i wykonywaniem projektu zastępczego".

- Inwestycja jest już zaawansowana (ok. 90 proc. - przyp. red.), zostało do zrobienia stosunkowo niedużo prac. Prowadzimy inwentaryzację wykonanych robót i zabezpieczamy teren, by to co zbudowano nie zostało zniszczone czy rozkradzione. Projekt zamienny powinien być gotowy w połowie roku. Będziemy rozmawiali z firmą prowadzącą roboty, by wróciła na plac budowy, ale najbardziej prawdopodobne jest rozwiązanie umowy i ogłoszenie nowego przetargu na dokończenie przedsięwzięcia - dodaje wójt Kłaja. - Otwarcie kąpieliska opóźni się o cały sezon, bo jest potrzebny czas na organizację jego pracy, zatrudnienie ratowników itp. Istnieje szansa, ale raczej mała, że tego lata można będzie korzystać z części infrastruktury, m.in. plaży i parku linowego.

Otwarcie kąpieliska opóźni się o cały sezon, bo jest potrzebny czas na organizację jego pracy, zatrudnienie ratowników itp.

Ośrodek rekreacyjny w Kłaju i Targowisku zapowiada się jako jednej z najładniejszych tego typu obiektów w Małopolsce. Będą tam m.in. dwie plaże z pomostami pływającymi (przy jednym mają cumować łodzie i skutery wodne), trzy strzeżone kąpieliska, miasteczko rowerowe, place zabaw, park linowy, boisko do piłki plażowej, siłownia zewnętrzna, drewniane pomosty dla wędkarzy, parki tematyczne (m.in. geologiczny i sensoryczny „Ścieżka traw"), drewniane wiaty, miejsce na ognisko. Nie zabraknie także przebieralni, sanitariatów, parkingów oraz wypożyczalni kajaków i rowerów wodnych. Cały teren rekreacyjny będzie ogrodzony i oświetlony.

Na razie czynne są dwa kąpieliska w pow. wielickim: Kuter Port i Bobrowe Rozlewisko. Działający drugi sezon ośrodek Kuter Port Nieznanowice koło Gdowa (ok. 1,5 ha, jedna z największych plaż w regionie i kąpielisko) otwiera się już pełną parą. Akwen z charakterystyczną groblą podzielono na trzy strefy o różnej głębokości: do 40 cm, do 140 cm i do 180 cm. Od tygodnia można kąpać się w dwóch pierwszych, najgłębsza część kąpieliska będzie dostępna od 19 czerwca.

Czynny jest także ośrodek „Bobrowe Rozlewisko" w Zabierzowie Bocheńskim we wschodniej części gminy Niepołomice: ze strzeżonym kąpieliskiem, piaszczystą plażą, boiskiem do gry w siatkówkę plażową, placem zabaw, miejscem ćwiczeń dla dzieci i dorosłych, profesjonalnym parkiem do street workout'u.

Pierwsze gminne kąpielisko – z bezpłatnym wstępem w pow. wielickim ma zostać otwarte w lipcu 2021 w Brzegach, na granicy gm. Wieliczka i Krakowa. Na cele rekreacyjne zagospodarowywano tam ok. 12 arów, będących częścią dawnej żwirowni. Powstają m.in. strzeżone kąpielisko, plac zabaw, piaszczysta plaża, pływający pomost. ©℗

Nowy punkt zbiórki odpadów - z kartami chipowymi i sygnalizacją świetlną

Wieliczka

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Nowoczesny gminny Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych jest prawie gotowy. Powstaje na terenie Zakładu Gospodarki Komunalnej przy ulicy Jedynaka 30 w Wieliczce. Termin otwarcia przesunięto z lipca na wrzesień br., z powodu budowy w sąsiedztwie zaplecza dla wielickich autobusów. Urząd miasta potrzebuje też czasu na przekazanie mieszkańcom kart chipowych, uprawniających do wjazdu na nowy PSZOK. Takie rozwiązanie, zastosowane w pow. wielickim po raz pierwszy, ma ograniczyć zwożenie odpadów przez osoby nieuprawnione.

FOT. UMIG WIELICZKA

Nowy gminny Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Wieliczce jest już prawie gotowy. Otwarcie nastąpi we wrześniu

W nowym PSZOK-u zamontowano już rampę najazdową, barierki, dostarczono kontenery na opady. Trwa zagospodarowanie terenu pod rampą, gdzie będą pomieszczenia magazynowe.

- Budowa zakończy się w połowie roku, ale otwarcie zaplanowaliśmy we wrześniu 2021. Na tym samym terenie trwa także budowa zaplecza dla miejskich autobusów i póki nie skończy się ta inwestycja, byłoby bardzo trudno zorganizować ruch w Punkcie. Baza dla autobusów ma być gotowa za dwa miesiące, w tym czasie opracujemy nową organizację ruchu w rejonie nowych obiektów, by samochody oczekujące w kolejce do PSZOK-u nie stały na ulicy, ale na terenie Punktu - mówi Krzysztof Kałuża, dyr. Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta w Wieliczce.

Zapowiada, że podczas wakacji mieszkańcy otrzymają karty chipowe (po jednej na nieruchomość), uprawniające do korzystania z nowego punktu zbiórki odpadów. Karty trzeba będzie „przeciągać" przez specjalne urządzenie przy wjeździe do PSZOK-u. Bez tego nikt tam się nie dostanie.

W nowym obiekcie będą m.in. rampa najazdowa i specjalne rampy wyładowcze, dzięki którym przywożący śmieci będą mogli wrzucać je z samochodu wprost do kontenerów. Nie zabraknie też wagi najazdowej (instalacja trwa) oraz pomieszczeń warsztatowych i magazynowych, gdzie będą zbierane, segregowane i przetwarzane odpady.

Gdy w styczniu br. władze Wieliczki pokazały wstępną wizualizację nowego PSZOK-u, wielu internautów zauważyło, że z grafiki tej wynika, że Punkt będzie bardzo ciasny i tylko z jedną „drogą" dla samochodów wjeżdżających i wyjeżdżających. Gmina wyjaśniła wtedy, że zaprezentowana grafika „pochodzi z programu funkcjonalno-użytkowego dla tej inwestycji i nie obrazuje w pełni tego, jaki będzie nowy PSZOK, bo rzeczywistości będzie wystarczająco dużo miejsca dla pojazdów przywożących odpady".

Teraz, gdy budowa PSZOK-u dobiega końca i nie ma już wątpliwości, że rampa najazdowa będzie wspólna dla pojazdów poruszających się w dwóch kierunkach, dyskusja o racjonalności takiego rozwiązania rozgorzała wśród mieszkańców na nowo.

Wieliccy urzędnicy zapewniają, że mimo jednej rampy najazdowej ruch będzie „płynnny i bez przeszkód".

- Na rampę będą mogły wjechać równocześnie 3-4 samochody o wadze do 3,5 ton, a w jej górnej części jest wystarczająco dużo miejsca, by pojazdy mogły zawracać. Zamontowane zostaną też sygnalizatory świetlne, by sterować ruchem - mówi Krzysztof Kałuża.

Budowa PSZOK-u pochłonie 2,337 mln zł. Część pokryje dotacja unijna (1,7 mln zł), a brakujące fundusze zapewni gmina Wieliczka.
©℗

DO ZOBACZENIA W WEEKEND

FOT. KPP WIELICZKA

Sobota

Gdów
II Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej „Brylanty z Gdowa", kompleks przy Gminnej Hali Sportowej, godz. 9. W programie przemarsz drużyn ulicami Gdowa w towarzystwie formacji batucadowej „Sorrir Por Favour" (muzyka brazylijska), rozgrywki w systemie pucharowym, otwarcie wystawy fotografii LKS Gdovia, rozdanie nagród. Organizator - LKS Gdovia. Wstęp wolny.

Niepołomice
Piknik „Kolorowe Hocki - Klocki" przy Izbie Regionalnej, godz. 13, m.in. budowanie kolorowych mostów (m.in. z klocków lego), malowanie twarzy, konkursy sportowe z nagrodami, zajęcia plastyczne, gigantyczne bańki mydlane. Organizator - niepołomicka Fundacja Dzieciom „Kolorowy Most". Wstęp wolny.

Niedziela

Niepołomice
Bieg „W pogoni za żubrem", centrum miasta, Puszcza Niepołomicka. Piąta edycja zawodów. Rywalizacja dzieci w kilku kategoriach wiekowych zacznie się o godz. 8.30 w Ogrodach Królowej Bony. Start biegu na 8 km przy Zamku Królewskim o godz. 10, a na 15 km – o godz. 12. Udział można zgłaszać w dniu biegu w godz. 7.30-9 w biurze zawodów w namiotach przy Szkole Podstawowej nr 1 w Niepołomicach (ul. Szkolna 3). Impreza spowoduje utrudnienia w ruchu m.in. na ulicach: Zamkowej, Parkowej, Kościuszki, Jagiellońskiej, Staniąteckiej, Jodłowej, Leśnej, Bocheńskiej. Szczegóły na www.niepolomice.eu.

Gdów
Konkurs taneczno - gimnastyczny „Diamentowy medal 2021", Gminna Hala Sportowa, godz. 9. Informacje: www.gdow.pl

Wieliczka
Piknik „Bezpieczne wakacje", Park Linowy Xtreme Park na Grabówkach (ul. Jedynaka 15), godz. 12-17. W programie m.in. pokazy strażackie, policyjne i udzielania pierwszej pomocy, turniej strzelecki ASG, wystawa broni palnej, konkursy, promocja noszenia odblasków. Wstęp wolny. Na zdjęciu: piknik „Bezpieczne wakacje 2019".

Wieliczka
Spektakl „Cień" Teatru Bynajmniej, Dom Ludowy na os. Krzyszkowice (ul. Krzyszkowicka 5c), godz. 19. Wstęp bezpłatny. Rezerwacja miejsc: spektaklcien@gmail.com.
(JOL)

eprasa.pl 85022cddb0

Proszowice przypominają jeden wielki plac budowy. Inwestycje powodem do zadowolenia i... zmartwień

Aleksander Gąciarz
aleksander.gaciarz
@polskapress.pl

Proszowice

Duża liczba inwestycji oraz środków pozyskanych ze źródeł zewnętrznych to największe pozytywy raportu o stanie gminy, zaprezentowanego podczas czwartkowej sesji Rady Miejskiej w Proszowicach. Ale są też cienie. Zadłużenie gminy jeszcze nigdy nie było tak wysokie. Nie wszystkim też podoba się, że zdecydowana większość wydatków inwestycyjnych dotyczy samego miasta.

FOT. ALEKSANDER GĄCIARZ

Ogromna większość inwestycji jest ulokowana na terenie miasta

To był trzeci raport o stanie gminy, prezentacja każdego kolejnego trwa dłużej. Tym razem zreferowanie liczącego 227 stron dokumentu zajęło... cztery godziny. - Raport co roku „puchnie", bo i ilość zadań gminy się zwiększa - nie krył burmistrz Grzegorz Cichy.

Trzeba przyznać, że choćby w sprawach inwestycji było o czym mówić. W ubiegłym roku nastąpiła kumulacja odkładanych wcześniej spraw. W stwierdzeniu, że Proszowice przypominają plac budowy nie ma dużej przesady. W 2020 r. udało się wykonać 16 zadań, a wydatki inwestycyjne pochłonęły 63,4 proc. ogółu wydatków budżetowych (rok wcześniej było to niespełna 11 proc.).

- Jeszcze nigdy odsetek środków wydanych na inwestycje nie był tak duży - mówi skarbnik gminy Aneta Lipowiecka. Drugi „rekord" dotyczy pieniędzy pozyskanych na te cele z zewnątrz. Kwota 17,6 mln zł jest o 11,5 mln wyższa od tej z 2019 roku.

Największe z ubiegłorocznych inwestycji to modernizacja hali sportowej, przebudowa ulicy Kościuszki, modernizacja oczyszczalni ścieków i targowiska. Do tego należy doliczyć remont parku miejskiego, rozbudowę kanalizacji w mieście itp. Co ważne, kolejnych 20 inwestycji - głównie wchodzących w skład rewitalizacji - jest w trakcie realizacji.

Nie ma jednak róży bez kolców. Zadłużenie gminy na koniec 2020 r. wyniosło 42 miliony złotych. Tak wysokie, przynajmniej kwotowo - nie było jeszcze nigdy. - To jest duża suma, ale spełniamy wszystkie wskaźniki. Nie ma zagrożenia dla gminnych finansów, a wszelkie należności są regulowane terminowo - uspokaja Aneta Lipowiecka. Nie wszystkich to jednak przekonuje. Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Wiesław Pabjańczyk zwraca uwagę, ze zadłużenie nie tylko jest duże, ale ciągle rośnie. - Tylko w ubiegłym roku wzrosło o 40 procent. A z moich informacji wynika, że na koniec roku bieżącego będzie to już 50 milionów. Uważam, że należałoby ostrożniej podchodzić do zaciągania kolejnych zobowiązań - mówi.

Burmistrz Cichy jest zdania, że ostatnie inwestycje i tak udało się wykonać stosunkowo niedrogo. - Paradoksalnie pomogła nam pandemia. Większość przetargów rozstrzygaliśmy, gdy obowiązywały obostrzenia. To miało korzystny wpływ na ceny. Gdybyśmy te same przetargi ogłaszali dzisiaj, to na niektóre inwestycje nie byłoby nas stać - uważa.

Drugi z problemów związanych z inwestycjami dotyczy ich lokalizacji. Przewodniczący Pabjańczyk zwraca uwagę, że ogromna większość z nich jest ulokowana na terenie miasta.

- Cieszy mnie, że gmina się rozwija, ale powinna się rozwijać w sposób zrównoważony - mówi Pabjańczyk.

Zdaniem burmistrza natomiast wiele z inwestycji zlokalizowanych w Proszowicach służy mieszkańcom wsi. Wymienia choćby remont targowiska czy będące w początkowej fazie realizacji budowy parkingów park and ride. - Gdy ubiegaliśmy się o środki na rewitalizację, złożyliśmy wnioski zarówno dla miasta, jak i dla wsi. Pieniądze otrzymaliśmy jednak tylko na te pierwsze - przypomina.

Z debaty nad raportem wynika też ważny wniosek, dotyczący poprawy jakości wody pitnej. - Najlepszym rozwiązaniem problemu byłaby budowa ujęcia głębinowego - uważa burmistrz, który po zakończeniu debaty nad raportem otrzymał od radnych wotum zaufania, a następnie absolutorium za wykonanie budżetu. ©℗

PRZEGLĄD TYGODNIA

FOT. UGIM W MIECHOWIE

Jaksice

Budowa parkingu zakończona

Zakończyła się budowa drugiego z trzech planowanych parkingów typu park&ride w gminie Miechów. Aby mogli z niego korzystać kierowcy, obiekt musi jeszcze uzyskać pozwolenie na użytkowanie. Parking został wybudowany w Jaksicach, na stacji kolejowej Kamieńczyce. Powstały łącznie 62 miejsca postojowe dla samochodów, w tym dla osób niepełnosprawnych oraz rodzin z dziećmi. Jest też 12 miejsc dla rowerów i trzy dla autobusów. Ze względu na ukształtowanie terenu (groźba podtopień) poziom parkingu został podniesiony o dwa metry w stosunku do stanu poprzedniego. Takie rozwiązanie ma też ułatwić wjazd na parking z przebiegającej w jego sąsiedztwie drogi. Wartość budowy zrealizowanej w Jaksicach to blisko 1,2 mln zł. Gmina uzyskała na ten cel dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego w wysokości blisko 330 tys. zł.

Wysocice

Agata Wójcik została radną gminy Gołcza

W wyniku wyborów uzupełniających do Rady Gminy Gołcza mandat radnej uzyskała Agata Wójcik. Wybory odbyły się w okręgu obejmującym miejscowości Wysocice i Laski Dworskie. Wzięło w nich udział 119 osób, czyli 27,6 proc. uprawnionych. Agata Wójcik startowała z listy Ruchu Obywatelskiego dla Gminy Gołcza. Uzyskała 81 głosów. Jej wyborczy rywal, Grzegorz Bałazy (KWW Jedność) dostał 37 głosów. Oddano jeden głos nieważny. Agata Wójcik zastąpi Stanisława Makolę, który - pełniąc funkcje przewodniczącego rady - zmarł nagle we wrześniu ub. r.

Wrocimowice

Mariusz Frączek nowym radnym w Radziemicach

Z kolei w wyniku wyborów uzupełniających do Rady Gminy Radziemice mandat radnego uzyskał Mariusz Frączek. Wybory odbyły się w okręgu, obejmującym miejscowość Wrocimowice. Wzięło w nich udział 76 osób, czyli 60,3 proc. uprawnionych. Mariusz Frączek, naczelnik miejscowej jednostki OSP, startował z listy KWW Przyszłość. Uzyskał 50 głosów. Jego wyborczy rywal, Jacek Tondos (KWW Marcina z Wrocimowic) uzyskał 26 głosów. Mariusz Frączek zastąpi w Radzie Gminy Jana Szarawarę, który w ubiegłym roku został pozbawiony mandatu.

(ALG)

Pacjenci skarżą się na fatalne warunki oczekiwania w punkcie szczepień. Długie kolejki, smażenie się na słońcu, chaos? Szpital odpiera zarzuty

Miechów

Aleksander Gąciarz
aleksander.gaciarz@polskapress.pl

Osoby, korzystające z punktu szczepień masowych przy ulicy Szpitalnej w Miechowie, piszą do nas o bardzo złych warunkach, jakie tam panują. Skarżą się na długie kolejki, kilkugodzinne oczekiwanie na szczepienie i chaos panujący w tym miejscu. Dyrekcja Szpitala świętej Anny, odpowiedzialnego za funkcjonowanie punktu, nie zgadza się z zarzutami.

Jeden z pacjentów (personalia znane redakcji), w korespondencji skierowanej do naszej redakcji nazwał to, co dzieje się w punkcie szczepień - armageddonem. - Ludzie, umówieni na konkretną godzinę, czekają w kolejce do szczepienia po cztery, pięć, sześć godzin. Smażą się na słońcu i nikogo to nie interesuje. Około 100, 150 osób gnieździ się w kolejce z maseczkami lub bez. Co to jest za sens szczepienia? Placówce chyba zależy tylko na pieniądzach za liczbę zaszczepionych ludzi - napisał.

Następnie dodał, że on sam w przypadku pierwszej dawki stał w kolejce cztery godziny. Gdy zjawił się po drugą dawkę, zrezygnował po dwóch godzinach oczekiwania. - Zmieniłem termin na 14 czerwca i było jeszcze gorzej. Po godzinie zrezygnowałem, a ludzie stali po kilka godzin i dalej czekali na swoją kolej. Po co te umawiania na godziny, po co ten nakaz przestrzegania dystansu? Traktują nas jak barany prowadzone do strzyżenia.

Z prośba o ustosunkowanie się do przedstawionych zarzutów poprosiliśmy dyrektora miechowskiego szpitala Mirosława Dróżdża. W jego opinii placówka „dokłada wszelkich starań", aby szczepienia przebiegały sprawnie. - Zdarzają się dni, że na szczepienie trzeba poczekać, co jest spowodowane opóźnieniami w dostawach szczepionek przez hurtownie albo faktem, że osoby zapisane na szczepienia przyjeżdżają w innych godzinach, niż są zapisane, co prowadzi do przejściowego wydłużenia kolejki.

Zdaniem dyrektora zarówno osoby oczekujące na szczepienie, jak i będące po szczepieniu, mają możliwość przebywania pod zadaszeniami.

Pacjenci zwracają z kolei uwagę, że po południu na miejscu szczepień nie ma żadnej osoby, która koordynowałaby działania przy dużej liczbie ludzi. - Jak mają ludzie chętnie się szczepić, skoro panuje tam taki chaos? - pytają.

Według dyrektora szpitala w punkcie szczepień są pracownicy szpitala i druhowie z OSP, którzy pomagają osobom oczekującym na szczepienie w sprawnym jego przeprowadzeniu. - Zdarzają się pojedyncze skargi na opóźnienia w szczepieniach. Jednak dociera do nas dużo pozytywnych opinii o szpitalnym punkcie szczepień, a zwłaszcza o personelu szczepiącym, który profesjonalnie, bezboleśnie i z uśmiechem przeprowadza proces szczepień. To jest najprawdopodobniej jednym z powodów tego, że nasz punkt szczepień cieszy się tak dużym zainteresowaniem zarówno mieszkańców powiatu miechowskiego, jak i innych regionów - uważa dyrektor.

Punkt szczepień masowych w Miechowie działał początkowo w siedzibie Liceum Ogólnokształcącego. Potem, ze względu na konieczność przeprowadzenia matur, został przeniesiony do SP nr 2. Gdy nadszedł czas egzaminów ósmoklasistów, nastąpiła kolejna przeprowadzka, tym razem w sąsiedztwo szpitala. Z danych wynika, że powiat miechowski należy do najlepiej „wyszczepionych" powiatów w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Najwięcej dawek podał właśnie szpitalny punkt szczepień. Wg stanu ze środy było to ponad 43 tys. podanych dawek, co przy liczbie mieszkańców (ok. 49 tys.) daje wskaźnik 87 procent.

FOT. KRZYSZTOF CAPIGA

Punkt szczepień w Miechowie podlega pod szpital św. Anny

eprasa.pl 85022cddb0

Pisarz, który przeżył własną śmierć

Cezary Kassak
redakcja.krakow@polskapress.pl

Historia

Kazimierz Gołba z urodzenia rzeszowianin, z wyboru stał się Ślązakiem. Jego powieść „Wieża spadochronowa" wzbudziła kontrowersje wśród historyków i... równie dużą sympatię w środowisku harcerzy.

W październiku 1939 roku Helena Gołbowa została oficjalnie powiadomiona, że jej mąż Kazimierz, pisarz, ale też pedagog i działacz społeczny, aresztowany przez Gestapo miesiąc wcześniej, zmarł w krakowskim więzieniu na Montelupich. Wydane jej ciało było do tego stopnia zmaltretowane, że żona nie rozpoznała męża. Jej obiekcje Niemcy puścili mimo uszu i kobieta sądziła, iż przyjdzie jej pochować obcego człowieka. Kiedy z ciała zdjęto zakrwawiony więzienny drelich, okazało się, że rzekomy nieboszczyk... daje słabe oznaki życia. Dopiero gdy z jego twarzy zniknęła opuchlizna, Helena Gołbowa zauważyła, że to jej mąż. Uznany przez Niemców za zmarłego, Kazimierz Gołba ukrywał się pod fikcyjnym nazwiskiem w Sosnowcu, gdzie - choć był już inwalidą - zaangażował się w tajne nauczanie. Tę niesamowitą historię opisał Tadeusz Kraszewski w słowie wstępnym do „Obrazków śląskich" - zbioru opowiadań Kazimierza Gołby, wydanych w 1954 roku, a więc 2 lata po śmierci autora.

Tematykę śląską Kazimierz Gołba podejmował częściej, bo z tym regionem był najdłużej związany. Prozaik, dramaturg i poeta, po wojnie kierownik literacki teatrów w Opolu i Sosnowcu, dziś jest patronem ulicy oraz skweru w katowickiej dzielnicy Brynów, a w Bibliotece Śląskiej istnieje „gabinet" (swoista izba pamięci) Kazimierza Gołby.

- W gabinecie znajdują się przede wszystkim dzieła drukowane i opracowania. W dziale zbiorów specjalnych przechowujemy m.in. oryginały rękopisów i fotografie Kazimierza Gołby. Te pamiątki przekazała nam rodzina pisarza - wyjaśnia dr Weronika Pawłowicz z Biblioteki Śląskiej.

ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ

Kazimierz Gołba (1904-1952) zapisał się głównie w pamięci Ślązaków, ale miał również związki z Podkarpaciem. Miał umrzeć w krakowskim więzieniu na Montelupich

Rzeszowska metryka

Rdzennym Ślązakiem Gołba nie był. Pochodził z obecnego Podkarpacia i tu spędził najwcześniejsze lata życia. W naszych stronach jest zupełnie nieznany. W ogóle o jego dzieciństwie wiadomo niewiele. Kilka informacji na ten temat udało nam się zdobyć, w dużej mierze w oparciu o dokumentację, którą zgodziła się udostępnić „Nowinom" Biblioteka Śląska.

Kazimierz Gołba został - jak sam się wyraził - wciągnięty „w rejestr ludzi żywych" w Rzeszowie 28 stycznia 1904 r. Z odpisu świadectwa urodzenia i chrztu dowiadujemy się, że chrzest Kazimierza Mariana Gołby odbył się 6 marca 1904 r. (rodzice chrzestni: Stefan Maleczyński i Stanisława Babińska). Ten odpis w 1915 roku sporządził ks. Michał Tokarski, proboszcz rzeszowskiej fary.

Kazimierz był synem Józefa i Jadwigi z domu Zabawska. Rzeszowski historyk Tadeusz Ochenduszko ustalił i przekazał nam, że ojciec Kazimierza od roku 1903 był zatrudniony jako koncypient, czyli urzędnik w Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Rzeszowie (początkowo pracował w charakterze praktykanta). W tym okresie uzyskał stopień doktora praw. Co jakiś czas przenoszono go na różne placówki w Galicji. Przez rok pracował w Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Żółkwi, po czym wrócił do Rzeszowa.

Tutaj edukację zaczął przyszły pisarz. Zachowało się „zawiadomienie szkolne" dotyczące Kazimierza Gołby, wtedy ucznia drugiej klasy szkoły ćwiczeń c.k. Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Rzeszowie. Na zawiadomieniu widnieją sumaryczne oceny, które dostał w trzech „ćwierćroczach" roku szkolnego 1911/12. Oceny - dodajmy - wysokie. W rubryce: zachowanie za każde ćwierćrocze wpisano „chwalebne", a z większości przedmiotów - języka polskiego, czytania, pisania, rachunków, religii, śpiewu i gimnastyki - Kazimierz miał stopnie bardzo dobre. Tylko z rysunku - trzy czwórki.

Helena i Kazimierz Gołbowie w czasie okupacji przygarnęli małego chłopca Bolka, sierotę. Sierociniec, w którym ten kilkulatek przebywał, hitlerowcy postanowili zlikwidować

Zawiadomienie wydano w związku z przejściem ucznia Gołby (od 1 kwietnia 1912 roku) do szkoły ludowej w Sanoku. Powód - kolejna zmiana miejsca pracy jego taty. - Co najmniej do 1914 roku Józef Gołba był komisarzem w sanockiej Dyrekcji Okręgu Skarbowego - informuje dr Ochenduszko.

Przyjaciel Korfantego

W roku szkolnym 1914/15 Kazimierz Gołba rozpoczął naukę w gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Celująco zdał tam maturę. W trakcie nauki w gimnazjum, jako ochotnik, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej, służył w oddziałach samoobrony.

W Krakowie ukończył studia historyczne i zrobił doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim. Już podczas studiów zamieszczał w prasie wiersze i nowele. Musiało jednak upłynąć sporo lat, zanim opublikował debiutancką książkę - tom poezji „Salwa nad brukiem". Dwa lata później (1932) ukazała się pierwsza powieść Gołby. Bohaterem utworu „W cieniu wielkiej legendy" był syn Bonapartego, Napoleon II nazywany „Orlątkiem".

W 1926 r. Gołba zamieszkał w Katowicach. Jednoznacznie opowiadał się za przynależnością Górnego Śląska do Polski. „Pociągała mnie praca nauczycielska na terenie tak świeżo i tak krwawo przyłączonym do Polski (...). Nie sposób ująć w kilku słowach, jak odbywał się długi proces wrastania mojego nie tylko w teren, lecz i w duszę Śląska. Studia historyczne przywiodły mnie do odkrycia, że całe dzieje tej dzielnicy były tragicznym dążeniem ku Polsce, wbrew Polsce" - stwierdził.

Nauczycielem był dość krótko. Miał ledwie 33 lata, kiedy skierowano go na wcześniejszą emeryturę. Formalnie z powodów zdrowotnych (Gołba miał kłopoty z kręgosłupem), mówiło się jednak, że to kara dla niepokornego pedagoga, który popadał w konflikty z władzami oświatowymi. W reportażu scenicznym „Rekruci" w sarkastyczny sposób przedstawił stosunki panujące w szkolnictwie. - Nie on jeden opisywał trudne sytuacje w szkołach, ale ukazanie się „Rekrutów" i jego późniejszej powieści „Młodzieżowcy" wywołało skandal - mówi prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, literaturoznawca z Uniwersytetu Śląskiego, autorka obszernego biogramu Gołby.

W oczach władz Gołba tracił też przez swoje sympatie polityczne. Najbliżej było mu do chadecji. Zaprzyjaźnił się z Wojciechem Korfantym, politykiem o wielkich zasługach, poróżnionym z sanacją. Gdy tuż przed wybuchem wojny w 1939 r. Korfanty zmarł, Gołba pożegnał go wierszem „Wodzu...".

Helena i Kazimierz Gołbowie mieli córkę Marię. W czasie okupacji bezinteresownie, z dobroci serca przygarnęli małego chłopca Bolka, sierotę. Sierociniec, w którym ten kilkulatek przebywał, hitlerowcy postanowili zlikwidować i gdyby nie rodzina Gołbów, dziecko pewnie by zginęło...

Spory wokół „Wieży spadochronowej"

Dwa lata po wojnie Kazimierz Gołba opublikował książkę, uznaną za jego największe osiągnięcie. Powieść „Wieża spadochronowa: harcerze śląscy we wrześniu 1939" doczekała się paru wydań (ostatni raz wyszła w 2014 r.) i była lekturą fakultatywną w śląskich szkołach.

Autor opisuje tu m.in. jeden z epizodów katowickiego Września '39 - obronę wieży spadochronowej w parku Kościuszki, którą to obronę prowadzi uzbrojona w pistolety i granaty grupka harcerzy. Dzięki ich męstwu moment wkroczenia oddziałów Wehrmachtu i Freikorpsu do centrum Katowic ulega opóźnieniu. Wiedzę o tych zdarzeniach Gołba oparł na relacjach mieszkańców Katowic. Niektórzy świadkowie zapamiętali leżące obok wieży zwłoki harcerzy.

Wokół „Wieży spadochronowej" historycy i publicyści toczyli - niekiedy dość burzliwe - polemiki. Posiłkując się źródłami pochodzącymi m.in. z archiwów niemieckich, zarzucano Gołbie, że wyolbrzymił skalę oporu stawianego przez harcerzy 3-4 września '39. Przedstawiano nawet tezy, jakoby żadnej potyczki w obronie wieży nie było, a jeśli już, to bez udziału harcerzy.

- Ostatnio te dyskusje przycichły. Może dlatego, że śledztwo prowadzone przez IPN wykazało, iż Kazimierz Gołba napisał prawdę - przekazuje prof. Heska-Kwaśniewicz, notabene od lat związana z harcerstwem.

Odbudowana po wojnie stalowa wieża, dziś wysoka na 35 metrów, nadal stoi w parku Kościuszki. Literat z rzeszowską metryką walnie przyczynił się do wykreowania wieży na symbol katowickiego Września. U jej stóp postawiono obelisk upamiętniający harcerzy, odbywają się tu uroczystości. W 2011 roku w apelu pod wieżą wziął udział prezydent RP. ©℗

eprasa.pl 85022cddb0

Krzyżówka panoramiczna

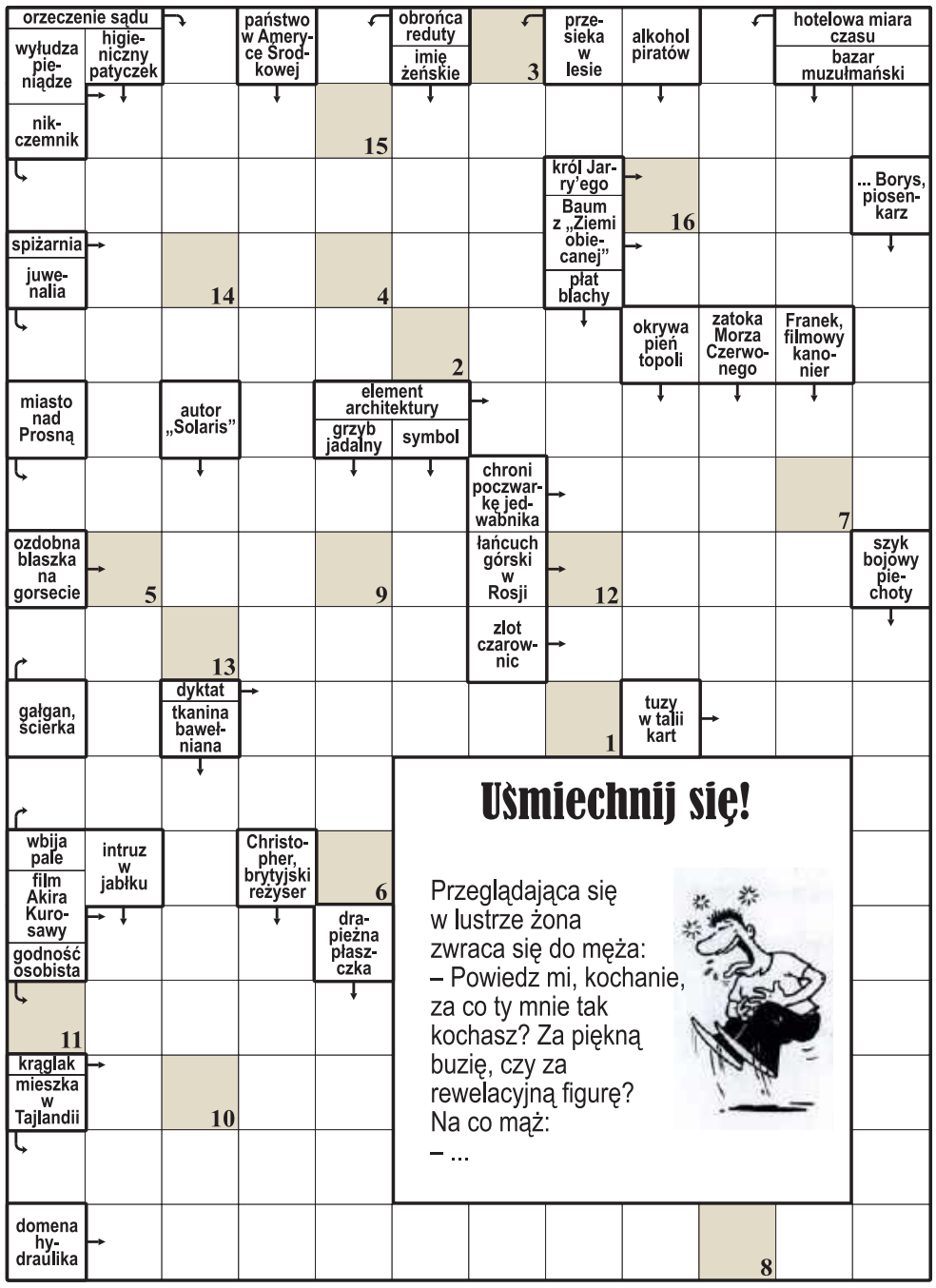

Uśmiechnij się!

Przeglądająca się w lustrze żona zwraca się do męża:
– Powiedz mi, kochanie, za co ty mnie tak kochasz? Za piękną buzię, czy za rewelacyjną figurę? Na co mąż:
– ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

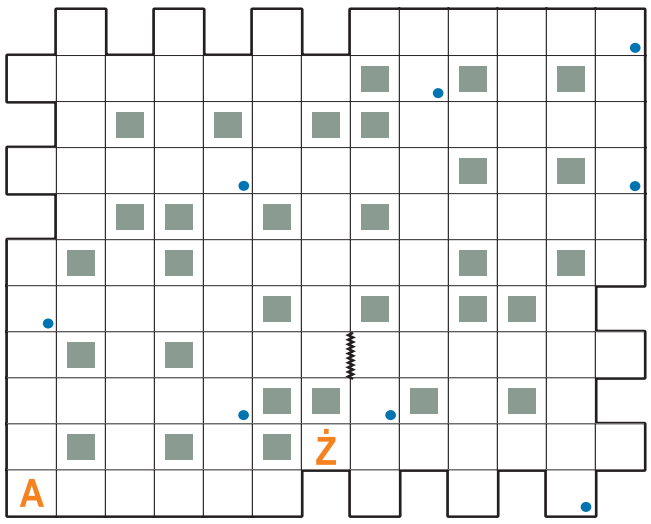

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) nalewka na ziołach, piołunówka (6).
B) mały chłopczyk, skrzat (5).
C) według przysłowia to najlepszy lekarz (4).
D) błędny rycerz z La Manchy (9).
E) ciastko z kremem (5).
F) zrobiona aparatem cyfrowym (5).
G) Borys z opery Musorgskiego (7).
H) ciężarki do ćwiczeń (6).
I) sedno sprawy (6).
J) worki na grzbiecie muła (4).
K) biały w powieści Jacka Londona (4).
L) pisarze, noweliści lub epicy (8).
Ł) wierzba szara (4).
M) cent w portfelu Amerykanina (6).
N) cesarz odpowiedzialny za pożar Rzymu (5).
O) mniejsza od wioski (5).
P) przydomek Ateny, bogini mądrości (6).
R) ssak drapieżny, miodożer (5).
S) pododdział kawalerii (8).
T) siłacz, mocarz (5).
U) … von Jungingen, wielki mistrz krzyżacki (6).
W) honorowa przed Grobem Nieznanego Żołnierza (5).
Z) zanotowanie w zeszycie (9).
Ż) dawniej miało duszę (7).

Krzyżówka z hasłem

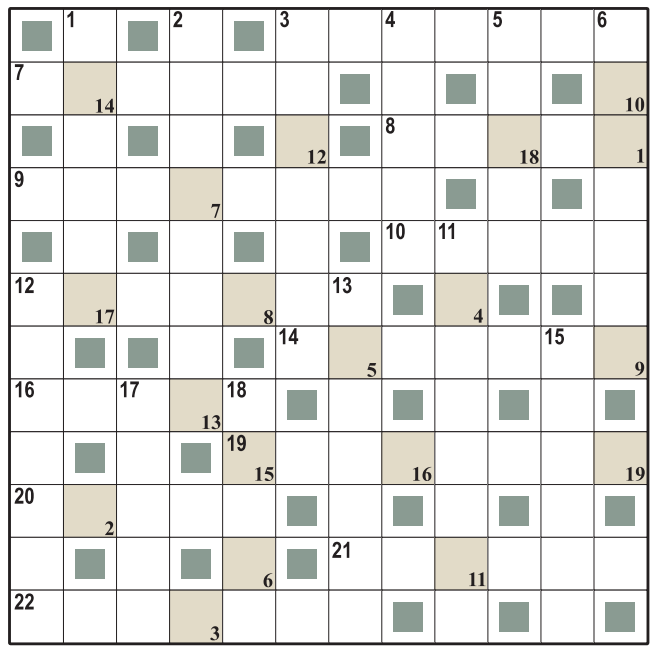

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19, utworzą rozwiązanie – przysłowie.

Poziomo:
3) kukiełka w teatrze lalkowym,
7) sproszkowana substancja,
8) kiedyś zwany welocypedem,
9) z ocenami ucznia,
10) próbny w nowej pracy,
12) gra w karty z dwiema taliami,
14) odmiana czerwieni,
16) z papryki i pomidorów,
19) święta opiekunka,
20) metalowy sztyft,
21) jest ciągle bez humoru,
22) uproszczona forma podatku.

Pionowo:
1) uchwyt walizki lub rondla,
2) cierpliwy poszukiwacz,
3) podobna do pokrzywy,
4) liche łóżko, posłanie,
5) drzewo Laury i Filona,
6) odbiorca listu, paczki,
11) dziwne, niezwykłe zjawisko,
12) liliput wśród ptaków,
13) fioletowy kamień jubilerski,
15) gęsty napój z owoców,
17) jednolity masyw skalny,
18) możliwość wyboru.

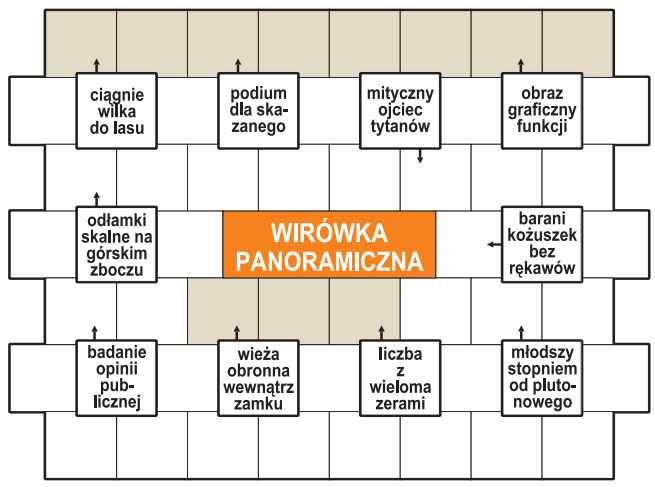

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł programu tv.

Logogryf

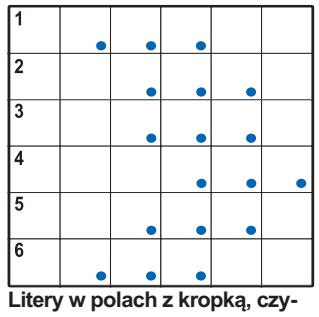

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – przysłowie.
1) duży, gęsty las,
2) pokładanie wiary, otucha,
3)chłopek roztropek,
4) kobieta z bliskiej rodziny,
5) ... Valentino, słynny amant,
6) rygiel u drzwi.

Jolka

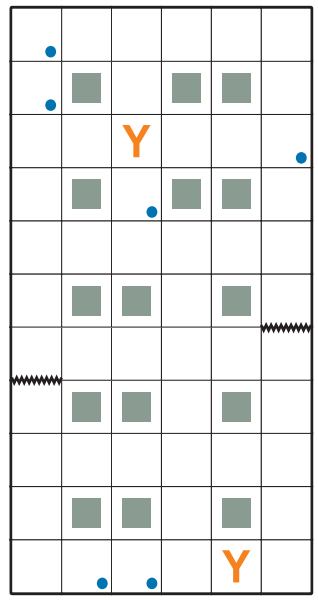

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „Y".
W przypadkowej kolejności:
– brednie, androny
– właściciel cudownej lampy
– odmiana śliwy domowej
– futurysta wśród poetów
– dekonspiracja tajnej organizacji
– dowódca spod Monte Casino
– biszkoptowe lub drożdżowe
– w parze ze sławą
– legendarny symbol diabelskiej sprawiedliwości
– kelner na statku

Szyfr

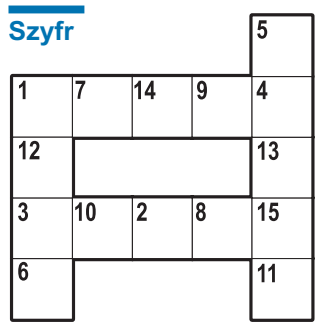

Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie – tytuł serialu USA.
Poziomo:
1) marionetka, manekin,
3)„piwne" miasto nad Pilicą.
Pionowo:
5) twardy metal o symbolu V,
1) biała na śniadanie.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest sentencja łacińska.
1) subtelność, uczuciowość: **23 – 14 – 19 – 3 – 4 – 5 – 6,**
2) krzew owocowy: **28 – 8 – 10 – 2 – 7 – 18,**
3) polne gryzonie: **16 – 15 – 13 – 21 – 22,**
4) do kierowania kasztankiem: **26 – 11 – 9 – 20 – 25,**
5) prawosławny patriarcha Moskwy i całej Rusi od 1971 r.: **12 – 24 – 1 – 27 – 17.**

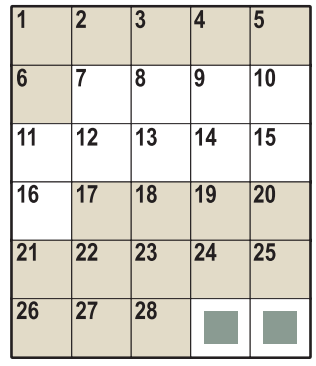

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... za poczucie humoru; **wirówka panoramiczna:** "Nasz nowy dom"; **krzyżówka z hasłem:** Rozum jest duszą prawa; **jolka:** czapla; **szyfr:** "Krwawa układanka"; **logogryf:** Nie nos drewna do lasu; **krzyżówka A-Ż:** Historia; **szyfrogram:** Miłość najlepszym nauczycielem.

eprasa.pl 85022cddb0

Sobota
19 czerwca
2021

DZIENNIK POLSKI

TYGODNIK
Małopolski

- Powiat olkuski
- Powiat chrzanowski
- Powiat oświęcimski
- Powiat wadowickicki
- Powiat suski
- Powiat nowotarski
- Powiat tatrzański
- Powiat limanowski
- Powiat nowosądecki
- Powiat gorlicki
- Powiat bocheński
- Powiat brzeski
- Powiat tarnowski
- Powiat dąbrowski

GORLICKIE

MOBILNE PUNKTY SZCZEPIEŃ **BĘDĄ W WEEKENDY DZIAŁAĆ NA FESTYNACH I PIKNIKACH**

STR. 2

FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

NIEPEŁNOSPRAWNI W TATRACH **TESTUJĄ TURYSTYCZNY WÓZEK**

Jeżeli się sprawdzi w praktyce dyrekcja TPN rozważy zakup urządzenia na wynajem dla gości **STR. 3**

DĄBROWA TARNOWSKA

Żarłoczne larwy ćmy bukszpanowej pożerają krzewy rosnące na rynku

STR. 4

CHEŁMEK

Wody Polskie nisko oceniają stan bezpieczeństwa powodziowego

STR. 5

TATRY

RATOWNICY POSZUKIWALI ZAGINIONEJ TURYSTKI. NIEPOTRZEBNIE. **ODNALAZŁA SIĘ W ARESZCIE**

STR. 3

PIŁKARSKA ELITA NA WSI? **W NIECIECZY TO MOŻLIWE**

STR. 4

FOT. ARTUR GAWLE

eprasa.pl 85022cddb0

Ul to kombinat, który pracuje przez cały czas

Halina Gajda
halina.gajda@polskapress.pl

Gładyszów

Z wizyty w Pasiece pod Brzozą w Gładyszowie (gmina Uście Gorlickie) wnioski są dwa. Pierwszy to taki, że pszczoły nie gryzą, bo nie mają zębów. Drugi - że truteń w ulu oczyszcza atmosferę, pszczółki są spokojniejsze. Oczywiście do czasu, gdy uznają, że wystarczy dobrego. Marny wtedy jego koniec. Oczywiście powyższe to żartobliwe podsumowanie, aczkolwiek nie ma w nim nic, co byłoby nieprawdą. Pasieka to mały kombinat. Każda pszczoła wie, co ma robić. Jej krótki żywot - około 45 dni - nie pozwala na marnowanie czasu. Jej historia nie powtórzy się drugi raz.

Pasiekę na regietowskich łąkach, w której spotykamy się z pszczelarzem Kazimierzem Madzulą, tworzy niemal trzydzieści pszczelich rodzin. Ruch w niej, dosłownie, jak w ulu. Wydaje się, że od brzęczenia aż drży powietrze.

Przed oczami dziesiątki owadów, które skanują przybyszów. Ratunkiem jest spokój, cicha rozmowa, bez machania rękoma i prób oganiania się. Szybko przestajemy być obiektem zainteresowania owadów. Wszystkie te Maje mają w końcu co robić, naprawdę się nie nudzą.

Po miłosnych igraszkach truteń ginie. Co zrobić, takie jest życie...

Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, ul to skomplikowana konstrukcja. W zasadzie fabryka, która pracuje bez chwili wytchnienia.

- Na samym dole jest rodnia, czyli ta część, w której pszczoła-matka składa jaja - opisuje Kazimierz Madzula. - Tutaj po 21 dniach od ich złożenia, na świat przychodzą pszczoły-robotnice, czyli te, które widzimy na kwiatach czy drzewach. Ich życiowym celem jest zbieranie pyłku i nektaru - dodaje pszczelarz w Gładyszowa.

Zanim młoda pszczoła wyleci z ula, pracuje przy utrzymaniu czerwiu, karmi matkę, przyjmuje i przerabia to, co inne pszczoły przyniosą do ula.

Po dwudziestu dniach wychodzi na zewnątrz, by już samodzielnie pracować - zbiera nektar, pyłek, wodę i kit pszczeli. Trwa to jakieś dwa, trzy tygodnie. Intensywny wysiłek sprawia, że zaczyna słabnąć, jest coraz mniej wydajna. Czuje, że zbliża się jej kres, więc oddala się od ula. Nie zabiera ze sobą niczego, bo rodzina wciąż jest dla niej najważniejsza. Niedługo po tym ginie.

- Życie królowej matki jest zdecydowanie inne - opisuje pan Kazimierz. - Jest niejako „zaprogramowana" na rozród. Wylatuje z ula, szuka samców. Miłosne gody zazwyczaj odbywają się daleko od ula. By rodzina przetrwała, musi zostać zapłodniona przez kilkunastu trutni - dodaje.

FOT. HALINA GAJDA

Kazimierz Madzula, właściciel pasieki w Gładyszowie, pszczoły hoduje od sześciu dekad. Wie o nich dosłownie wszystko

Trzeba tutaj wiedzieć, że ul to w zasadzie harem na czele z matką. Ta ma rzeszę córek z różnymi ojcami.

- Po akcie miłosnym truteń ginie - zdradza z uśmiechem Kazimierz Madzula. - Nawet jeśli zostanie w ulu, to i tak marny jego los. By nie zabierał jedzenia, zostaje odcięty od pokarmu. Osłabiony, bez sił na obronę, zostaje wyrzucony na zewnątrz, by dokończyć żywota - dodaje.

Tak liczna rzesza kochanków jest potrzebna królowej matce z jednego, zasadniczego powodu - nasienie, które zgromadzi w trakcie miłosnych igraszek, musi jej wystarczyć na całe cztero-, a nawet pięcioletnie życie. Nie ma możliwości, by go sobie dobrać.

Ul to skomplikowana konstrukcja, fabryka, a może nawet cały kombinat

Nad miłosną rodnią jest przyziemna, można powiedzieć miodnia. Pomiędzy nimi znajduje się tak zwana krata odgrodowa, która zapewnia skuteczne oddzielenie gniazda od tej części ula, w której, jak sama nazwa wskazuje, jest miód.

- By zebrać kilogram miodu, pszczela rodzina na trasie ul-kwiatek - ul, musi pokonać dystans, który wynosi nawet czterdzieści tysięcy kilometrów - wylicza Kazimierz Madzula.

By pszczoły mogły ów kilogram miodu wytworzyć, muszą oblecieć od dwóch do czterech milionów kwiatków.

Skalę tego, czym jest ul odzwierciedlają też inne dane - jedna pszczoła w czasie swojego życia jest w stanie wyprodukować zaledwie kilka kropel miodu! Gdy sięgamy po słoik z lipowym, spadziowym, gryczanym czy innym przysmakiem, nie zastanawiamy się, że złożyła się na niego praca dziesiątków tysięcy tych owadów.

Co więcej, zbieranie nektaru przez pszczoły to prawdziwa gra strategiczna

Pszczoła zwiadowczyni wylatuje z ula na poszukiwania. Czasem musi pokonać kilka kilometrów. Gdy go znajdzie, wraca do rodziny, by przekazać wiadomość swoim siostrom. Na dowód przynosi jego kroplę.

Tańcząc - to taka pszczela mowa - przekazuje informację o kierunku, w którym trzeba lecieć, jak daleko jest nektar od ula itp. Oczywiście „mówi" o tym, co to za nektar i jak dużo go jest.

Pszczoły są wierne gatunkowi oblatywanej rośliny, więc zbierają go dopóty, dopóki jest. Stąd więc poszczególne gatunki miodu.

Ramka z miodni, którą wyciąga pan Kazimierz, jest dosłownie oblepiona pszczołami. Pachnie słodko. Nie tak jak miód, a znacznie delikatniej. U wlotu do ula widać dziesiątki robotnic. Niektóre z nich mają odnóża oblepione na żółto.

- Tak wyglądają koszyczki, do których zbierają pyłek - wyjaśnia pszczelarz. - Opróżniają je i wracają w teren - dodaje.

Żądło pszczelarzowi nie jest straszne, a pszczoły się czasem niecierpliwią

Czy pszczelarza pszczoły żądlą? Jak najbardziej, choć zazwyczaj wynika to z przypadku albo zbyt gwałtownego ruchu. W dobrym sezonie, w ulu może być od 40 do 50 tysięcy osobników, a czasem jeszcze więcej. Przy takim ogromie, może się zdarzyć jakaś pszczółka zniecierpliwiona faktem zbyt długiego zaglądania jej do domu.

- Pszczoły nawet w zimie nie zasypiają - opowiada dalej.

Zapewnia, że gdy podejdzie się do ula, słychać ruch wewnątrz. Czasem jest to buczenie, czasem jakby jęk. Dobry pszczelarz po odgłosach rozpozna, czy konieczna jest jego interwencja. Największym wrogiem pszczół nie są bynajmniej niedźwiedzie, ale warroza. To choroba, którą wywołują roztocza varroa destructor. Atakują czerw, ale także dorosłe pszczoły. Może doprowadzić do zniszczenia całej pszczelej rodziny.

- Trzeba na bieżąco sprawdzać, co dzieje się w ulu, by móc w porę zareagować - podkreśla Madzula.

A co w tym roku w pasiekach? Niestety, słabo. Opóźnienia w wegetacji szacowne są nawet na półtora miesiąca. W Regietowie dopiero kwitną kasztany, a mamy połowę czerwca. Na lipy trzeba będzie poczekać jeszcze kilka tygodni. ©℗

Mobilne punkty szczepień będą działać na festynach i piknikach

Gorlickie

Lech Klimek
lech.klimek@polskapress.pl

Eksperci od wirusologii twierdzą, że aby uzyskać odporność populacyjną i wygasić epidemię Covid-19, powinno się zaszczepić od 40 do 70 proc. Polaków. Do tej pory w całym kraju wykonano 24,6 mln szczepień. W pełni zaszczepionych jest blisko 10 milionów obywateli. Dane ze środy mówią, że w powiecie gorlickim wykonano już ponad 59 tys. szczepień, a osób zaliczanych do grupy w pełni zaszczepionych są ponad 23 tys.

Nie zmienia to faktu, że dobrym pomysłem jest ułatwienie mieszkańcom skorzystania z możliwości zaszczepienia się. Za tydzień w dwóch gminach będzie do tego świetna okazja. Samorządy Łużnej i Sękowej przygotowują na swoim terenie imprezy, w czasie których będzie można przyjąć stosowny preparat.

- W sobotę, 26 czerwca, organizujemy w centrum Łużnej Dzień Rodziny - mówi Mariusz Tarsa, wójt gminy Łużna. - Jednym z jego elementów będzie punkt szczepień masowych, który zorganizujemy w specjalnym, zapewniającym przestrzeganie wszelkich rygorów namiocie. Szczepienia będą dostępne dla każdego, kto się zgłosi.

Szczepienia będą prowadzone przy użyciu jednodawkowego preparatu, tak więc każdy, kto zostanie zaszczepiony, nie będzie musiał już zapisywać się na kolejne spotkanie ze strzykawką. - Ten pomysł to wyjście naprzeciw zaleceniom wojewody małopolskiego - podkreśla wójt. - Muszę jednak przyznać, że z dostępnej mi wiedzy wynika, iż w gminie mamy niski procent szczepień przeciwko Covid-19. Może przy okazji tej imprezy większa grupa mieszkańców podejmie decyzję. Muszę się pochwalić, że sam już poddałem się szczepieniu - podkreśla.

FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

Szczepienia przeprowadzane będą przez pracowników Szpitala Specjalistycznego w Gorlicach

Dzień Rodziny to wspólny pomysł dwóch łużniańskich przedszkoli samorządowych i działającego w Łużnej niepublicznego przedszkola Tuptuś. Oczywiście swoje cegiełki do wszystkiego dokładają Urząd Gminy i Gminny Ośrodek Kultury.

- Cel, jaki nam prześwieca, to ponowna integracja naszej społeczności - opowiada Henryk Waląg, dyrektor GOK w Łużnej. - Chcemy się spotkać po długim czasie pandemicznych obostrzeń i najzwyczajniej w świecie pobyć ze sobą - dopowiada.

W Łużnej będą występy przedszkolaków, zabawy z animatorami, a wszystkich będzie bawił klaun Roberto.

Na drugim krańcu naszego powiatu, w gminie Sękowa również planują organizację powszechnego punktu szczepień. Będzie on czynny w tym samym terminie co ten w Łużnej, czyli 26 czerwca. - Mamy na to świetną okazję - mówi Michał Diduch, sekretarz gminy Sękowa. - W naszym pięknym uzdrowisku, Wapiennem, będzie się odbywać dzień otwarty produktu regionalnego i właśnie w tym czasie chcemy zorganizować tam powszechny punkt szczepień.

Sekretarz gminy zapytany, czy sam skorzysta w możliwości szczepienia, tylko się uśmiecha i odpowiada, że już przyjął drugą dawkę szczepionki.

- Mam nadzieję, że będzie spore zainteresowanie szczepieniem - podkreśla. - Oczywiście szczepienia przeciw Covid-19 są całkowicie dobrowolne, nikt nie stosuje tu przymusu, jednak wydaje mi się, że ci, którzy się szczepią, pokazują, że międzyludzka solidarność nie jest im obca.

W obydwu przypadkach szczepienia przeprowadzane będą przez pracowników Szpitala Specjalistycznego im. Henryka Klimontowicza w Gorlicach. To gwarantuje, że będą one bezpieczne i nie zostaną zmarnowane dawki preparatów.

- W tej chwili nie mamy zgłoszeń z innych gmin - mówi Krzysztof Kosiba, naczelny pielęgniarz szpitala. - W tych dwóch przypadkach to organizatorzy muszą się określić, ile dawek powinniśmy przygotować. ©℗

eprasa.pl 85022cddb0

Zakopane

Będzie nowe rondo pinezkowe

Na skrzyżowaniu ulic Makuszyńskiego, Grunwaldzkiej i Drogi do Białego w Zakopanem zmieni się wkrótce organizacja ruchu. Urzędnicy szykują tam nowe rondo, tzw. pinezkowe. Skrzyżowanie to jest o tyle uciążliwe, że pierwszeństwo na nim mają kierowcy jadący po łuku z ul. Grunwaldzkiej na Drogę do Białego. Jadący ul. Makuszyńskiego muszą czasami długo czekać na okazję, by bezpiecznie włączyć się do ruchu. Dlatego pojawił się pomysł, by powstało tam nowe rondo. Na szczęście obejdzie się bez wielkich prac budowlanych. Rondo pinezkowe składa się z gotowych elementów, dzięki czemu nie trzeba przebudowywać jezdni. Jego powstanie nie będzie więc uciążliwe dla mieszkańców i turystów. Prawdopodobnie wszystkie prace uda się wykonać w jeden dzień. Na środku skrzyżowania zmontowana zostanie specjalna okrągła nakładka o odpowiedniej średnicy. Stanie się ona centralną częścią ronda, dodatkowo zostaną wymalowane pasy i pojawią się znaki pionowe. Montaż nakładki i malowanie pasów przewidziany jest na 16 czerwca. W rejonie skrzyżowania zostały już ustawione znaki, które informują o zmianie organizacji ruchu.

(AL)

Tatry

Szukali jej w górach, znalazła się w... areszcie

Takiej akcji poszukiwawczej w Tatrach jeszcze nie było. Ratownicy TOPR szukali turystki w górach, a tym czasem okazało się, że kobieta siedzi... w areszcie w Nowym Sączu. Była poszukiwana przez policję.

O niecodziennym zgłoszeniu dowiadujemy się z kroniki TOPR. Do dziwnej sytuacji doszło w długi czerwcowy weekend. 5 czerwca pracowników hotelu górskiego na Polanie Kalatówki zaniepokoiła dwudniowa nieobecność turystki, która 3 czerwca wyszła na wycieczkę i do 5 czerwca nie wróciła. Nie dała znaku życia, a na dodatek zostawiła wszystkie swoje rzeczy w pokoju hotelowym.

W takiej sytuacji recepcja hotelu powiadomiła centralę TOPR. Istniało podejrzenie, że kobieta miała w górach wypadek. Rozpoczęły się poszukiwania. TOPR sprawdzał m.in. wszystkie schroniska w Tatrach. Kiedy okazało się, że zaginiona kobieta nie meldowała się w żadnym z tatrzańskich schronisk na terenie TPN, o pomoc poproszeni zostali zakopiańscy policjanci. TOPR liczyło na lokalizację telefonu komórkowego poszukiwanej. Szybko jednak dostało dokładną lokalizację nie tylko telefonu, ale i samej zaginionej. Turystka odnalazła się cała i zdrowa w... areszcie w Komendzie Miejskiej Policji w Nowym Sączu. Z nieoficjalnych informacji wiemy, że była poszukiwana przez policję.

(AL)

FOT. MARIA KRÓL TPN

Nowy wózek siostry Król testowały m.in. na szlaku do Doliny Olczyskiej. Świetnie się sprawdził

Nowy wózek otworzy Tatry dla osób niepełnosprawnych?

Tatry

Aurelia Lupa
redakcja.krakow@polskapress.pl

W Tarach rozpoczęły się testy specjalnego wózka, który może ułatwić podziwianie gór osobom niepełnosprawnym. Zakupiły go dwie siostry: sparaliżowana taterniczka i pracownica Tatrzańskiego Parku Narodowego. Jeśli się sprawdzi, dyrekcja TPN rozważa zakup wózka i udostępnianie go turystom.

Rocznie TPN odwiedza około trzy mln wędrowców. Jednak dla osób poruszających się na wózku inwalidzkim większość szlaków jest niedostępna. Zostają właściwie dwa: do Morskiego Oka i wyjazd kolejką linową na Kasprowy Wierch. Asfaltową trasę do Morskiego Oka pokonał samodzielnie w 2015 roku 5-letni wówczas Arek z Krakowa, który porusza się na wózku inwalidzkim. Resztę tatrzańskich zakątków osoby niepełnosprawne mogą oglądać co najwyżej na zdjęciach. Chyba, że ma się twardych kolegów, którzy wyniosą osobę niepełnosprawną na własnych plecach.

Wypad na Mnicha

Taką okazję miała Anna Król, mieszkanka Podhala, taterniczka, która od 18 lat jest sparaliżowana na skutek udaru pnia mózgu. W czerwcu 2019 roku przyjaciele z TPN i TOPR zorganizowali dla niej wypad na Mnicha. Dziewczyna została tam wniesiona na noszach, ostatni etap pokonała na plecach kolegi. Kiedy jeszcze była zdrowa, zdobyła ten szczyt samodzielnie - czterokrotnie.

Siostra Ani, Maria - pracownik TPN, znalazła sposób, dzięki któremu Ania będzie mogła cieszyć się Tatrami częściej. Dziewczyny zorganizowały na początku 2021 roku zrzutkę na nietypowy wózek Joëlette. Uzbierały ponad 18 tys. zł. To wystarczyło, by zamówić we Francji nowy pojazd.

FOT. MARIA KRÓL TPN

Jeśli wózek się sprawdzi na innych szlakach, TPN zakupi go, by udostępniać niepełnosprawnym turystom

Jak w lektyce

Sprzęt francuskiej firmy Ferriol-Matrat jest przystosowany do trudnych górskich warunków. To rodzaj lektyki z jednym kołem, kubełkowym siedziskiem i czterema uchwytami dla dwóch osób pomagających. Prototyp powstał we Francji w 1987 roku. Joël Claudel, przewodnik górski, skonstruował wózek dla swojego sparaliżowanego siostrzeńca. Konstrukcja, której wykonanie zajęło mu dwa dni, do dziś jest podstawą Joëlette. Sprzęt umożliwia aktywność w górach nie tylko latem, ale także zimą. Na takim wózku z nartami w lutym 2021 roku wolontariusze z fundacji „W Góry serca" wywieźli niepełnosprawnego 7-latka z Krakowa na szczyt Kasprowego Wierchu i zjechali z nim do Kuźnic.

Bez przeszkód

Na pierwszą trasę siostry Król wybrały Dolinę Olczyską. Długość i szerokość szlaku pozwalają w komfortowy sposób pokonywać trasę, nie przeszkadzając innym użytkownikom. Również rodzaj nawierzchni i miejscami gęsto rozmieszczone wodopusty nie stanowią przeszkody.

- Na trasie wokół Morskiego Oka niekoniecznie się sprawdził. Szlak tam jest wąski i wędruje tam dużo ludzi. Po drugie, musi być większa ekipa do obsługi wózka, tak by mogli się często zmieniać - mówi Maria Król. - Jeśli chodzi o szlak wokół Morskiego Oka, w grę wchodzi tylko jedna strona, droga która prowadzi do szlaku do Czarnego Stawu pod Rysami. Wykluczam szlak, który powadzi od schroniska do Doliny pod Mnichem, jest tam za wąsko - ocenia Maria.

Najbliższy rok będzie czasem testowania Joëlette w Tatrach przez osoby niepełnosprawne. ©℗

Młodzi alpejczycy z Pucharem Polski

Narciarstwo alpejskie

Maciej Zubek
redakcja.krakow@polskapress.pl

W Centrum Kongresowym odbyło się uroczyste podsumowanie Młodzieżowego Pucharu Polski w narciarstwie alpejskim w sezonie 2020/2021.

Nagrodzeni zostali najlepsi zawodnicy i zawodniczki oraz kluby szkolące młodych narciarzy alpejskich. W spotkaniu, oprócz zawodników i trenerów udział wzięli: najlepsza polska alpejka Maryna Gąsienica-Daniel, Janusz Ogłaza - Dyrektor Polskiego Funduszu Rozwoju, Daniel Pitrus - Prezes Polskich Kolei Linowych oraz Wiceprezes Polskiego Związku Narciarskiego ds. narciarstwa alpejskiego i snowboardu Marcin Blauth.

Cykl Młodzieżowego Pucharu Polski jest jednym z najważniejszych etapów w karierze polskich narciarzy alpejskich. Zawody Młodzieżowego Pucharu Polski drugi raz w historii odbywały się w ramach realizowanego Programu PolSKI Mistrz.

Najlepszy Team MB Szczyrk

W sezonie 2020/2021 rozegranych zostało sześć edycji Młodzieżowego Pucharu Polski.

Gala rozpoczęła się od projekcji filmu z najważniejszymi wspomnieniami z minionego sezonu. Następnie kilka słów skierowała Maryna Gąsienica-Daniel, która przed laty dominowała w zawodach Młodzieżowego Pucharu Polski.

Minionej zimy w zawodach Młodzieżowego Pucharu Polski w narciarstwie alpejskim startowali reprezentanci 52 klubów. Rywalizację zdominowali podopieczni Macieja Bydlińskiego z klubu Team MB Szczyrk, którzy pewnie triumfowali w klasyfikacji klubowej.

Kolejno odbyły się dekoracje laureatów klasyfikacji generalnej cyklu. Nagrody otrzymała pierwsza szóstka zawodników z każdej kategorii wiekowej. Najwięcej zwycięstw w klasyfikacji generalnej zdobyli alpejczycy z klubu Team MB Szczyrk, którzy trzykrotnie stanęli na najwyższym stopniu podium.

Kształcić następców

PolSKI Mistrz to program rozwoju polskiego narciarstwa alpejskiego i snowboardu zainicjowany przez Polski Fundusz Rozwoju (PFR), Polskie Koleje Linowe (PKL) wraz z Koleją Gondolową Jaworzyna Krynicka (KGJK), w ramach którego partnerzy strategiczni projektu udzielają wsparcia finansowego i organizacyjnego Polskiemu Związkowi Narciarskiemu (PZN). Celem programu PolSKI Mistrz jest kształcenie nowego pokolenia zawodników poprzez rozwój rywalizacji sportowej oraz zapewnienie profesjonalnie przygotowanej bazy treningowej w ośrodkach Grupy PKL.

- Zaangażowanie Polskiego Funduszu Rozwoju i Polskich Kolei Linowych w program PolSKI. Mistrz ma na celu zapewnienie młodzieży i profesjonalnym sportowcom warunków do tego, by osiągali sukcesy. Ten sezon przyniósł rewelacyjne wyniki na arenie międzynarodowej, które cieszyły miliony Polaków. Widzimy ogromny potencjał rozwoju narciarstwa w Polsce, a naszym celem w ramach programu PolSKI Mistrz jest zadbanie o przyszłość polskich sportowców - komentuje Paweł Borys, Prezes Zarządu Polskiego Funduszu Rozwoju.

PZN przeznacza środki finansowe, jakie otrzymuje od partnerów projektu na rozwój krajowego współzawodnictwa poprzez organizację zawodów młodzieżowych i zawodów FIS, poprawę i zabezpieczenie możliwości szkoleniowych Kadr Młodzieżowych i Kadr Narodowych, a także wsparcie reprezentacji Polski w czasie międzynarodowych zawodów młodzieżowych. ©℗

FOT. POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI

Maryna Gąsienica-Daniel przed laty dominowała w zawodach Młodzieżowego Pucharu Polski

eprasa.pl 85022cddb0

Tym żył region

FOT. ARTUR GAWLE

Feta po remisie ze Stomilem Olsztyn w ostatnim meczu sezonu, który zapewnił drużynie z Niecieczy awans do ekstraklasy

Piłkarska elita na wsi? Niecieczа udowadnia, że to jest możliwe

Niecieczа
Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Miejscowi z satysfakcją nucą przyśpiewkę: „Jesteśmy ze wsi, jesteśmy najlepsi", nie kryjąc dumy, że zespół z małej Niecieczy kolejny raz utarł nosa ekipom z wielkich miast. Po trzech latach pobytu w I lidze, drużyna Termaliki Bruk-Bet ponownie wywalczyła awans do piłkarskiej ekstraklasy, powtarzając sukces sprzed 6 lat. 750 mieszkańców jest dumnych z piłkarzy.

Kierowców przejeżdżających przez Niecieczę wita nie tylko betonowy słoń przy wjeździe do miejscowości, ale również potężny billboard, a na nim widoczne z daleka hasło; „Ekstraklaso Wracamy".

Nad okolicą górują potężne jupitery przebudowanego po awansie w 2015 r. stadionu. Jest wprawdzie kameralny, z niespełna 5 tys. miejsc na trybunach, ale wraz z kompleksem sąsiadujących z nim boisk treningowych stanowi obiekt zazdrości wielu klubów piłkarskich w Polsce, w tym znacznie większych niż Termalica.

- Nam nie potrzeba ogromnego stadionu. Ten jest idealny. Nawet, gdyby wszyscy mieszkańcy Niecieczy poszli na mecz to i tak trybuny byłyby zapełnione jedynie w jednej szóstej - wylicza Tadeusz Wójcik, sołtys liczącej jedynie 750 mieszkańców Niecieczy.

Gdy miejscowa drużyna rozgrywa mecze ligowe czy pucharowe do Niecieczy przyjeżdżają kibice z całej okolicy - od Tarnowa, Dąbrowy Tarnowskiej po Brzesko. Samochodami zapełniają się wtedy parkingi, które wybudowano obok z myślą specjalnie o fanach futbolu.

- Gdy Termalica pierwszy raz biła się o ekstraklasę, to pozostawiane gdzie popadnie samochody były utrapieniem. Zastawione były pobocza, parking przy kościele, nie sposób było dojechać na cmentarz. Teraz nie ma już takich problemów - zauważa mężczyzna, którego dom jest obok stadionu.

Jak dodaje, mimo uciążliwości związanych z sąsiedztwem obiektów sportowych i odbywających się na nich wydarzeń, gromadzących dużą publikę, nie skarży się.

- Lubię, kiedy dużo się dzieje, a my tutaj akurat na brak atrakcji narzekać nie możemy. Byłem kilka razy na meczach. Dzieci mnie zabrały. I na pewno nie raz pójdę jeszcze kibicować naszym - zapewnia.

Gdy w 2018 r. Termalica po trzyletniej przygodzie żegnała się z ekstraklasą wielu wieszczyło koniec fenomenu wiejskiego zespołu i rychłą degradację do niższych lig, jak to się nieraz działo w przypadku wielu innych klubów. W Niecieczy jednak chęć powrotu do piłkarskiej elity była ogromna. Chciano udowodnić, że klub z tak małej miejscowości, wcale nie jest gorszy i należy mu się szacunek. Ogromna w tym zasługa przede wszystkim właścicieli Bruk-Betu i klubu piłkarskiego, czyli Danuty i Krzysztofa Witkowskich.

- Wcale nie wstydzimy się tego, że jesteśmy ze wsi. Co w tym złego? To powód do dumy, że klub z tak małej miejscowości, jak nasza zaszedł tak wysoko. Kiedy kibice innych drużyn wyzywają nas od „wsioków" i wołają na nas pogardliwie, odpowiadamy im śpiewając głośną naszą przyśpiewkę: „Jesteśmy ze wsi, jesteśmy najlepsi" - mówi Tadeusz Wójcik.

Jest oczywiste, że na rywalizację z najlepszymi w Polsce trzeba być dobrze przygotowanym. To jest duży przeskok sportowy.
Andrzej Mizera

Jak dodaje, w Niecieczy nie ma kibolskich „bojówek" a kibice „Słoni" - jak nazywa się często zespół Bruk-Betu za sprawą logo firmy - nie są do nikogo wrogo nastawieni. Gdy przyjezdni fani zjawiają się Niecieczy nie wiedzą jak się zachować. Są zdezorientowani, bo nikt ich tutaj nie obraża, a widzą tylko kulturalny doping. Bo na mecze w Niecieczy przychodzą całe rodziny z dziećmi.

Niecieczanie największe obawy wiążą właśnie z najazdem kibiców drużyn przeciwnych, których zachowanie i śpiewy często pozostawiają wiele do życzenia.

- Cieszę się z awansu Termaliki do ekstraklasy, ale nie wiążę z nim żadnych wymiernych korzyści. Na pewno nie będę specjalnie otwierać biznesu, na czas meczów. Już się z tego wyleczyłam. Mam serdecznie dość rozsierdzonych hord kibiców, którzy przychodzą w asyście policji i wparowują do środka - mówi właścicielka jedynego sklepu spożywczego w centrum Niecieczy.

W internecie już pojawiły się prześmiewcze wpisy nawiązujące do kukurydzy, która rosła koło stadionu. Złośliwi martwią się wręcz o to, co się z nią stało.

- Ci, co tak wypisują nie znają się na rolnictwie. Nie wiedzą co to płodozmian - śmieje się Wójcik. Dodaje, że kukurydza jeszcze pojawi się w tym miejscu . - Teraz rośnie rzepak, który wiosną pięknie zakwitł, dzięki czemu nasz stadion w żółtej scenerii prezentował się naprawdę zjawiskowo - dodaje.

Ta ćma atakuje roślinność

Dąbrowa Tarnowska
Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Ćma bukszpanowa sieje spustoszenie na dąbrowskim Rynku. Krzewy, które od lat zdobiły planty zostały mocno zniszczone przez larwy żarłocznego owada. Miasto podjęło walkę ze szkodnikiem i wynajęło firmę, która prowadzi opryski w centrum Dąbrowy Tarnowskiej.

- Bukszpany to ważny element na naszym rynku. W ubiegłym roku udało się je uratować. Jednak teraz skala tych szkodników jest większa. To „paskudztwo" poważnie zniszczyło już wiele krzewów - przyznaje Krzysztof Kaczmarski, burmistrz Dąbrowy Tarnowskiej.

Władze miasta zdecydowały się na wynajęcie specjalistycznej firmy, która rozprawi się z niechcianym owadem. Już dwukrotnie przeprowadzono opryski specjalnym środkiem chemicznym, który zwalcza gąsienice ćmy bukszpanowej. Prowadzone były w godzinach wieczornych z zachowaniem bezpieczeństwa dla ludzi i środowiska.

- Utrzymanie zieleni miejskiej czasem wymaga wyzwań i nakładów finansowych, ale wiemy, że są pewne oczekiwania mieszkańców, żeby było estetycznie i ładnie. Dzisiaj wszyscy chcemy mieszkać w zielonych, ładnych miejscowościach - podkreśla burmistrz Kaczmarski. Opryski będą jeszcze powtarzane w ciągu najbliższych tygodni, bo ćma bukszpanowa może składać jaja nawet trzykrotnie podczas jednego sezonu. Rośliny w centrum miasta będę więc teraz bacznie obserwowane.

- Widzimy, że po pierwszych opryskach jest mniej tych szkodników. Ale cykl rozrodczy tych owadów jeszcze się nie zakończył. Wielokrotne opryski też nie są dobre dla roślin, dlatego jak nie uda się nam powstrzymać tych żarłocznych larw, to będziemy zmuszeni usunąć uszkodzone krzewy - przyznaje Krzysztof Kaczmarski.

Ćma bukszpanowa pochodzi z Azji. Prawdopodobnie na nasz kontynent dostała się zawleczona z roślinami przywożonymi z Azji. W Polsce pierwszy raz ją wykryto w województwie dolnośląskim w 2012 r.

FOT. FIDO OGRODY I CZYSZCZENIE, FIRMA

Na dąbrowskim Rynku już dwukrotnie prowadzono pryski przeciwko ćmie bukszpanowej

REKLAMA 0110016832

eprasa.pl 85022cddb0

FOT. FOT. ZBIORY JAKUBA NABIAŁKA

Olkuskie osiedle Słowiki miało być - brzydko mówiąc - sypialnią dla pracujących na Śląsku, powstawało w ekspresowym tempie

Osiedle Słowiki ma bardzo ciekawą historię. Opisał ją Jakub Nabiałek

Olkusz
Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

39-letni Jakub Nabiałek postanowił wydać książkę o olkuskim osiedlu Słowiki, na którym sam kiedyś mieszkał. „Osiedle Słowiki, historia opowiedziana" już cieszy się sporym zainteresowaniem, choć jej premiera planowana jest dopiero w niedalekiej przyszłości.

Olkuskie Słowiki są niepowtarzalne nie tylko dlatego, że przy wjeździe do miasta z daleka widać niebieskie dachy bloków, z powodu których przez wielu osiedle nazywane jest po prostu „Smerfami". Oryginalna jest tu sama architektura.

- Na tym osiedlu nie ma dwóch takich samych bloków - zwraca uwagę Jakub Nabiałek. - Chodzi o układ budynku, liczbę klatek czy też liczbę kondygnacji. Być może nie każdy zwraca uwagę na to, że osiedle jest zbudowane tak, żeby podkreślić wzgórze, na którym stoi.

Na szczycie osiedla jest rynek z wieżą zegarową. Co ciekawe, jest to zegar mechaniczny. Skośne dachy bloków były jednymi z pierwszych tak budowanych w Polsce.

- Zegar został zaprojektowany przez mistrzów zegarmistrzostwa odpowiedzialnych za montaż zegara na Zamku Królewskim w Warszawie - tymi słowami autor książki stara się podkreślić wartość Słowików.

Istniejące Słowiki to tylko część Osiedla „Olkusz Północ", którego budowa planowana była w latach 80. W ramach tego projektu, na północy miasta powstać miały dwa osiedla mieszkaniowe - Słowiki oraz Skalskie. To ostatnie planowane było na około 700 mieszkań. Obok bloków wybudowane miały być: ośrodek zdrowia, poczta, komisariat czy nowa szkoła średnia dla obu osiedli. Ostatecznie koncepcja budowy os. Skalskie nigdy nie doczekała się realizacji.

Ostatnia budowa czasów PRL

Olkuskie Słowiki zaprojektował Waldemar Szarapo (1931-2001), przewidując je dla 4,5 do 5 tys. mieszkańców. Budowane były z wielkiej płyty, według technologii „W-70".

- Była to wówczas najnowocześniejsza technologia - zaznacza Jakub Nabiałek. - A olkuskie Słowiki powstawały w latach 1985-1989. Prace postępowały bardzo szybko, a ich efekt był widoczny gołym okiem. Na budowie pracowało 600 osób. Ciekawostką jest to, że z zasiedlaniem nie czekano do zakończenia budowy całego osiedla. Pamiętam, że jak tylko oddano blok, natychmiast pojawiali się w nim lokatorzy. Pierwszym mieszkańcom przyszło żyć w spartańskich warunkach. Nie było przecież dróg, więc po opadach deszczu trzeba było brnąć w błocie - dodaje autor książki, który na Słowikach mieszkał ponad 20 lat.

Olkusz „sypialnią" dla Śląska

Skąd zatem taki pośpiech w zasiedlaniu Słowików? Olkusz znalazł się wówczas w projekcie „KBM 30", czyli miał być - brzydko mówiąc - sypialnią dla pracujących na Śląsku w prężnie rozwijającej się w czasach PRL-u Hucie Katowice czy Zakładzie Koksowniczym „Przyjaźń". Huta potrzebowała lokum dla ponad 7 tysięcy swoich pracowników. Olkusz nie był jedynym miastem, gdzie mieli być rozlokowani. Nowe osiedla na potrzeby kombinatu budowano także w Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu czy też Mysłowicach.

Pierwszym mieszkańcom przyszło żyć w spartańskich warunkach. Nie było dróg, po opadach deszczu trzeba było brnąć w błocie

- Ponadto w planach były budowy kolejnych osiedli w Olkuszu. Nowe osiedla powstać miały w okolicy Witeradowa i Osieka - wyjawia Jakub Nabiałek. - Te ambitne plany integracji Olkusza ze Śląskiem nigdy nie zostały spełnione. Z perspektywy czasu wydaje się, że można tego żałować. Gdyby stały się faktem, współczesny Olkusz liczyłby dziś ponad sto tysięcy mieszkańców.

Osiedle z klubem i „Baltoną"

Słowiki były budowane z myślą o typowym osiedlu pracowniczym. Przeważają w nim mieszkania typu M-4, o powierzchni 64 mkw. Zdarzają się większe, bo 73-metrowe, ale i mniejsze oraz kawalerki. Ponad 300 mieszkań było finansowanych z budżetu państwa.

Przez wiele lat życie kulturalne mieszkańców kreował prowadzony przez spółdzielnię mieszkaniową Nowa klub „Kubuś". Jednak prawdziwym luksusem był sklep „Baltony".

- Ludziom mojego pokolenia nie muszę przypominać, czym pod koniec czasów PRL był sklep „Baltony". Jeśli dodam, że był to jeden z trzech takich sklepów w ówczesnym województwie katowickim, to podnosiło rangę Słowików, ale też sprawiało, że olkuskie osiedle było odwiedzane przez ludzi z zewnątrz, chcących zrobić zakupy - przypomina Jakub Nabiałek.

Wielu z pewnością ciekawi geneza charakterystycznego koloru dachów bloków olkuskiego osiedla. Teorii jest kilka, ale najprawdopodobniejszą jest ta, że była to najtańsza farba do zdobycia w czasach PRL-u poza granicami kraju. ©℗

Wody Polskie wycofały się

Gorzów
Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie przyznało, że ocena ryzyka powodziowego dla Gorzowa w gminie Chełmek była błędna i dokona jej korekty. Sprawa wzbudziła protest władz Chełmka i społeczności Gorzowa, według których konsekwencją tej oceny i nowych map zagrożenia powodziowego oraz ryzyka powodziowego dla rzeki Przemszy będą decyzje powodujące zatrzymanie rozwoju miejscowości i konkretne straty dla mieszkańców.

Sprawa obowiązujących od października 2020 roku Mapy Zagrożeń Powodziowych i Mapy Ryzyka Powodziowego przygotowanych dla Gorzowa przez PGW Wody Polskie przez ostatnich kilka tygodni budziła duże emocje w gminie Chełmek.

Mieszkańcy zebrali ponad 400 podpisów pod protestem, burmistrz Chełmka Andrzej Saternus interweniował we władzach spółki, słał pisma do posłów i rządu łącznie z premierem Mateuszem Morawieckim, wyjaśniając, że założenia przyjęte do oceny ryzyka były błędne. Protest okazał się skuteczny.

- Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie w całości potwierdziło wątpliwości co do możliwości zalania Gorzowa w ramach oceny ryzyka powodziowego - podkreśla burmistrz Chełmka.

Wody Polskie dokonały weryfikacji założeń oraz danych wykorzystanych do aktualizacji obszarów zagrożenia powodziowego rzeki Przemszy. W przesłanym do chełmeckiego urzędu piśmie dyrektor Departamentu Ochrony Przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Grzegorz Szymoniuk poinformował, że przeprowadzona analiza potwierdziła, iż obszary zagrożenia powodziowego wyznaczone w lewym zawalu Przemszy i obejmujące miejscowość Gorzów w gminie Chełmek, nie odpowiadają rzeczywistej sytuacji hydrologicznej tego terenu.

Stwierdził, że w modelu wykonanym na potrzeby opracowania map wody powodziowe dostają się w zawale w miejscu śluzy wałowej, która posiada klapy zwrotne i nie przepuszcza wody w trakcie wezbrania powodziowego. - W związku z powyższym podjęte zostaną działania zmierzające do korekty obszarów zagrożenia powodziowego rzeki Przemszy - zapowiedział dyrektor Grzegorz Szymoniuk.

Nowa ocena ryzyka powodziowego - po przeprowadzonej korekcie - ma być znana w pierwszej połowie 2022 roku.

Po tym rozstrzygnięciu mieszkańcy Gorzowa mogą z ulgą odetchnąć, bo byli przekonani, że utrzymanie wspomnianej oceny zagrożenia powodziowego i związane z nią decyzje sprowadzą ich miejscowość do roli skansenu. Z zabudowy miała zostać wyłączona połowa sołectwa.

Sołtys Marek Palka podkreślał, że dotąd Gorzów był atrakcyjnym miejscem pod względem budowlanym

Sołtys Marek Palka podkreślał, że dotąd Gorzów był atrakcyjnym miejscem pod względem budowlanym. Wzięciem cieszyły się tutaj działki prywatne i gminne. Dla wielu więc nowa sytuacja stanowiła szok, gdy okazało się, że ktoś, kto zainwestował tutaj w działkę spore pieniądze, z dnia na dzień został z niczym. Były już problemy z uzyskaniem pozwoleń na budowę.

Burmistrz Saternus podkreśla, że zmiana decyzji przez PGW Wody Polskie to wspólny sukces samorządu i mieszkańców. ©℗

FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ

Wody Polskie dokonały weryfikacji założeń do aktualizacji obszarów zagrożenia powodziowego rzeki Przemszy

eprasa.pl 85022cddb0

TO JUŻ 76. ROCZNICA WYJAZDU MĘCINIAN NA ZIEMIE ODZYSKANE DO WSI LIPKI POD OPOLE

Krystyna Trzupek
krystyna.trzupek@polskapress.pl

Męcina

Na nowej ziemi, pod starym niebem – wyjazd męcinian na Ziemie Zachodnie w poszukiwaniu lepszego jutra

FOT. KRYSTYNA TRZUPEK

Kazimierz Pociecha i jego siostra Władysława Wiewióra urodzili się w Lipkach na Ziemiach Odzyskanych, ale na emeryturze wrócili jednak do Męciny

Po II wojnie światowej, w 1945 r. 88 mieszkańców Męciny wyjechało dobrowolnie na Ziemie Zachodnie - do Lipek, dziś w gminie Skarbimierz w woj. opolskim. Byli wśród nich przedstawiciele rodzin Bednarków, Gawlików, Krzyżaków, Oleksych, Pulitów, Pociechów, Smoleniów, Tobiaszów, Świerczków, Urygów i Woźniaków. Dla wyjeżdżających, mimo zagrożeń i niepewności, był to wyjazd po lepsze jutro. Na miejscu czekały na nich murowane domy i gospodarstwa, i trudny proces integracji z pozostałymi przybyszami z różnych stron Polski. W br. minęło 76 lat od tego wydarzenia.

Nazwa Lipki wsi wzięła się od starych lip, które rosną wzdłuż drogi przez wieś. Wójtem od lat jest męciniak – Andrzej Pulit. Skarbimierz to dziś jedna z najbogatszych gmin w Polsce. To tu w 1945 r. męcinianie przyjechali za chlebem, gdzie stanowili 60 proc. wszystkich osadników.

- W wyniku decyzji podjętych na konferencjach w Teheranie, Jałcie i Poczdamie powojenna Polska zmieniła granice. To po decyzji przywódców ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii - wschodnią i zachodnią granicę Polski przesunięto o około 250 - 300 km na zachód – tłumaczy historyk, regionalista, limanowianin Karol Wojtas. - Polska była jednym z nielicznych krajów, którego znaczna część obywateli w wyniku decyzji podjętych w Teheranie i Jałcie nagle nie robiąc ani jednego kroku znalazła się kilkaset kilometrów od swojego kraju – dodaje.

13 kwietnia 2019 r. delegacja gminy Limanowa gościła w gminie Skarbimierz, gdzie podpisano Porozumienie o Współpracy Partnerskiej pomiędzy obu samorządami, które miało przygotować je m.in. do obchodów rocznicowych. Inicjatorem projektu jest ambasador dr Stanisław Smoleń, którego rodzice również wyjechali z Męciny do Lipek, ziem na nowo włączonych do Polski. Mieszkali tam zaledwie 5 lat. Następnie swój dom oddali Bednarkom z Męciny, z których pochodzi znany muzyk i piosenkarz – Kamil Bednarek.

Biegiem do ołtarza

Rodzice Kazimierza Pociechy i Władysławy Wiewióry – Władysław i Helena wyjechali do Lipek, gdyż w rodzinnej wiosce nie było z czego żyć.

- Ojcowizna miała tylko 1,12 ha i stary dom bez światła – opowiada pan Kazimierz, który urodził się w Lipkach, trzy lata po osiedleniu się rodziców.

Początkowo, na poszukiwanie dogodnych warunków do Lipek przyjeżdżali z Męciny sami mężczyźni – „głowy rodziny". Po wybraniu odpowiedniego domu, ściągano pozostałych członków rodziny. Męcinianie pojawili się tam najwcześniej, bo już w maju i czerwcu 1945 r., mieli więc najlepszy wybór. Przyjeżdżali pociągami do Opola, a stąd pieszo, furmankami lub samochodami wojskowymi udawali się do Brzegu, a potem do Lipek. By móc wyjechać z Męciny lub innej podlimanowskiej wsi na Ziemie Odzyskane i otrzymać dom, trzeba było być małżeństwem. Rodzice pani Władysławy i Kazimierza, podobnie jak wielu innych, pośpiesznie wzięli ślub i pojechali w poszukiwaniu lepszego miejsca do życia. Cały swój dobytek zmieścili w jednym tobołku. Na miejscu wybrali sobie ładny, murowany dom z dwoma garażami i pasieką za domem, gdzie mieściło się 20 uli; do tego jeszcze 2 ha ornego pola i 3 ha łąki na terenach zalewowych.

- Rodziny wybierały sobie domy, które im się podobały. Panowała zasada: kto pierwszy, ten lepszy – wspomina pan Kazimierz. A było z czego wybierać. Na nowym miejscu osadnicy w przeciwieństwie do beskidzkiej wsi, gdzie domy były drewniane - zastali duże, murowane, zelektryfikowane budynki. Niejednokrotnie w domach były piękne meble, zastawy porcelanowe. Pod sufitem kryształowe żyrandole, podłogi wyłożone kaflami. W obejściu nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze - żelazne pługi, młockarnie i kosiarki. Nasz dom w Lipkach został zbudowany w 1911 r. przez właściciela, który był murarzem. W domu pełne umeblowanie: szafy, łóżka, kredens, żyrandol u sufitu, oddzielna pralnia. Toalety były jeszcze na zewnątrz, ale nawet posadzka w wychodku wyłożona była kafelkami. Za domem był kurnik i pasieka – wspomina pani Władysława. Po zajęciu domów jeszcze długo część osadników z Męciny wywoziła do rodzinnej wsi cenne maszyny rolnicze i sprzęt.

A w sercu tęsknota

Kiedy w Lipkach pojawili się pierwsi osadnicy zastali w niej jeszcze dawnych mieszkańców. Czasami ci, którzy przyjechali do Lipek z robót w Niemczech odpłacali się Niemcom tym samym, co przeżyli w czasie wojny. Byli mieszkańcy, odjeżdżając z Lipek musieli zostawić nowym osadnikom cały dobytek: domy z wyposażeniem i zabudowaniami, sprzętem i inwentarz. Mogli zabrać ze sobą tylko to, co niezbędne. Zdarzało się tak, że przed wyjazdem zakopywali cenniejsze rzeczy w ogrodach i na polach, prawdopodobnie w przekonaniu, że kiedyś po nie wrócą.

- Kiedy Niemki mieszkające u nas w domu wyjeżdżały, bardzo płakały. Mama mówiła, by brały, co chcą, ale i tak pewnie odebrano im to na granicy. Później w naszym ogrodzie, pod ulami odkopaliśmy kryształy - opowiada pani Władysława. - Na początku panowała duża niepewność. Ludzie bali się, że Niemcy wrócą i trzeba będzie uciekać. Stopniowo te nastroje zaczynały się uspokajać – podkreśla pan Kazimierz i dodaje, że w następnych latach Niemcy niejednokrotnie przyjeżdżali do Lipek, by popatrzeć na swoje byłe gospodarstwa. Pan Kazimierz wraz z ojcem czasami odwiedzali rodzinę w Męcinie.

- Raz, pamiętam zobaczyłem łzy w oczach taty, nie zapytałem go wtedy, dlaczego płacze. Może były to łzy tęsknoty, a może łzy żalu nad powojenną dolą męcinian – wspomina. - Pamiętam, jak babcia Maria Leśnik, która mieszkała w Męcinie na Podgórzu, podarowała nam krowę - piękną, górską, czerwoną. Tata zaprowadził ją na stację PKP i przywiózł w pociągu. Mieliśmy wtedy mleko – dopowiada. Na emeryturze pan Kazimierz wrócił do Męciny. Tutaj zdecydowanie bardziej mi się podoba – dodaje z uśmiechem. Pani Władysława z mężem Jerzym również przenieśli się do Męciny, do rodzinnego domu męża.

Trudne początki

Do końca 1949 r. Lipki zostały całkowicie zasiedlone. Osadników czekał proces integracji. Do konfliktów przyczyniał się m.in.: nierówny podział zastanych na miejscu dóbr oraz różnica mentalna ludzi z różnych stron przedwojennej Polski.

Osadnicy z centralnej i południowej Polski, którzy przybyli najwcześniej, wybrali najlepsze gospodarstwa poniemieckie. Mimo to, czuli niechęć do później przybyłych repatriantów z Kresów Wschodnich, którzy otrzymali domy za darmo, ponieważ w wyniku przesunięcia granic Polski zostali zmuszeni do przesiedlenia.

Osadnikom z własnej woli, władze wyceniły majątek, za który musieli później zapłacić. Repatrianci, którzy po przyjeździe do wsi, zastali najuboższe gospodarstwa mieli żal do przybyłych wcześniej mieszkańców o to, że wybrali sobie najlepsze dobra. Przybysze z części centralnej i południowej kraju mieli też inny bagaż doświadczeń. Część przyjechała celem polepszenia życia, Polacy z Kresów Wschodnich zmuszeni zostali do wyjazdu siłą przez władze radzieckie a w pamięci mieli rzeź wołyńską i barbarzyństwo banderowców.

Do przyśpieszenia procesu integracji odmiennych grup ludności w dużym stopniu przyczyniały się miejscowa szkoła podstawowa, nowo zbudowany kościół katolicki i dom ludowy. Symbolem postępujących przemian stały się małżeństwa mieszane.

(W tekście wykorzystano fragmenty pracy magisterskiej Katarzyny Cieślak: **„Przemiany kulturowe mieszkańców wsi Lipki po II wojnie światowej")**

©℗

eprasa.pl 85022cddb0

Pisarz, który przeżył własną śmierć

Cezary Kassak
redakcja.krakow@polskapress.pl

Historia

Kazimierz Gołba z urodzenia rzeszowianin, z wyboru stał się Ślązakiem. Jego powieść „Wieża spadochronowa" wzbudziła kontrowersje wśród historyków i... równie dużą sympatię w środowisku harcerzy.

W październiku 1939 roku Helena Gołbowa została oficjalnie powiadomiona, że jej mąż Kazimierz, pisarz, ale też pedagog i działacz społeczny, aresztowany przez Gestapo miesiąc wcześniej, zmarł w krakowskim więzieniu na Montelupich. Wydane jej ciało było do tego stopnia zmaltretowane, że żona nie rozpoznała męża. Jej obiekcje Niemcy puścili mimo uszu i kobieta sądziła, iż przyjdzie jej pochować obcego człowieka. Kiedy z ciała zdjęto zakrwawiony więzienny drelich, okazało się, że rzekomy nieboszczyk... daje słabe oznaki życia. Dopiero gdy z jego twarzy zniknęła opuchlizna, Helena Gołbowa zauważyła, że to jej mąż. Uznany przez Niemców za zmarłego, Kazimierz Gołba ukrywał się pod fikcyjnym nazwiskiem w Sosnowcu, gdzie - choć był już inwalidą - zaangażował się w tajne nauczanie. Tę niesamowitą historię opisał Tadeusz Kraszewski w słowie wstępnym do „Obrazków śląskich" - zbioru opowiadań Kazimierza Gołby, wydanych w 1954 roku, a więc 2 lata po śmierci autora.

Tematykę śląską Kazimierz Gołba podejmował częściej, bo z tym regionem był najdłużej związany. Prozaik, dramaturg i poeta, po wojnie kierownik literacki teatrów w Opolu i Sosnowcu, dziś jest patronem ulicy oraz skweru w katowickiej dzielnicy Brynów, a w Bibliotece Śląskiej istnieje „gabinet" (swoista izba pamięci) Kazimierza Gołby.

- W gabinecie znajdują się przede wszystkim dzieła drukowane i opracowania. W dziale zbiorów specjalnych przechowujemy m.in. oryginały rękopisów i fotografie Kazimierza Gołby. Te pamiątki przekazała nam rodzina pisarza - wyjaśnia dr Weronika Pawłowicz z Biblioteki Śląskiej.

ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ

Kazimierz Gołba (1904-1952) zapisał się głównie w pamięci Ślązaków, ale miał również związki z Podkarpaciem. Miał umrzeć w krakowskim więzieniu na Montelupich

Rzeszowska metryka

Rdzennym Ślązakiem Gołba nie był. Pochodził z obecnego Podkarpacia i tu spędził najwcześniejsze lata życia. W naszych stronach jest zupełnie nieznany. W ogóle o jego dzieciństwie wiadomo niewiele. Kilka informacji na ten temat udało nam się zdobyć, w dużej mierze w oparciu o dokumentację, którą zgodziła się udostępnić „Nowinom" Biblioteka Śląska.

Kazimierz Gołba został - jak sam się wyraził - wciągnięty „w rejestr ludzi żywych" w Rzeszowie 28 stycznia 1904 r. Z odpisu świadectwa urodzenia i chrztu dowiadujemy się, że chrzest Kazimierza Mariana Gołby odbył się 6 marca 1904 r. (rodzice chrzestni: Stefan Maleczyński i Stanisława Babińska). Ten odpis w 1915 roku sporządził ks. Michał Tokarski, proboszcz rzeszowskiej fary.

Kazimierz był synem Józefa i Jadwigi z domu Zabawska. Rzeszowski historyk Tadeusz Ochenduszko ustalił i przekazał nam, że ojciec Kazimierza od roku 1903 był zatrudniony jako koncypient, czyli urzędnik w Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Rzeszowie (początkowo pracował w charakterze praktykanta). W tym okresie uzyskał stopień doktora praw. Co jakiś czas przenoszono go na różne placówki w Galicji. Przez rok pracował w Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Żółkwi, po czym wrócił do Rzeszowa.

Tutaj edukację zaczął przyszły pisarz. Zachowało się „zawiadomienie szkolne" dotyczące Kazimierza Gołby, wtedy ucznia drugiej klasy szkoły ćwiczeń c.k. Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Rzeszowie. Na zawiadomieniu widnieją sumaryczne oceny, które dostał w trzech „ćwierćroczach" roku szkolnego 1911/12. Oceny - dodajmy - wysokie. W rubryce: zachowanie za każde ćwierćrocze wpisano „chwalebne", a z większości przedmiotów - języka polskiego, czytania, pisania, rachunków, religii, śpiewu i gimnastyki - Kazimierz miał stopnie bardzo dobre. Tylko z rysunku - trzy czwórki.

Helena i Kazimierz Gołbowie w czasie okupacji przygarnęli małego chłopca Bolka, sierotę. Sierociniec, w którym ten kilkulatek przebywał, hitlerowcy postanowili zlikwidować

Zawiadomienie wydano w związku z przejściem ucznia Gołby (od 1 kwietnia 1912 roku) do szkoły ludowej w Sanoku. Powód - kolejna zmiana miejsca pracy jego taty. - Co najmniej do 1914 roku Józef Gołba był komisarzem w sanockiej Dyrekcji Okręgu Skarbowego - informuje dr Ochenduszko.

Przyjaciel Korfantego

W roku szkolnym 1914/15 Kazimierz Gołba rozpoczął naukę w gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Celująco zdał tam maturę. W trakcie nauki w gimnazjum, jako ochotnik, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej, służył w oddziałach samoobrony.

W Krakowie ukończył studia historyczne i zrobił doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim. Już podczas studiów zamieszczał w prasie wiersze i nowele. Musiało jednak upłynąć sporo lat, zanim opublikował debiutancką książkę - tom poezji „Salwa nad brukiem". Dwa lata później (1932) ukazała się pierwsza powieść Gołby. Bohaterem utworu „W cieniu wielkiej legendy" był syn Bonapartego, Napoleon II nazywany „Orlątkiem".

W 1926 r. Gołba zamieszkał w Katowicach. Jednoznacznie opowiadał się za przynależnością Górnego Śląska do Polski. „Pociągała mnie praca nauczycielska na terenie tak świeżo i tak krwawo przyłączonym do Polski (...). Nie sposób ująć w kilku słowach, jak odbywał się długi proces wrastania mojego nie tylko w teren, lecz i w duszę Śląska. Studia historyczne przywiodły mnie do odkrycia, że całe dzieje tej dzielnicy były tragicznym dążeniem ku Polsce, wbrew Polsce" - stwierdził.

Nauczycielem był dość krótko. Miał ledwie 33 lata, kiedy skierowano go na wcześniejszą emeryturę. Formalnie z powodów zdrowotnych (Gołba miał kłopoty z kręgosłupem), mówiło się jednak, że to kara dla niepokornego pedagoga, który popadał w konflikty z władzami oświatowymi. W reportażu scenicznym „Rekruci" w sarkastyczny sposób przedstawił stosunki panujące w szkolnictwie. - Nie on jeden opisywał trudne sytuacje w szkołach, ale ukazanie się „Rekrutów" i jego późniejszej powieści „Młodzieżowcy" wywołało skandal - mówi prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, literaturoznawca z Uniwersytetu Śląskiego, autorka obszernego biogramu Gołby.

W oczach władz Gołba tracił też przez swoje sympatie polityczne. Najbliżej było mu do chadecji. Zaprzyjaźnił się z Wojciechem Korfantym, politykiem o wielkich zasługach, poróżnionym z sanacją. Gdy tuż przed wybuchem wojny w 1939 r. Korfanty zmarł, Gołba pożegnał go wierszem „Wodzu...".

Helena i Kazimierz Gołbowie mieli córkę Marię. W czasie okupacji bezinteresownie, z dobroci serca przygarnęli małego chłopca Bolka, sierotę. Sierociniec, w którym ten kilkulatek przebywał, hitlerowcy postanowili zlikwidować i gdyby nie rodzina Gołbów, dziecko pewnie by zginęło...

Spory wokół „Wieży spadochronowej"

Dwa lata po wojnie Kazimierz Gołba opublikował książkę, uznaną za jego największe osiągnięcie. Powieść „Wieża spadochronowa: harcerze śląscy we wrześniu 1939" doczekała się paru wydań (ostatni raz wyszła w 2014 r.) i była lekturą fakultatywną w śląskich szkołach.

Autor opisuje tu m.in. jeden z epizodów katowickiego Września '39 - obronę wieży spadochronowej w parku Kościuszki, którą to obronę prowadzi uzbrojona w pistolety i granaty grupka harcerzy. Dzięki ich męstwu moment wkroczenia oddziałów Wehrmachtu i Freikorpsu do centrum Katowic ulega opóźnieniu. Wiedzę o tych zdarzeniach Gołba oparł na relacjach mieszkańców Katowic. Niektórzy świadkowie zapamiętali leżące obok wieży zwłoki harcerzy.

Wokół „Wieży spadochronowej" historycy i publicyści toczyli - niekiedy dość burzliwe - polemiki. Posiłkując się źródłami pochodzącymi m.in. z archiwów niemieckich, zarzucano Gołbie, że wyolbrzymił skalę oporu stawianego przez harcerzy 3-4 września '39. Przedstawiano nawet tezy, jakoby żadnej potyczki w obronie wieży nie było, a jeśli już, to bez udziału harcerzy.

- Ostatnio te dyskusje przycichły. Może dlatego, że śledztwo prowadzone przez IPN wykazało, iż Kazimierz Gołba napisał prawdę - przekazuje prof. Heska-Kwaśniewicz, notabene od lat związana z harcerstwem.

Odbudowana po wojnie stalowa wieża, dziś wysoka na 35 metrów, nadal stoi w parku Kościuszki. Literat z rzeszowską metryką walnie przyczynił się do wykreowania wieży na symbol katowickiego Września. U jej stóp postawiono obelisk upamiętniający harcerzy, odbywają się tu uroczystości. W 2011 roku w apelu pod wieżą wziął udział prezydent RP. ©℗

eprasa.pl 85022cddb0

Krzyżówka panoramiczna

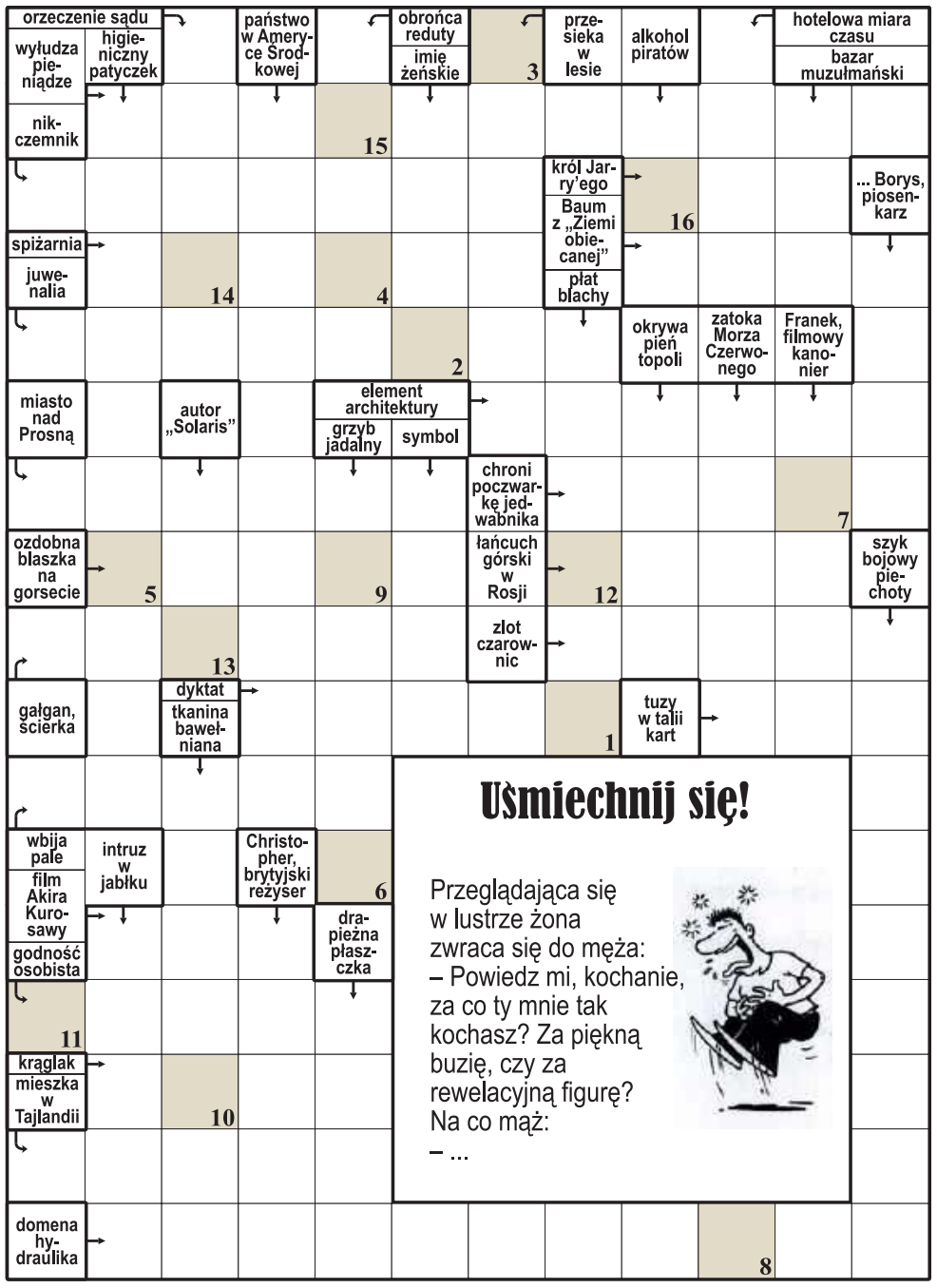

Uśmiechnij się!

Przeglądająca się w lustrze żona zwraca się do męża:
– Powiedz mi, kochanie, za co ty mnie tak kochasz? Za piękną buzię, czy za rewelacyjną figurę? Na co mąż:
– ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

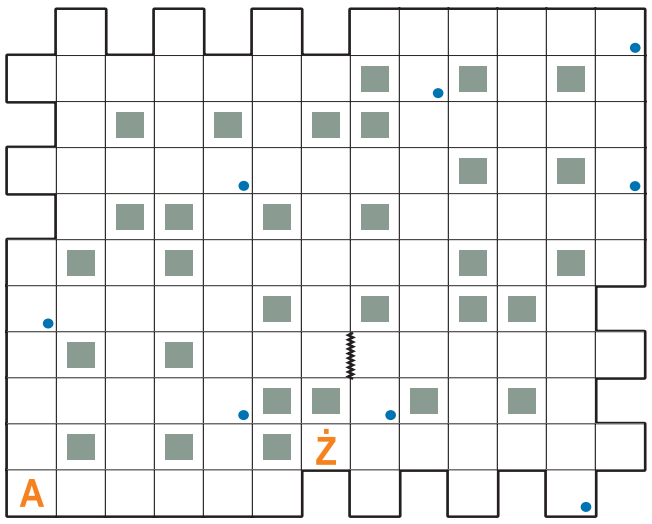

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) nalewka na ziołach, piołunówka (6).
B) mały chłopczyk, skrzat (5).
C) według przysłowia to najlepszy lekarz (4).
D) błędny rycerz z La Manchy (9).
E) ciastko z kremem (5).
F) zrobiona aparatem cyfrowym (5).
G) Borys z opery Musorgskiego (7).
H) ciężarki do ćwiczeń (6).
I) sedno sprawy (6).
J) worki na grzbiecie muła (4).
K) biały w powieści Jacka Londona (4).
L) pisarze, noweliści lub epicy (8).
Ł) wierzba szara (4).
M) cent w portfelu Amerykanina (6).
N) cesarz odpowiedzialny za pożar Rzymu (5).
O) mniejsza od wioski (5).
P) przydomek Ateny, bogini mądrości (6).
R) ssak drapieżny, miodożer (5).
S) pododdział kawalerii (8).
T) siłacz, mocarz (5).
U) … von Jungingen, wielki mistrz krzyżacki (6).
W) honorowa przed Grobem Nieznanego Żołnierza (5).
Z) zanotowanie w zeszycie (9).
Ż) dawniej miało duszę (7).

Krzyżówka z hasłem

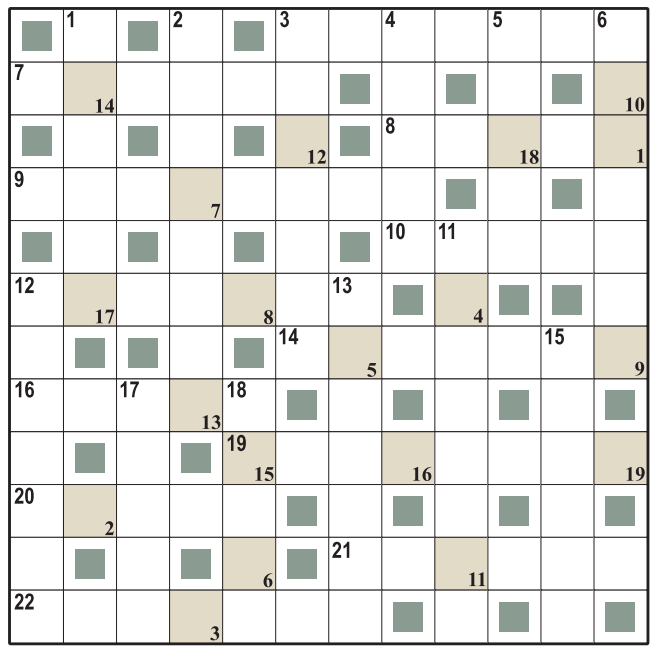

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19, utworzą rozwiązanie – przysłowie.

Poziomo:
3) kukiełka w teatrze lalkowym,
7) sproszkowana substancja,
8) kiedyś zwany welocypedem,
9) z ocenami ucznia,
10) próbny w nowej pracy,
12) gra w karty z dwiema taliami,
14) odmiana czerwieni,
16) z papryki i pomidorów,
19) święta opiekunka,
20) metalowy sztyft,
21) jest ciągle bez humoru,
22) uproszczona forma podatku.

Pionowo:
1) uchwyt walizki lub rondla,
2) cierpliwy poszukiwacz,
3) podobna do pokrzywy,
4) liche łóżko, posłanie,
5) drzewo Laury i Filona,
6) odbiorca listu, paczki,
11) dziwne, niezwykłe zjawisko,
12) liliput wśród ptaków,
13) fioletowy kamień jubilerski,
15) gęsty napój z owoców,
17) jednolity masyw skalny,
18) możliwość wyboru.

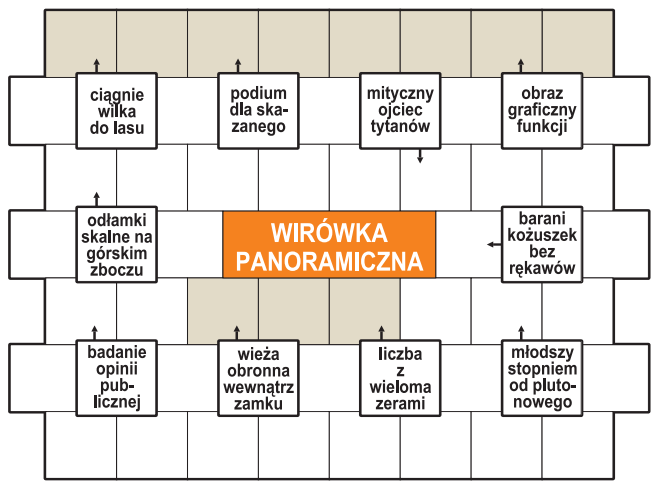

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł programu tv.

Logogryf

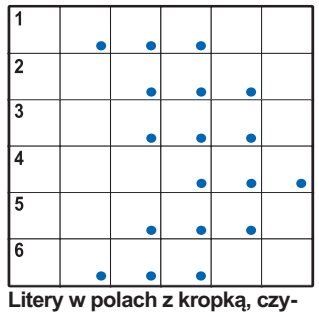

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – przysłowie.
1) duży, gęsty las,
2) pokładanie wiary, otucha,
3)chłopek roztropek,
4) kobieta z bliskiej rodziny,
5) ... Valentino, słynny amant,
6) rygiel u drzwi.

Jolka

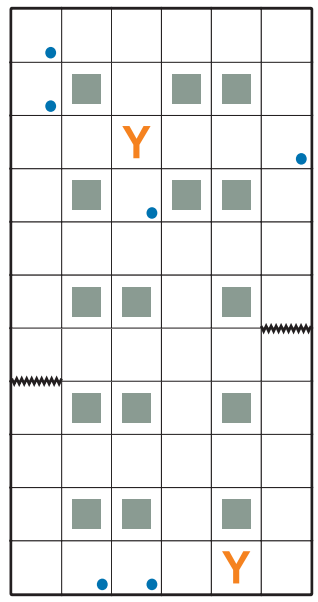

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „Y".
W przypadkowej kolejności:
– brednie, androny
– właściciel cudownej lampy
– odmiana śliwy domowej
– futurysta wśród poetów
– dekonspiracja tajnej organizacji
– dowódca spod Monte Casino
– biszkoptowe lub drożdżowe
– w parze ze sławą
– legendarny symbol diabelskiej sprawiedliwości
– kelner na statku

Szyfr

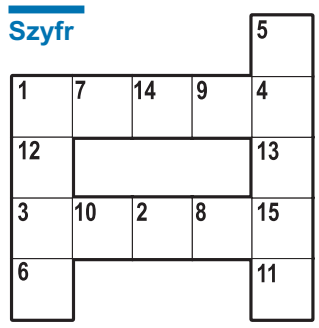

Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie – tytuł serialu USA.
Poziomo:
1) marionetka, manekin,
3)„piwne" miasto nad Pilicą.
Pionowo:
5) twardy metal o symbolu V,
1) biała na śniadanie.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest sentencja łacińska.
1) subtelność, uczuciowość: **23 – 14 – 19 – 3 – 4 – 5 – 6,**
2) krzew owocowy: **28 – 8 – 10 – 2 – 7 – 18,**
3) polne gryzonie: **16 – 15 – 13 – 21 – 22,**
4) do kierowania kasztankiem: **26 – 11 – 9 – 20 – 25,**
5) prawosławny patriarcha Moskwy i całej Rusi od 1971 r.: **12 – 24 – 1 – 27 – 17.**

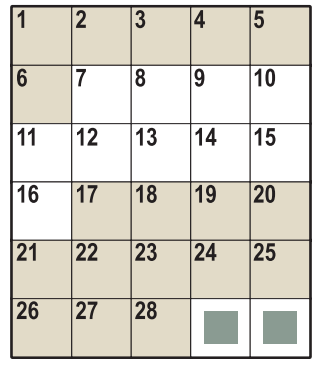

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... za poczucie humoru; **wirówka panoramiczna:** „Nasz nowy dom"; **krzyżówka z hasłem:** Rozum jest duszą prawa; **jolka:** czapla; **szyfr:** „Krwawa układanka"; **logogryf:** Nie noś drewna do lasu; **krzyżówka A-Ż:** Historia; **szyfrogram:** Miłość najlepszym nauczycielem.

eprasa.pl 85022cddb0